

BIULETYN Stowarzyszenia

# WSPÓLNOTA POLSKA



Nr 12 (42)

GRUDZIEŃ 1995

- III WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW  
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”
- KPA W SPRAWIE PRZYJĘCIA POLSKI DO NATO
- „MIEĆ ROZUM POLITYCZNY” - ROZMOWA Z PROF. J. GARLIŃSKIM
- 50-LECIE PMK W NIEMCZECH - ROZMOWA Z REKTOREM
- POLONIA NIEMIECKA - SPOTKANIE W BOPPARD



Polska Szkoła w Bukowcu (Republika Czeska)

Fot.: Franciszek Bałon

# Spotkania Chórów Polonijnych Warsztaty Artystyczne

Koszalin 1996

## Miejsce:

Internat szkolny w Koszalinie: Bursa Międzyszkolna, ul. ZWM 17; Ośrodek Szkolenia Kadr - Pałacyk w Nosowie.

## Termin: 18-27 lipca 1996 r.

Zespoły oczekiwane są 17 lipca wieczorem; wyjazd nastąpi 27 lipca, również w godzinach wieczornych.

## Organizatorzy:

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”,

00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 64;

**Biuro Organizacyjne Spotkań Chóralnych:**

Koszaliński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”,

75-900 Koszalin, ul. Lampego 34

## Program:

Zajęcia praktyczne będą prowadzone przez dyrygentów, specjalistów-chórmistrzów - indywidualnie z poszczególnymi chórami oraz w formie zespołowego śpiewania.

Przewiduje się dwojakiego rodzaju zajęcia:

- a.) pomoc konsultacyjną do własnych programów,
- b.) opracowywanie wybranych przez organizatorów nowych utworów (do wykonania przez wszystkie chóry na koncercie galowym).

Zgodnie z dotychczasową tradycją zachowana zostanie zasada prezentacji przygotowanego w czasie pobytu w Koszalinie repertuaru poprzez:

- a.) występy indywidualne chórów w mieście i na terenie województwa,
- b.) udział w festiwalu muzyki organowej i wokalne w Katedrze Koszalińskiej
- c.) występ a'capella i z udziałem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Koszalińskiej w Koncercie Galowym IV SCHP-WA Koszalin'96 w Amfiteatrze im. Ignacego Paderewskiego w Koszalinie.

## Repertuar obowiązkowy:

Uczestniczące chóry zobowiązane są do przygotowania następujących utworów:

### 1. Utwory a'capella:

Stanisław Moniuszko - „Znasz li ten kraj”; Stanisław Wiechowicz - „Nie chcę cię, Kasimiu”; Tadeusz Sygetyński - „To i hoła” (w opr. autora); Jerzy Kołaczkowski - „Modlitwa o pokój”.

### 2. Utwory z orkiestrą symfoniczną:

Edward Bury - „Bystra woda”; Jan Maklakiewicz - „Kołysanka” (opr. Tadeusz Maklakiewicz); Teofil Klonowski - „Gaude Mater Polonia”; Hymn Polski; Zbigniew Kozub - Hymn Chórów Polonijnych; Stanisław Moniuszko - Mazur ze „Straszego Dworu”; Wojciech Kilar - „Exodus”; Włodzimierz Korcz - „Orleń” (opr. Andrzej Cwojdzński); Józef Świder - kanon podwójny.

## Uczestnicy:

Chóry mieszane, żeńskie i męskie oraz soliści z repertuarem polskich pieśni i polskich arii operowych.

## Warunki uczestnictwa:

- a.) przygotowanie 20-minutowego programu złożonego z utworów polskich (chóry),
- b.) przygotowanie repertuaru obowiązkowego (chóry),
- c.) przygotowanie 12-minutowego programu polskich pieśni bądź polskich arii operowych (soliści),
- d.) przesłanie do 29 lutego 1996 r. karty zgłoszenia wraz z fotokopią dowodu wpłaty (w wysokości 50% kosztów pobytu chóru w Koszalinie) oraz wypełnienie ankiety „Polskie zespoły chóralne na świecie”.

\* Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc organizatorzy rezerwują sobie prawo wyboru i kwalifikacji chórów.

\* Organizatorzy mogą odmówić przyjęcia zgłoszenia przesłanego po ustalonym terminie.

## Koszty uczestnictwa: 220 USD od osoby.

W ramach tej opłaty organizatorzy zapewniają: \* zakwaterowanie w internatach, \* całodziennie wyżywienie, \* opiekę lekarską w nagłych wypadkach, \* transport w czasie trwania imprezy.

Uczestnicy zobowiązani są opłacić we własnym zakresie koszty podróży z kraju zamieszkania do Koszalina oraz drogę powrotną.

Na życzenie zainteresowanych chórów organizatorzy prześlą kartę zgłoszeniową oraz ankietę „Polskie zespoły chóralne na świecie”.

## Zgłoszenia należy kierować na adres:

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 64

konto: Bank Gdański IV O/Warszawa nr 300009-18773-132.



# W NUMERZE :

## ZE ŚWIATA

### AUSTRALIA

### BELGIA

### BIAŁORUŚ

- W SPRAWIE POLSKICH KSIĘŻY 2

### CZECHY

- JEST TAKA WIEŚ NA ZAOLZIU 3
- 30-LECIE SEKCJI HISTORII REGIONU ZG PZKO 4

### FRANCJA

- UNIWERSYTET LETNI WSPÓLNOTY FRANCUSKO-POLSKIEJ 4

### KANADA

- RADA POLONII ŚWIATA W SPRAWIE WYBORÓW PREZYDENCKICH W RP 5

### LITWA

- WILEŃSCY POECI W POLSCE 6
- MELPOMENA NAD WILIĄ 6

### ŁOTWA

- POMNIK POLEGŁYCH LEGIONISTÓW 6

### NIEMCY

- „BYĆ Z WAMI I DLA WAS” - ROZMOWA Z KS. PRAŁ. F. MROWCEM, REKTOREM PMK 7
- PO SPOTKANIU W BOPPARD 8
- POLSKI TYDZIEŃ W BREMIE 9

### ROSJA

- ODZYSKANY KOŚCIÓŁ 9
- UROCZYSTOŚCI W KOTLASIE 9
- „GŁOS ZNAD PREGOŁY” 10

### RUMUNIA

### STANY ZJEDNOCZONE

- STANOWISKO KPA W SPRAWIE POSZERZENIA NATO 10
- OŚWIADCZENIE KPA PO WYBORACH PREZYDENCKICH W POLSCE 12

### UKRAINA

- CMENTARZ ORLĄT 12
- SPRAWA POLSKICH KSIĘŻY 14

### WĘGRY

- „ZNÓW ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ” 15

### WIELKA BRYTANIA

- „MIEĆ ROZUM POLITYCZNY” - ROZMOWA Z PROF. J. GARLIŃSKIM 15



III Walne Zebranie Delegatów "Wspólnoty Polskiej" w Pułtusku. Obrady prowadzi prof. S. Kalembka. Patr. str. 17-23. Fot.: A. Panecka

## Z PRAC STOWARZYSZENIA

- III WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA” 17
- „DYSKRETNA POMOC” - ROZMOWA Z PREZESEM PROF. A. STELMACHOWSKIM 23
- NAUCZYCIELE NA LITWIE 25
- SZKOLENIE DLA ROLNIKÓW Z LITWY 26
- „BRYTYJSKIE ŚCIEŻKI POLAKÓW” 26
- Z PRAC ODDZIAŁU OPOLSKIEGO 26
- SPOTKANIA TEATRÓW POLSKICH Z ZAGRANICĄ 27
- „POLSKA SCENA DODAJE SIŁ” - ROZMOWA Z N. POLAN-KATELBACH 27
- SEMINARIUM W KRAKOWIE 28
- Z KORESPONDENCJI 29

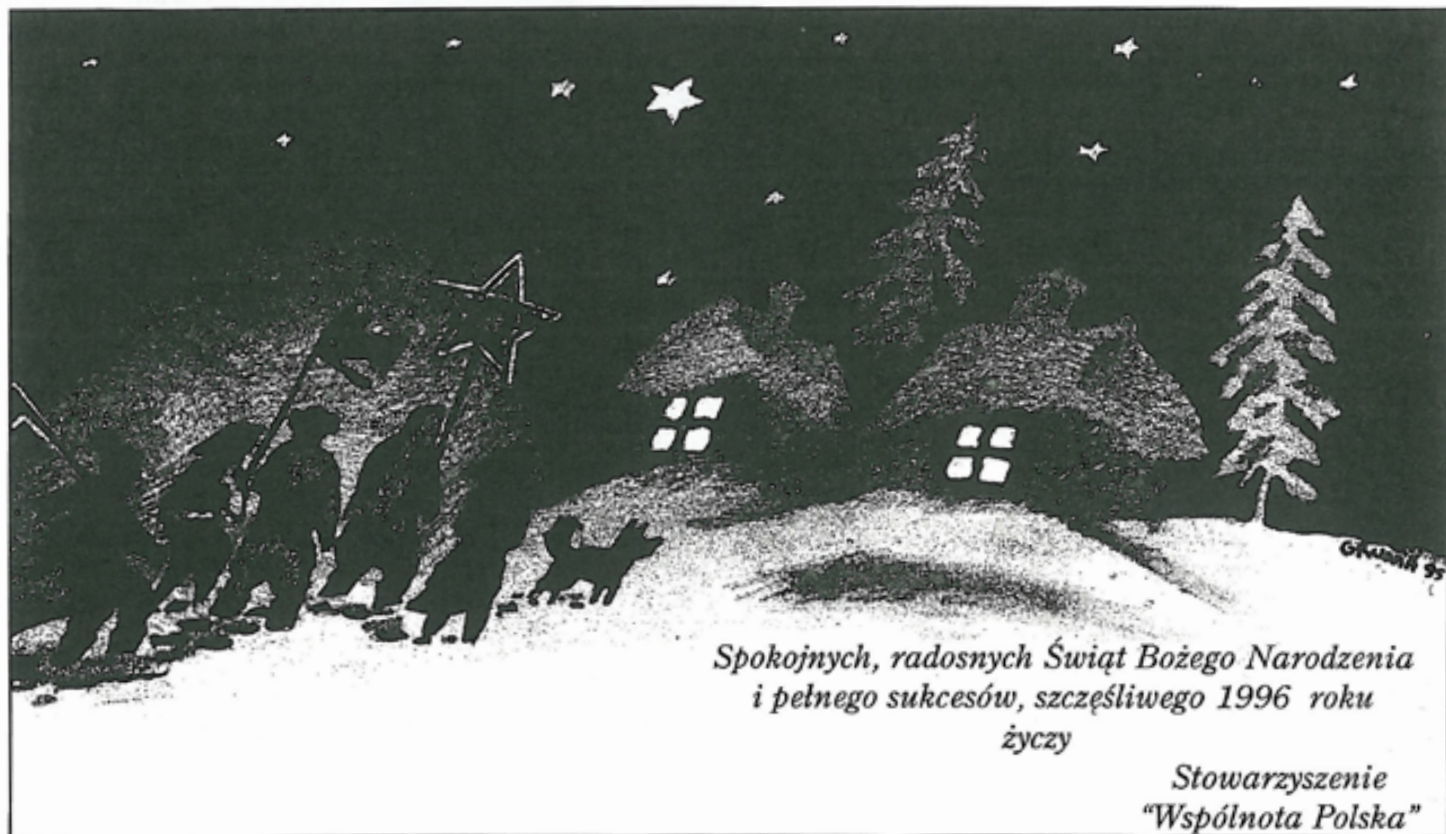
## Z KRAJU

- PAMIĘCI OSADNIKÓW WOJSKOWYCH NA KRESACH WSCHODNICH 29
- W SEJMIE O SZKOLNICTWIE MNIEMOŚCI 30
- WSCHODNIA SZKOŁA LETNIA 30
- NAGRODA NAUKOWA IM. I. I F. SKOWYRÓW 31
- DNI AUSTRII W BYDGOSZCZY 32
- W HÓLDZIE A. GRABOWSKIEMU 32
- APEL DO LUDZI TEATRU 32

## Z PRASY

- ROZMOWA Z PREZYDENTEM LECEM WAŁĘSĄ 33
- POLONIA I MIENIE PRZESIEDLEŃCZE 34
- SĄSIADA NIE WYBIERASZ 34
- Z „WIADOMOŚCI” OŚRODKA STUDIÓW WSCHODNICH 35
- HISTORIA AKCJI POMOCY POLAKOM NA WSCHODZIE 39





*Spokojnych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia  
i pełnego sukcesów, szczęśliwego 1996 roku  
życzy*

*Stowarzyszenie  
"Wspólnota Polska"*

Z wielu krajów otrzymaliśmy informacje o polonijnych obchodach listopadowego Święta Niepodległości Polski. Wiadomości o uroczystościach z udziałem przedstawicieli polskich placówek dyplomatycznych, organizacji i stowarzyszeń polonijnych napłynęły m. in. z Węgier (Budapeszt), ze Szwajcarii (Zurych, Berno), Niemiec (Berlin, Lipsk, Drezno, Kolonia, Frankfurt), Belgii (Bruksela), Macedonii (Skopje). Obchodom towarzyszyły okolicznościowe nabożeństwa, imprezy kulturalne (koncerty, wystawy, programy radiowe i telewizyjne), sesje naukowe, spotkania na cmentarzach i w miejscach pamięci.

#### ZWIĄZEK POLAKÓW W BELGII - ODDZIAŁ GENK-WATERSCHEI

Związek Polaków z Genk-Waterschei obchodził 7 października br. pięćdziesięciolecie swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się Mszą Świętą, w czasie której został wyświęcony i przekazany opiece członków Związku nowy sztandar. Po Mszy Świętej odbyła się w polskiej sali w Waterschei akademii z udziałem chóru i zespołu folklorystycznego „Kraus” oraz zespołu „Wisła”.

Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną, do której przygrywała kapela rozrywkowa z Zaolzia.

#### W SPRAWIE POLSKICH KSIĘŻY

„Wbrew doniesieniom niektórych polskich środków masowego przekazu nie ma mowy o grupowym wyrzucaniu księży z Białorusi” - powiedział 29 października agencji PAP ks. kardynał Kazimierz Świątek, biskup diecezji mińsko-mohylewskiej oraz administrator apostolski Pińska. „Stwierdzenie, że zaakceptowałem 30-osobową listę takich księży, uważam za krzywdzące. Takiej listy nigdy bym nie podpisał” - zapewnił kardynał.

Według mińskiej korespondentki PAP wiadomość o „spisie księży do wydalenia” pojawiła się w polskich mediach na podstawie informacji, zamieszczonych 27 października w dwóch białoruskich gazetach. Jedną z nich, „Swaboda”, doniosła, iż w Mińsku odbyło się spotkanie za zamkniętymi drzwiami kardynała Świątka z przewodniczącym rządowej Rady ds Religii Aleksiejem Żylskim. Redakcja gazety, nie powołując się na żadne konkretne źródło, napisała: „Dowiedzieliśmy się, że Żylski zapoznał kardynała ze spisem nazwisk 30 księży misjonarzy, którzy muszą niezwłocznie opuścić terytorium Białorusi ponieważ naruszyli zasady przebywania duchownych i misjonarzy na terytorium republiki”. Tego samego dnia dziennik „Zwiazda” zamieścił informację miejscowej agencji RID o wydaleniu dwóch księży z rejonu oszmiańskiego w obwodzie grodzieńskim. Informację ze „Zwiazdy” niektóre polskie media powiązały z doniesieniem „Swabody” co - jak wynika z wyjaśnień kardynała Świątka dla PAP - jest nieporozumieniem. „Informacja ze „Zwiazdy” jest prawdziwa, ale to dawna sprawa. Dotyczyła ona diecezji grodzieńskiej i nie miała nic wspólnego z moim spotkaniem sprzed tygodnia z panem Żylskim” - powiedział mińskiej korespondentce PAP ksiądz kardynał. Wyjaśnił, że zainicjował to spotkanie w związku z wchodzącym w życie dokumentem

#### KAWALER ORDERU AUSTRALII

27 października br. wicegubernator Nowej Południowej Walii Murray Gleeson wręczył insygnia Orderu Australii Romanowi Potockiemu. Wzruszająca uroczystość miała miejsce w domu opieki w sydneyjskiej dzielnicy Ashfield, gdzie przebywa on unieruchomiony po wylewie.

Urodzony w 1906 roku w Kielcach, z wykształcenia farmaceuta, po wojnie znalazł się w Bejrucie skąd w 1948 roku przybył do Australii. Powtórnie uzyskał dyplom na Uniwersytecie Sydney-skim. Jako jeden z pierwszych wśród tamtejszej Polonii właściciele małej firmy zasłynął jako społecznik służący radą w załatwianiu formalności i nabywaniu kwalifikacji. Od przejścia na emeryturę zaangażował się w życie organizacyjne, m. in. w Fundacji Domu Polskiego i w zarządzie Klubu w Ashfield, był inicjatorem powstania Fundacji Domu Polskiego (w latach 1993-94 jej dyrektorem) i terenu campingowego „Bielany”. Do ostatnich chwil aktywności planował działalność doradczą dla młodzieży.

#### KOŁO SPK-BRUKSELA I KOŁO AK-BELGIA

wspólnie powiadają, że 30 września 1995 roku zmarł kolega Romuald Bartczak, urodzony w Pułtusku 16 kwietnia 1923r., członek obu organizacji. Od kilku lat, od momentu przejścia na emeryturę, brał on bardzo czynny udział w pracach zarówno Koła SPK, jak i Koła AK, które z wielkim żalem odprowadziły go na miejsce wiecznego spoczynku na pięknym, wiejskim cmentarzu w Wezemaal.



pn. „Zasady trybu zapraszania oraz działalności zagranicznych duchownych na terytorium Białorusi”, zatwierdzonym w lipcu br. przez białoruski rząd. Głosi on m.in., że duchowny może zostać zaproszony na Białoruś wyłącznie przez kierownictwo kościoła zarejestrowanego w republice. Wymagane jest złożenie stosownego podania do Rady ds Religii przy Ministerstwie Kultury i Prasy. Po wydaniu pisemnej zgody (na co Rada ma 20 dni) należy zarejestrować zaproszenie w wydziale ds religii władz danego terenu oraz w terenowym organie spraw wewnętrznych. Całą procedurę należy powtarzać co rok /.../ Zgodnie z dokumentem duchowny ma prawo do prowadzenia działalności tylko tam, gdzie został zarejestrowany. Jeżeli np. służy w jednej dzielnicy Mińska a chciałby odprawić mszę w innej - musi wystąpić o zezwolenie do odpowiednich władz stolicy. (Jak poinformował kardynał Świątek, na Białorusi działa ponad 100 katolickich księży zagranicznych i 60 miejscowych).

BIAŁORUŚ

CZECHY

(Wiadomości OSW, nr 211, 30 października)

**KRZYŻ PAMIĘCI**

Fot.: archiwum

8 listopada br. w przeddzień rocznicy śmierci ks. Henryka Hlebowicza (1904-1941), profesora Uniwersytetu Stefana Batorego i duszpasterza młodzieży wileńskiej, po uroczystej Mszy Świętej w językach białoruskim i polskim, w parafii rzymsko-katolickiej w Borysowie nad Berezyną został wzniesiony i poświęcony czteromertwy dębowy krzyż z napisem w trzech językach (białoruskim, litewskim i polskim) upamiętniającym męczeńską śmierć kapłana. Krzyż ufundowała „Wspólnota Polska”. Uroczystość ta odbyła się w ramach pielgrzymki po Białorusi i Litwie, śladami ks. H. Hlebowicza zorganizowanej przez Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy w dniach 7-13 listopada br.

**DNI KULTURY POLSKIEJ W MIŃSKU**

Działający od niedawna w Mińsku Instytut Polski zorganizował, trwający od 13 do 19 listopada br., festiwal kultury polskiej w stolicy Białorusi. W programie znalazły się przede wszystkim filmy: Kieślowskiego, Kutza, Kondratiuka i innych znanych reżyserów, także Zbigniewa Rybczyńskiego. Publiczność mińska ma okazję spotkać się ze znanymi aktorami. W ramach festiwalu odbywają się też koncerty, wystawy, spotkania autorskie.

**JEST TAKA WIEŚ NA ZAOLZIU**

Bukowiec - jedna z najstarszych wsi Śląska Cieszyńskiego, malowniczo położona na pograniczu czesko-polsko-słowackim w paśmie Beski-  
do Śląskiego. Ciągłe jeszcze, mimo przemian cywilizacyjnych, żywy skan-

sen dawnej, drewnianej architektury ludowej. Kościół katolicki, budynek Straży Pożarnej, murowany okazały Dom Miejsceowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, piękna, ciągle lśniąca białą elewacją polska szkoła, a obok powyżej i poniżej rozłożone na pagórkowatym terenie stare drewniane chaty z ubiegłego stulecia. Te najwspanialsze zamieszkuje najstarsze mieszkanki wsi, żywe legendy dawnych czasów, panie Anna Rucka i Zuzanna Rożenkowa. Wiele zabytkowych chat dziś jest już własnością przybyszów z miasta. Na szczęście wykorzystywane jako domy letniskowe zachowały swój ludowy charakter.

Osada Bukowiec została założona w 1353 roku przez księcia cieszyńskiego Kazimierza, stanowiąc zaplecze gospodarcze dla tamtejszej strażnicy, strzegącej południowo-wschodniej granicy Księstwa Cieszyńskiego. Dwa stulecia później przywędrowali tu pasterze górscy, wywodzący się z dalekiej Wołoszczyzny i Siedmiogrodu (teren dzisiejszej Rumunii). Przyniesli z sobą tradycję życia pasterskiego i szalańniczego. Asymilując się z pierwotną ludnością zdominowali ją kulturowo i gospodarczo. Zajmowali się wypasem bydła i owiec na polanach górskich. Aż do początku

lat pięćdziesiątych naszego stulecia mieszkańcy Bukowca mieli swoje „sałasze” na stokach pobliskiej góry zwanej Giorową. Przez stulecia znani też byli w okolicy z wyrobem mebli drewnianych (pięknie malowanych skrzyń na odzież) i drewnianych naczyń. Wiele z nich znajduje się dziś na terenie słynnego w całej Republice Czeskiej skansenu w Rożnowie pod Radgoszczem, gdzie również przewieziono wiele tutejszych chałup. Mieszkańcy Bukowca słynęli także z wyrobów tkackich i kowalstwa. A że kowal stał się tu symbolem oświaty, potwierdzają stare zapiski. „Starzy ludzie opowiadają, że w starej kuźni uczył dzieci prosty kowal. Kiedy nie miał roboty, gromadził dzieci, które z ciekawością walały się koło jego kuźni, sadzał je na trójnożnych pieńkach, na których kuł konie, dawał każdemu do ręki kuty gwoździe, posyłał jedno dziecko do pobliskiego potoka po płaskie kamienie i na tych płaskich kamieniach uczył dzieci gwoździem pisać. A musiał uczyć dobrze, bo według opowiadania starych ludzi niektórzy z jego wychowanków zostawali urzędnikami w gminie albo też kapralami w wojsku.” Takie były początki nauki w jednoizbowej, drewnianej, starej kuźni w roku 1792. W 1855 roku arcyksiążę cieszyński Albrecht wybudował nową szkołę i podarował gminie dla potrzeb szkolnych sąsiadujące z nią parcele, ogród i pastwisko. W szkole znajdowała się jedna klasa i mieszkanie dla kierownika szkoły. Ten budynek przetrwał 136 lat, aż do roku 1991, kiedy to mieszkańcy

Bukowca pod wpływem nowej dyrektorki miejscowej szkoły postanowili wybudować na miejscu starej - nową szkołę, która stworzyłaby godne warunki do nauki ich dzieciom. Przez rok dzieci uczyły się w zastępczych salach sąsiadującego ze szkołą Domu PZKO, a w tym czasie rodzice jak również pozostali mieszkańcy Bukowca zamienili się w budowniczych. Nie obyło się bez sarkastycznych uwag czeskich mieszkańców wsi, że Polacy sami likwidują polską szkołę. Oczywiście, było wiele problemów, szczególnie finansowych, ale pokonano je i na jubileusz 200-lecia polskiego szkolnictwa w Bukowcu, 30 sierpnia 1992 roku 57 uczniów czterech klas przekroczyło próg nowego, przestronnego budynku szkolnego. Uczniowie wiele zawdzięczają swojej dyrektorce Wandzie Walek i mieszkańcom Bukowca, ale też prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu, który słysząc o kłopotach związanych z wyposażeniem szkoły w sprzęt niezbędny do rozpoczęcia nauki, jako ówczesny minister edukacji narodowej w trybie nadzwyczajnym postarał się o stosowne środki finansowe. Szkoła zyskała ławki, tablice, a także sprzęt audiowizualny. O resztę zadbał rodzice, toteż obok klas jest tu kuchnia, jadalnia, a w oknach całej szkoły nie zabrakło firanek i doniczek z pelargoniami. Wystrój szkoły dopełniły również dzieci. Kronika szkoły obfituje w nazwiska dostojników polskich i czeskich, którzy ją odwiedzili. Nie zabrakło również wpisu największego dobroczyńcy, za jakiego uchodzi tu prof. Stelmachowski. Zbudowany postawą społeczną ofiarnych i pracowitych Polaków w Bukowcu nie szczędził słów szacunku i podziwu.

Na Zaolziu o szkole w Bukowcu mówi się i pisze ciągle. A dzieje się tak nie bez przyczyny, bo szkoła nie tylko uczy i wychowuje, ale jest inspirowaniem działań etnograficznych. Tu w maju 1995 roku zostało otwarte Małe



Muzeum Regionalne im. Karola Piegży. Jego eksponaty zostały pozyskane przez uczniów, którzy pod fachowym okiem nauczycielki Ireny Szymonikowej wyszukiwali stare naczynia, stroje ludowe, przedmioty związane z dawnym miejscowym rzemiosłem. Szkoła kultury również tradycyjną obrzędowość ludową, toteż nikogo tu nie dziwi widok w okresie przedświątecznym chodzących po wsi świętego Mikołaja, anioła i diabła, a na wiosnę - dyngusników.

Elżbieta Stróczyk

## KRÓTKO Z ZAOLZIA

- 9 listopada na obu brzegach Olzy obchodzono uroczystości 110. rocznicę powstania Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, która dała początek działającej od 1920 roku polskiej Macierzy Szkolnej w RC.
- W dniach 11-14 listopada br. w Klubie PZKO w Czeskim Cieszynie odbyła się III Wystawa Książek Polskich Wydawców, na której swoje propozycje zaprezentowało 28 polskich oficyn wydawniczych.
- 11 i 18 listopada, kolejno w Karwinie i Bystrzycy, odbywał się Przegląd Cieszyńskiej Pieśni Ludowej, w którym uczestniczyły także zespoły z przedszkoli i szkół.
- 25 listopada koncertem galowym uczcił swe 70-lecie chór nauczycieli polskich na Zaolziu.

## TRZYDZIESTOLECIE SEKCJI HISTORII REGIONU ZG PZKO

18 listopada w Czeskim Cieszynie odbyły się uroczystości z okazji 30-lecia Sekcji Historii Regionu ZG PZKO. Konsul generalny RP w Ostrawie, Jerzy Kronhold i doradca premiera RP, szef Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie dr Andrzej Krawczyk przekazali zaolziańskim badaczom historii odznaczenia „Zasłużony dla kultury polskiej” przyznane przez ministra kultury i sztuki RP, Kazimierza Deymka. Otrzymali je pp.: J. Rusnok, O. Matuszek, dr J. Macura, J. Kazik, S. Zahradnik, W. Josiek i W. Milerski.

Pierwszym przewodniczącym Sekcji był Stanisław Zahradnik, który jest czynnym członkiem do dnia dzisiejszego. Dokonał on krytycznego przeglądu trzydziestolecia pracy, nie zawsze akceptowanej przez ówczesne władze.

Ostatnie dziesięć lat cechuje się zintensyfikowaniem działalności Sekcji. Pod kierownictwem dr O. Matuszka SHR organizowała seminaria z udziałem historyków polskich i czeskich, ogłaszała konkursy dla młodzieży szkolnej i dorosłych, była współorganizatorem wystawy „Polacy na Zaolziu”, cieszącej się dużym zainteresowaniem w obu krajach. Zauważalne jest ożywienie działalności Sekcji na polu wydawniczym (biuletyny i jednodniówki). W swej historii SHR współpracowała dorywczo z różnymi instytucjami - m. in. Klubem Nauczycieli Emerytów i Sekcją Folklorystyczną, ostatnio z Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie.

Na jubileuszowym spotkaniu ogłoszono wyniki konkursu wspomnień o wydarzeniach na Zaolziu w latach 1939-47. Wyróżniono pięć z dwudziestu zgłoszonych prac, pierwszą nagrodę otrzymał Alfred Kolorz z Datyń Dolnych.

(ms)

## UNIwersytet LETNI WSPÓLNOTY FRANCUSKO-POLSKIEJ

Pod koniec września bieżącego roku miała miejsce w Paryżu XIV-ta już sesja Uniwersytetu Letniego Wspólnoty Francusko-Polskiej.

Impreza ta organizowana jest od kilku lat wspólnie z Towa-

rzystwem Historyczno-Literackim, które ją gości - w zarządzanej przez nie Bibliotece Polskiej.

Wspólnota Francusko-Polska (Communauté Franco-Polonaise) wywodzi się od założonego w 1974 roku, z inicjatywy działacza polonijnego i związkowego Jerzego Jankowskiego, Komitetu Wyborczego Polaków



Spotkanie w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Pierwszy z lewej prezydent Wspólnoty Francusko-Polskiej red. Leszek Talko

Naturalizowanych. Chodziło o stworzenie grupy nacisku, reprezentującej interesy emigrantów polskiego pochodzenia, która miałaby wpływ na francuskie życie polityczne. Metodą działania były memoranda, uczulające kandydatów w wyborach prezydenckich, parlamentarnych i lokalnych na potrzeby i aspiracje obywateli francuskich polskiego pochodzenia.

Powstała w 1976 roku Wspólnota Francusko-Polska, rozszerzyła zakres swojej działalności w stosunku do pierwotnie założonej, pragnąc wpływać również na samo środowisko polskiej emigracji.

Członkowie Wspólnoty, reprezentujący wszystkie najważniejsze regiony, zamieszkiwane przez osoby polskiego pochodzenia, są zachęceni do działalności społecznej i politycznej na wszystkich możliwych szczeblach, w różnego rodzaju strukturach, w zależności od indywidualnych możliwości i kompetencji. Wyłączeniu jednakże podlegają organizacje o charakterze totalitarnym. Wspólnota prowadzi także działalność wśród francuskich polityków i działaczy związkowych na rzecz jak najszybszego włączenia Polski i innych krajów byłego bloku wschodniego do struktur ekonomicznych i obronnych Europy. Współdziałając, w miarę możliwości, z innymi ugrupowaniami polonijnymi z Północy Francji, Lotaryngii i regionu paryskiego, takimi jak Kongres Polonii Francuskiej, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, czy instytucjami kościelnymi, organizacja ta stara się również wpływać na zachowanie wśród Polonii tradycji rodzimej kultury oraz na jej propagowanie wśród Francuzów.

Jednym z przejawów działalności kulturalnej Wspólnoty Francusko-Polskiej jest właśnie organizowany przez nią Uniwersytet Letni. Impreza ta była po raz pierwszy uroczystie zainaugurowana w 1979 roku, w Wielkiej Auli Sorbony przez byłego Przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego Francji, polityka polskiego pochodzenia, Gastona Palewskiego, oraz redaktora naczelnego dziennika Le Monde André Fontaine'a. Wykłady, począwszy od pierwszej sesji, odbywają się niemal zawsze w gmachu Biblioteki Polskiej w Paryżu, która ze względu na wieloletni związek organizacyjny i personalny będzie jego gospodarzem także w przyszłości. Wyjątkiem była Sesja Uniwersytetu zorganizowana w połowie lat osiemdziesiątych w Lille, która miała na celu zacieśnienie związków pomiędzy obywatelami pochodzenia polskiego z Północy Francji, głównie potomkami emigracji zarobkowej z lat dwudziestych i trzydziestych, reprezentowanymi przez Kongres Polonii Francuskiej oraz Francuzami o polskich korzeniach z innych ośrodków. Mimo dużej liczby emigrantów polskich we Francji nie udało się, jak dotychczas, zorganizować spójnych ugrupo-



wań, zdolnych do współpracy i tworzących „polskie lobby”, z którym liczyłby się francuski świat polityczny. Nie pozwalają na to różnice poziomu kulturalnego poszczególnych odłamów Polonii, działających na różnym terenie, hermetyczność środowisk już zintegrowanych wobec nowych fal emigrantów, oraz osobiste ambicje działaczy. W 1991 roku podjęto próbę zorganizowania komitetu obchodów rocznicy Konstytucji 3-go maja, który zrzeszał wszystkie ważniejsze organizacje polonijne, reprezentujące różne tereny i środowiska. Na kolejnych zebraniach dyskutowano program obchodów, mających obejmować całą Francję. Później nie udało się jednak kontynuować wspólnych, formalnych kontaktów, a same obchody wywołały niewielki oddźwięk w mediach francuskich, pomimo osobistego w nie zaangażowania mera Paryża, a obecnego prezydenta Republiki, Jacquesa Chiraca.

Na początku lat 90-tych wykładowców i uczestników Uniwersytetu Letniego gościła „Wspólnota Polska” w Pułtuskach. Symbolika tego wydarzenia była jednoznaczna: chodziło o zmanifestowanie poparcia środowiska emigracyjnego dla zmian demokratycznych w Polsce. W wygłoszonych referatach prelegenci skupili się nie tylko na roli kulturotwórczej i politycznej Polaków we Francji, ale także interesowali się obecnością kultury francuskiej w Polsce i możliwością współpracy i wymiany pomiędzy oboma krajami.

Ogółem w czternastu sesjach, wzięło udział ponad 130 prelegentów, francuskich i polskich osobistości ze świata nauki (np. Lous Leprince-Ringuet), historyków (Jacques Le Goff), politologów (Hélène Carrere d'Encausse), polityków (Maurice Shumann, Simone Veil), działaczy związkowych (Edmond Maire, André Bergeron, Jean Bornard), wojskowych, działaczy polonijnych i publicystów. Pierwotnie wygłaszane referaty dotyczyły głównie tematyki polskiej. Z czasem program sesji zaczął się rozszerzać, obejmując problematykę innych krajów Europy Centralnej, oraz relacje polsko-francuskie. Zapraszani są również prelegenci, którzy ze względu na osobiste związki z Polską i pozycję naukową lub socjalną, mogą figurować w programie imprezy organizowanej przez Wspólnotę Francusko-Polską. Organizatorzy starają się jednak, żeby w każdym wydaniu sesji znalazł się referat, będący odbiciem aktualnych wydarzeń w Polsce i w Europie. W tym roku, na przykład, aktualną sytuację w Polsce, jej problemy i aspiracje przedstawił ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu, Jerzy Łukaszewski. W przyszłym roku zmiany, jakie zajądą w kraju po wyborach prezydenckich, scharakteryzować powinien któryś z przedstawicieli polskiego życia politycznego.

Zmiany programowe są odbiciem zmian w strukturze publiczności uczestniczącej w Uniwersytecie. W początkowym okresie składała się ona głównie z emigrantów nowszej daty i Polaków z kraju. Do nich też przede wszystkim adresowane były wygłaszane konferencje. Obecnie jednak zaczynają przeważać rodowici Francuzi, zainteresowani kulturą i historią polską, oraz związani osobiście z Towarzystwem Historyczno-Literackim i Wspólnotą Francusko-Polską. Z jednej strony sytuacja ta ma aspekt niewątpliwie pozytywny: sprzyja zbliżeniu kulturowemu pomiędzy przedstawicielami obu narodowości. Z drugiej jednak jest przejawem jeszcze większego, niż w przeszłości, zamknięcia się środowisk „starych” emigrantów na „solidarnościowe” i późniejsze fale emigracji. Obawiający się o zdobyte pozycje działacze bronią się przed przyjęciem nowszych przybyszów z kraju, czasem blokując nawet już zaangażowane działania i inicjatywy.

Obok strony naukowej, Uniwersytet jest również okazją do zacieśnienia lub nawiązania kontaktów osobistych pomiędzy działaczami Wspólnoty Francusko-Polskiej w poszczególnych ośrodkach a okazjonalną publicznością francuską i polską. Dzięki ukazującym się ostatnio zapowiedziom prasowym, na wrześniowe wykłady do Biblioteki Polskiej trafiają również osoby zainteresowane prelekcjami niektórych, znanych powszechnie, osobistości. Pojawia się więc problem miejsc siedzących w sali odczytowej Biblioteki Polskiej, mogącej pomieścić maksymalnie 110 osób. Liczba ta, w ostatnim okresie, często bywa przekraczana na niektórych wykładach. Można więc powiedzieć, że Uniwersytet Letni Wspólnoty Francusko-Polskiej z czasem nabiera coraz większego znaczenia. Jednak mam wrażenie, że z manifestacji organizowanej przez grupę aktywnych członków emigracji, w celu integrowania polskiego środowiska, staje się on imprezą coraz bardziej kosmopolityczną.

Działalność Wspólnoty finansowana jest jedynie ze składek członkow-

skich. Z kolei połowę kosztów Uniwersytetu ponosi jego gospodarz - Biblioteka Polska. Organizacją sesji oraz wyborem i zaproszeniem prelegentów zajmują się: prezydent Wspólnoty Francusko-Polskiej red. Leszek Talko, oraz jej sekretarz Bruno Wicek. Biuro Wspólnoty obejmuje także vice-prezesów w osobach Jerzego Monda, Macieja Morawskiego i Lucjana Owczarka, skarbnika Józefa Tołścika, oraz zastępcę sekretarza Marię Adamską. Siedziba administracyjna Wspólnoty Francusko-Polskiej znajduje się w domu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, 20, rue Legendre, 75017 Paris.

Tekst i zdjęcie:  
Grzegorz Jakubowski B. de Weydenthal

Berno, dnia 23 listopada 1995  
Wielce Szanowny  
Pan Prezes Trybunału Konstytucyjnego RP  
Andrzej Zoll  
Al. Szucha 12 A  
00-902 Warszawa

*Wielce Szanowny Panie Prezesie!*

*W ślad za naszą skargą z dnia 18 października 1995 wnosimy do Pana Prezesa dalszą skargę z powodu niedopuszczenia Polaków poza granicami kraju do drugiej tury wyborów na Prezydenta RP w dniu 19 listopada 1995.*

*Fakt ten jest sprzeczny z art. 75 Ustawy Zasadniczej z dnia 17 października 1992.*

*Świadomość dyskryminującego wykluczenia Polaków za granicą od udziału w drugiej turze wyborów powstrzymała większość z nich od udziału w pierwszej turze wyborów. Na skutek tego, nie można traktować wyniku wyborów jako wyrazu woli całego Narodu.*

*Wnosimy dlatego skargę o unieważnienie wyborów prezydenckich z dni 5 i 19 listopada 1995 i zarządzenie przeprowadzenia nowych wyborów.*

*Przekazujemy wyrazy najgłębszego szacunku oraz oddania Rzeczypospolitej.*

Za Prezydium Rady Polonii Świata  
(-) Jerzy Miodoński, Wiceprezes

\*\*\*

*Listy tej samej treści Rada Polonii Świata i Związek Organizacji Polskich w Szwajcarii przesłały również na ręce i Prezesa Sądu Najwyższego RP prof. Adama Strzembosza.*



## KOMUNIKAT PRASOWY W SPRAWIE WYBORÓW NA PREZYDENTA RP

*Rada Polonii Świata (Toronto/Kanada) wniosła 23 listopada 1995, w ślad za skargami z początku października br., nowe skargi do Trybunału Konstytucyjnego RP i Sądu Najwyższego RP przeciwko zastosowanej procedurze wyborczej przy wyborach na Prezydenta RP w listopadzie 1995.*

*13 mln żyjących za granicą Polaków zostało dopuszczonych tylko do pierwszej tury wyborów, które odbywały się w Ambasadach i Konsulatach RP.*

*Możliwość głosowania w drugiej, rozstrzygającej turze wyborów była zastrzeżona tylko dla 38 milionów Polaków mieszkających w Kraju.*

*Te dyskryminujące ograniczenia zostały wprowadzone do ordynacji wyborczej pod naciskiem komunistów w przejściowym okresie „kontraktowego” Sejmu z czerwca 1989.*

*5 listopada 1995 w pierwszej turze wyborów w lokalach polskich placówek dyplomatycznych za granicą Prezydent Lech Wałęsa uzyskał od razu więcej niż połowę oddanych głosów, a więc większość absolutną. Ilość głosów oddanych na Lecha Wałęsę przewyższała 3 - 6-krotnie ilość głosów oddanych na Aleksandra Kwaśniewskiego.*



Skargi z powodu ordynacji wyborczej zostały wniesione przez Radę Polonii Świata i liczne inne organizacje, m.in. przez Związek Organizacji Polskich w Szwajcarii, już na początku października, bezpośrednio po ogłoszeniu dyskryminującego nas trybu głosowania, który jest sprzeczny z art. 95 Ustawy Zasadniczej z 17 października 1992. Skargi nasze pozostały bez odpowiedzi zarówno ze strony Trybunału Konstytucyjnego jak i ze strony Sądu Najwyższego.

W obliczu oczywistej manipulacji wyborczej, na niekorzyść żyjących za granicą Polaków, kwestionujemy ważność wyborów na Prezydenta RP i domagamy się przeprowadzenia nowych wyborów, a co najmniej drugiej tury wyborów.

Za Prezydium Rady Polonii Świata  
I-1 Jerzy Miodoński, wiceprzewodniczący  
Berno, 27 listopada 1995



## POLSKIE BIOGRAFIE W KANADZIE

Od trzech tygodni na Uniwersytecie McGill w Montrealu realizowany jest polski projekt w ramach programu „Oral History - Living Testimonies”, który jest wspólnym programem uniwersytetów McGill i Yale dokumentowania na taśmie video życiorysów wojennych.

Dotychczas program uwzględniał jedynie relacje Żydów, którzy przeżyli Holocaust.

Polskie biografie dokumentuje p. Irena Tomaszewska. Realizację programu finansuje, w myśl przyjętych założeń, Polonia.

## WILEŃSCY POECI W WARSZAWIE I POZNANIU

Na XVIII Międzynarodowy Listopad Poetycki (15-18 listopada br.) przybyło do Poznania i Leszna około 70 twórców z kraju i z zagranicy - m. in. Stanisław Szewczenko (Ukraina), Aarne Puu (Estonia), Romuald Mieczkowski i Józef Szostakowski (Litwa) oraz polscy literaci z Czech - Renata Putzlacher i Wilhelm Przeczek. Goście spotykali się z młodzieżą licealną i wzięli udział we wręczeniu nagród literackich im. Kazimierza Iłkowiakowskiego.

Komitet Organizacyjny imprezy, któremu przewodniczył polski poeta pochodzenia greckiego Nikos Chadzinikolau doprowadził do wydania antologii poetyckiej „Trochę wiosny jesienią” zawierającej utwory uczestników tegorocznego spotkania (Biała Seria Biblioteki Poetyckiej). Położeniem ubiegłorocznej imprezy był natomiast tomik „Przez jesień” (Biblioteka Publiczna im. S. Grochowiaka w Lesznie). W obydwu edycjach znalazły się wiersze wilnian - Alicji Rybalko i Romualda Mieczkowskiego.

Poeci z Litwy i Czech brali również udział w XXIV Warszawskiej Jesieni Poezji (20-22 listopada). Z okazji imprezy wydano dwie antologie poetyckie: „Po stołroć wracam... Antologia polskiej poezji z Wileńszczyzny” (wyd. II poszerzone) oraz „Trudniejszy brzeg rzeki. Antologia polskiej poezji z Zaolzia”.

Prezes ZG ZLP Lesław Bartelski wręczył poetom Wileńszczyzny nagrody krakowskiej Fundacji „Libraria”. Otrzymali je: Alina Lassota (tomik w gwarze wileńskiej „Pogaduszki Agaty”), Aleksander Sokółowski (wiersze o ojcowiznie), Wojciech Piotrowicz (przekłady poezji litewskiej „Pamięć”), Józef Szostakowski (tomik „Czerwone gile”). Laureatem nagrody „Latarnika” został Henryk Mażul, natomiast Alicja Rybalko otrzymała nagrodę Oficyny Literackiej „Rój” za twórcze dokonania poetki polskiej działającej na Litwie. Autorka ta wydała niedawno swój piąty tomik - „Moim wierszem niech będzie milczenie” (Oficyna Cracovia).

(J.S.)



## MELPOMENA NAD WILIA

W dniach 18-23 listopada odbyły się II Wileńskie Spotkania Teatralne Sceny Polskiej, których organizatorem było wileńskie Polskie Studio Teatralne kierowane przez Liliję Kiejzik. Kluczem do uczestnictwa w Spotkaniach był nie repertuar, a wystawienie spektaklu w języku polskim.

Nie przybyły, niestety: Polski Instytut Teatralny z Nowego Jorku, znany wileńskiej publiczności Polski Teatr ze Lwowa i zapowiadany Teatr im. Jana Kochanowskiego z Opola.

Swoje spektakle zaprezentowały trzy teatry z Wilna - Polskie Studio Teatralne (premierowy „Koncert” Feliksa Falka), Polski Teatr w Wilnie („Mirandolina” Carlo Goldoniego) oraz grający po rosyjsku gospodarz sceny „Reduty”, Wileński Rosyjski Teatr Dramatyczny („Za opłotkami świata” według „Wielopola, Wielopola...” Tadeusza Kantora). Polskę reprezentował Teatr El-Jot z Krakowa („Małe buciki” Teresy Herzig) oraz Towarzystwo Teatralne „Pod Górkę” (musical „Wesołego powszedniego dnia” z librettem Wojciecha Młynarskiego). Scena Polska Teatru Cieszyńskiego z Czeskiego Cieszyna przybyła ze sztuką Jędrzeja Wowry „O, jak śliczo rodzina, Józef, Jezus i Maryja”, z sukcesem prezentowaną niedawno na praskim Festiwalu „Czeski Teatr”.

Impreza mogła odbyć się dzięki zapałowi organizatorów oraz hojności sponsorów: Ministerstwa Kultury i Sztuki RP, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Konsulatu Generalnego RP w Wilnie, Departamentu ds. Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych RL oraz firm „Myliada”, „Klon”, „SI” i księgarni SK.

(J.S.)

## Od naszego korespondenta

### POMNIK POLEGŁYM LEGIONISTOM NA ŁOTWIE

Na przełomie 1919 i 1920 roku żołnierze polscy pod wodzą gen. Rydza-Śmigłego walczyli o niepodległość Łotwy. Była to tzw. operacja łatgalska, na którą składały się dwie fazy: jesienna - od 30 sierpnia do 1 października, oraz zimowa - na przełomie grudnia i stycznia. Nie jest znana dokładna liczba poległych. Nie zlokalizowano nawet wszystkich ich mogił. Część dokumentacji zgromadzona przed wojną uległa rozproszeniu i zniszczeniu. Tym cenniejsze wydają się wszelkie zachowane ślady. We wspomnianym okresie na cmentarzu katolickim w Ławkiesach k. Dyneburga (dawne Inflanty Polskie), w mogiłach zbiorowych pochowano ponad stu poległych i zmarłych w wyniku odniesionych ran żołnierzy I Pułku Legionów. Tak powstała polska kwatera wojskowa. Opiekowały się nią polskie harcerki z 18 drużyny Gaid (tzn. łotewskich skautów)... Po wojnie ślady mogił ziemnych uległy zatarciu. Zachował się jedynie, wystawiony staraniem rodziców, nagrobek czołgisty Franciszka Brzechciaka... Ale pamięć ludzka okazała się raz jeszcze silniejsza od żywiołu czasu i kruchej materii.

W 1995 roku pani Helena Filipionok z Dyneburga, była harcerka 18 Drużyny, przeznaczyła otrzymaną z USA nagrodę ponad 600 dolarów na uporządkowanie polskiej kwatery i ustawienie tam pomnika. Władze regionalne dodały na ten cel ponad 800 latów. Projekty przygotowała arch. Wanda Baulinia, a prace rzeźbiarskie wykonał Romuald Gibowski. Wszystkim tym poczynaniom patronował dyneburski oddział Związku Polaków na Łotwie z Władysławem Nowickim na czele... Nawieziono ziemi, wyrównano teren, odtworzono kształt mogił (dwie podłużne, niemal 20-metrowe i 16 małych - kwadratowych). Zasadzono jałowce, a na skraju kwatery ustawiono pomnik z jasnego piaskowca z napisem „Legionistom polskim poległym w latach 1919-1920 Rodacy znad Dźwiny”.

10 listopada, w przeddzień święta narodowego Polski i historycznego święta łotewskich żołnierzy - Dnia Łaczplesisa (n.b. Order Łaczplesisa, najwyższe bojowe odznaczenie łotewskie, za kampanię łatgalską 1919-1920 roku otrzymało 63 polskich żołnierzy), odbyła się uroczystość odsłonięcia tego pomnika. Uczestniczyli w niej Ambasador RP na Łotwie - Jarosław Lindenberg, prezes ZPL Maria Kudriawcewa, prezes oddziału W. Nowicki oraz przedstawiciele władz regionalnych, z przewodniczącym na czele. W kościele św. Marii mszę łańską koncelebrowali ks. dziekan Józef Łapkowski i ks. proboszcz Eugeniusz Klaukans. Potem zgromadzeni przeszli procesją na cmentarz. Odbyła się tam specjalna uroczystość prowadzona przez aktorkę i poetkę Jolantę Urbane, z udziałem polskiego chóru „Promień” z Dyneburga (czyli dawnego Dźwińska). Czyn zbrojny polskich żołnierzy, ich walkę za wolność Waszą i naszą, wspomniano w muzyce, poezji i pieśni legionowej oraz podniosłych przemówieniach. Wartę pełnili żołnierze łotewskiej Brygady Pogranicza. Potem złożono wieńce i wiązanek kwiatów... Piękne zwieńczenie uroczystości stanowiła salwa honorowa, której echo długo jeszcze dzwoniło w okolicznych lasach, gdzie również znajdują się zapomniane od przedwojnia mo-





giły nieznanymi polskich żołnierzy. Cmentarną alejką wzdłuż polskich mogił, obok kamienia - pomnika przedefilowała kompania Brygady Pogranicza, wszyscy odeszli, zgasty znicze...

Na spotkaniu w ratuszu bardzo wzruszona, z natury niezwykle skromna pani Filipionok mówiła, że to było tylko spełnienie jej obowiązku wobec Ojczyzny - Ojczyzny, której ślubowała jako harcerka i jako żołnierz Armii Krajowej... Z poczucia tego obowiązku kilka lat temu zainicjowała również restaurację polskiego Grobu Nieznanego Żołnierza na cmentarzu katolickim w Dyneburgu.

(KS)

Odsłonięcie pomnika polskich legionistów w Ławklesach  
Fot.: Archiwum

28 października br. w Würzburgu, gdzie znajduje się siedziba Rektoratu Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech odbyły się centralne uroczystości 50-lecia duszpasterstwa polskiego w tym kraju. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in. przedstawiciele polskiego MSZ oraz placówek dyplomatycznych w Kolonii, Monachium i Lipsku, a także prezes „Wspólnoty Polskiej” prof. Andrzej Stelmachowski. Rektor PMK w Niemczech ks. prał. Franciszek Mrowiec otrzymał na tym spotkaniu specjalne posłanie od polskiego ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego. Z okazji tego ważnego jubileuszu publikujemy rozmowę z ks. Rektorem.

## „BYĆ Z WAMI I DLA WAS”

### Rozmowa z ks. prał. Franciszkiem Mrowcem, Rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech.

- Polska misja Katolicka w Niemczech ma swoją bogatą historię i tradycję. Proszę na początek o zarysowanie znaczących etapów jej rozwoju.

- Nasze kraje bezpośrednio ze sobą sąsiadują. Przesuwająca się w ciągu wieków ze względu na uwarunkowania polityczne granica w kierunku wschodnim lub zachodnim, nie tylko oddzielała i ograniczała oba narody, ale - niejako wbrew swojej naturze - z mniejszym lub większym nasileniem zbliżała je do siebie i łączyła. Bilateralne społeczno-kulturowe wpływy wzmacniały się głównie w okresie przemieszczania się ludności w głąb drugiego kraju.

Pierwsze większe skupiska Polaków w Niemczech powstały po upadku powstania listopadowego, ale masowa emigracja, głównie z terenów objętych zaborem pruskim, rozpoczęła się po roku 1870, kiedy to Niemcy po zwycięstwie nad Francją, także dzięki odszkodowaniom wojennym, przystąpiły do intensywnej rozbudowy przemysłu. W różnych rejonach Niemiec znalazło wtedy pracę ponad 700 tys. Polaków. Po odzyskaniu przez nasz kraj niepodległości w 1918 roku, wielu z nich powróciło do Polski, inni z nadzieją na lepsze życie przenieśli się do Francji, USA, Argentyny, Kanady. W Niemczech pozostało ok. 300 tys. polskich emigrantów, ale trzeba do nich doliczyć blisko 1,2 tys. autochtonów, od wielu pokoleń zamieszkujących swoje dawne piastowskie ziemie, które ze względu na przesunięcie granicy państwowej na wschód znalazły się po stronie Niemiec.

- Jak liczna jest obecna polonia niemiecka?

- Łącznie z najnowszą, tzn. posolidarnościową emigracją, w Niemczech mieszka na stałe ok. 300 tys. obywateli polskich. Trzeba jednak dodać, że wraz z tą falą emigracyjną przesiedliło się z Polski do Niemiec - szczególnie w latach osiemdziesiątych - ponad milion osób, które powołując się na niemieckie pochodzenie, uzyskały tutejsze obywatelstwo. Wielu z nich identyfikuje się jednak nadal duchowo z narodem i kulturą polską, nie zrezygnowało z polskiego obywatelstwa i chętnie korzysta z usługi Polskiej Misji Katolickiej.

- Wkroczyliśmy w tematykę działalności polskiego duszpa-

sterstwa w Niemczech. Jak przedstawia się jego aktualna struktura?

- Działamy na terytorium całych Niemiec. W skład PMK wchodzi pięć okręgów (dekanatów) obejmujących 65 samodzielnie działających ośrodków duszpasterskich. W Misji pracuje 103 kapłanów diecezjalnych i zakonnych wspomaganymi przez 6 księży emerytów i 3 - z ruchu oazowego „Światło i Życie” w Carlsbergu. Swoją posługę duszpasterką realizujemy w 255 miejscowościach, a w niektórych większych miastach jest ona sprawowana w dwóch i więcej kościołach. Największe polskie skupiska polonijne, a tym samym i duszpasterskie znajdują się m.in. w Berlinie, Hamburgu, Dortmundzie, Kolonii, Frankfurturcie, Essen, Monachium.

- Wymienił Ksiądz Rektor Berlin, stolicę byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jak wygląda działalność duszpasterska właśnie w tamtej części kraju?

- Po załamaniu się komunizmu i przyłączeniu nowych landów do Republiki Federalnej, w całym kraju, także w życiu kościelnym, zaczęły obowiązywać te same zasady i rozporządzenia. Duszpasterstwo polskie w byłej NRD zostało włączone w struktury organizacyjne PMK, utworzono nowy dekanat (Wschodni), powstają nadal samodzielne ośrodki duszpasterskie, w których duchowni mogą już bez żadnych przeszkód wypełniać swoje posłannictwo.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że władze byłej NRD ograniczały wizy pobytowe polskim duszpasterzom do 3 miesięcy. Mogli działać tylko wśród polskich robotników pracujących na kontraktach, co również odbywało się nie bez dodatkowych przeszkód. Zabraniano np. kapłanom odwiedzania tych robotników w hotelach, gdzie byli zakwaterowani Polacy, którzy na stałe osiedlili się w Niemczech Wschodnich. Tym, którzy utrzymywali z nimi jakikolwiek kontakt, groziło wydalenie do Polski.

Niestety, szerzona zawzięcie w ciągu długich lat ateizacja pozostawiła ślad na życiu religijnym tutejszych Polaków. Nawet obecnie zdarzają się jeszcze przypadki, że dzieci i młodzież z małżeństw narodowościowo i wyznaniowo mieszanych trzeba dopiero teraz przygotować do sakramentu Chrztu Świętego.



Aby skutecznie wyjść na przeciw potrzebom religijnym naszych Rodaków, zamieszkałych nie tylko na terenie byłej NRD, ale i w całym kraju, Misja stara się umiejętnie rozpoznawać znaki czasu i miejsca, przy czym główną rolę odgrywa tutaj ojczysty język, kultura i tradycja. W naszym duszpasterstwie obowiązuje mądra staropolska zasada, że kto nie posuwa się do przodu, ten się cofa. Dlatego też, chcąc utrzymać obecną strukturę Misji, musimy stale zabiegać o jej rozwój. Dotyczy to także urzeczywistnianego w jej ramach życia nadprzyrodzonej wiary, nadziei i miłości poszczególnych osób, duchownych i świeckich.

*- Przewodniczący Ksiądz Rektor Stowarzyszeniu Oświaty Polskiej w Niemczech. Proszę o przybliżenie nam jego działalności.*

- W wyniku podpisanego 17 czerwca 1991 r. traktatu polsko-niemieckiego obydwa kraje zobowiązały się do umożliwienia i ułatwienia wszelkich działań podejmowanych na swoim terenie przez obcokrajowców. Dotyczy to szczególnie swobodnego wyrażania, zachowywania i rozwijania ich tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej. Utworzona do realizacji tych ustaleń z przedstawicieli obu państw Stała Grupa Robocza usiłowała te zobowiązania konkretyzować i wprowadzać w życie. Niestety trzeba przyznać, że wysiłki te, szczególnie jeśli chodzi o polskie szkolnictwo i polonistykę w Niemczech, są - w przeciwieństwie do szeroko udostępnianych możliwości dla Niemców w Polsce - bardzo skromne i budzą niepokój.

Przekazywanie wiary następnemu pokoleniu ma swoje źródło i początek w życiu rodziny. Rodzice zatroskani o dobro duchowe i fizyczne swoich dzieci mają prawo decydowania o ich światopoglądowo-religijnym ukierunkowaniu. W tym dziele (także religijnym) wychowania dzieci i młodzieży wspomagani są przez społeczność państwową i religijną.

Polska Misja Katolicka świadoma tego zadania, od początku swojego istnienia ogromną troską otacza właśnie młode pokolenie. W prowadzonych przez nas szkołach uczymy nie tylko chrześcijańskich prawd wiary i jej etycznych zasad, ale również na lekcjach przedmiotów ojczystych pogłębiaamy wyniesioną z rodzinnego domu znajomość języka polskiego, historii, geografii, pieśni, tańca, folkloru. Z danych sporządzonych na zakończenie poprzedniego roku szkolnego wynika, że katechizacja i nauczanie przedmiotów ojczystych odbywa się obecnie w 61 samodzielnych ośrodkach duszpasterskich, przy czym z katechizacji dla dzieci udzielanej w 216 grupach korzysta prawie 4 tys. osób, a dla młodzieży w 109 zespołach - ok. 1000 osób. Szczególnie w tym zakresie ściśle współpracujemy ze szkołami innych organizacji polonijnych i polskimi placówkami dyplomatycznymi.

*- Polska Misja Katolicka jest włączona w strukturę Kościoła Niemieckiego. Z drugiej strony stara się nie tylko zachować żywotną więź z Kościołem Polskim, ale też przeszczepia model tego Kościoła na grunt niemiecki.*

*Wiem, że powoduje to czasem po obu stronach niepożądane spięcia. Jak wobec tego wygląda program aktualnej i przyszłej współpracy między tymi Kościołami?*

- Nie można nie dostrzec dobrej woli obu Kościołów, patrząc chociażby na strukturę naszej Misji, która w ostatnich latach uległa tak daleko idącym przekształceniom i rozbudowie. Zgodnie z przykazaniem Stolicy Apostolskiej Kościoły w obu krajach są zobowiązane do zapewnienia wszystkim obcokrajowcom opieki duszpasterskiej w ich ojczystym języku. Kościół Katolicki jest powszechny, tzn. z jednej strony tą samą wiarą obejmuje wszystkie narody, a z drugiej szacunkiem i miłością pielęgnuje ich duchowo-kulturową różnorodność, odrębność i tożsamość.

Obok elementu boskiego w Kościele Katolickim występuje sam w sobie mało doskonały element ludzki, który często integrację różnych osób, ludów i narodów wyznających tą samą wiarę chciałby rozumieć jako narzucenie im języka, tradycji i kultury miejscowej. Tego rodzaju nadużycia są niedopuszczalne. Zapobieganie im jest obowiązkiem całego Kościoła Powszechnego, czyli także Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech.

*- Od pięciu lat Misja wydaje cieszący się - jak zauważyliśmy - dużym zainteresowaniem wśród wiernych i duszpasterzy dwutygodnik „Nasze Słowo”...*

- Staramy się przekazywać w nim wszelkie informacje i materiały do-

tyczące życia Misji, Kościoła w Polsce i na świecie, wiele miejsca poświęcamy duszpasterstwu dzieci i młodzieży, prezentujemy poszczególne ośrodki PMK. W „Naszym Słowie” publikują księża i osoby świeckie nie tylko z Niemiec, ale też wielu współpracowników z Polski. Z opinii Czytelników, jakie do nas docierają, wnioskujemy, że dzięki temu pismo jest bardzo konkretne i żywe. Dziś mogę już z wielką satysfakcją powiedzieć, że cel jaki postawiłem gazecie w artykule wstępnym w pierwszym numerze: „Być z wami i dla was”, jest w pełni realizowany.

*- „Być z wami i dla was” - to chyba najlepsza puenta naszej rozmowy, za którą serdecznie Księdzu Rektorowi dziękuję.*

Rozmawiał: Marek Zygmunt

## RADA POLSKA W NIEMCZECH

*W dniach 17-19 listopada br. w Boppard nad Renem odbył się II Zjazd Polonii Niemieckiej, zorganizowany przez działające od 25 czerwca 1995 roku Zrzeszenie Federalne Polska Rada w Niemczech.*

*W Zjeździe uczestniczyli przedstawiciele 86 organizacji z terenu całych Niemiec. W wyniku wieloletnich, dwudniowych obrad, poświęconych jednemu tematowi - utworzenia wspólnej federalnej reprezentacji Polonii Niemieckiej, podpisano nowy statut. Rada, zgodnie ze statutem, jest otwarta dla wszystkich grup polonijnych, a przynależność do niej nie ogranicza ich statutowej działalności.*

*W tajnym głosowaniu wybrano 9-osobowy Zarząd Rady, a następnie jej przewodniczącego. Został nim p. Janusz Marchwiński, dotychczasowy przewodniczący. Do Zarządu weszli m.in.: Aleksander Zajac z Akwizgranu (wiceprzewodniczący), Cezar Wojciechowski z Bonn (wiceprzewodniczący), Barbara Schaefer z Karlsruhe (wiceprzewodnicząca), Michał Weintraub z Kolonii (sekretarz).*

*W obradach wzięli udział przedstawiciele Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ambasady RP w Kolonii.*

*Przewodniczący Rady spodziewany jest w Polsce w początkach stycznia, jako uczestnik konferencji „Polska Grupa Etniczna w Niemczech”.*

(ap)

## „CUD NAD RENEM”

Ocena spotkania w Boppard nie jest jednoznaczna. Uważam, że działy się tam i rzeczy bardzo dobre - i złe. Zaczę od tych ostatnich. Otóż spotkanie było, w mojej ocenie, źle przygotowane. Przede wszystkim uczestnicy zostali absolutnie zaskoczeni nowym i z nimi nigdzie nie konsultowanym projektem Statutu, który gruntownie zmieniał pierwotne założenia wynikające z narady „Boppard 1”. Cały czas mowa była wszakże, iż utworzymy jakąś wspólną Radę czy Unię opartą o już istniejące organizacje i stowarzyszenia polskie w Niemczech. Tak miała wyglądać struktura nowej Rady - jako swego rodzaju grupy koordynującej wspólne poczynania tych stowarzyszeń. Tak miała to przygotować wybrana w „Boppard 1” tymczasowa Rada i jej ścisły Zarząd. Nagle, bez najmniejszego uprzedzenia zostaliśmy skonfrontowani z faktem, iż tymczasowe kierownictwo Rady prezentuje obecnym na sali zupełnie inny rodzaj dokumentu. Jest to mianowicie Statut, który podpisują indywidualne osoby prywatne, stając się w ten sposób Członkami - Założycielami nowej Rady Polonii.

Dotychczasowa przynależność do organizacji polskich, dorobek pracy w tych organizacjach itp. itd. w takim Statucie nie odgrywają żadnej roli. Dopiero w przyszłości do Rady wejdą także delegaci poszczególnych tzw. „landów”. Ale na razie jest to stowarzyszenie prywatnych - i, co tu ukrywać - niekiedy przypadkowych osób. Takich, które akurat miały czas, dowiedziały się, że „w Boppard jest jakaś narada”, znajomy miał miejsce w samochodzie, itp.

Możliwe, że Statut ten będzie dobrą podstawą do dalszych działań.



Natomiast za rzecz bardzo złą, właściwie niedopuszczalną, uważam to, iż organizatorzy nie uprzedzili nikogo o tej zmianie charakteru przygotowanego dokumentu. Ponadto, nie przedstawili żadnej innej wersji - jako alternatywy. Wreszcie, za swoiste nadużycie uważam fakt, iż cały dzień obrad został poświęcony na interpretowanie owego projektu Statutu przez zatrudnionego w tym celu prawnika. Ów prawnik winien był zaprezentować swoją interpretację na piśmie tak, by każdy obecny na sali mógł wziąć do ręki projekt Statutu (jedyne, jak powiedziałam) i zajrzeć do tej analizy. Mogłoby to zająć godzinę - i byłby czas na spokojną dyskusję, mówienie o sprawach najważniejszych, o planach i projektach naszych organizacji w Niemczech. Niestety, prawnik opisujący rozległy projekt dokumentu zajął nam praktycznie biorąc 8 godzin, czas biegi i o żadnej dyskusji nie mogło być nawet mowy. Mieliśmy tylko do wyboru - albo podpisać ten Statut, albo uznać, że „Boppard 2” do niczego nie doprowadził i - rozjechać się do domów. W dodatku, odnosiłam wrażenie, iż organizatorzy spotkania chcieli je koniecznie zakończyć w ciągu jednego, jedynego dnia. Miało chyba być tak, że przyjeżdżamy, cichutko wysłuchujemy zupełnie niepotrzebnego wykładu prawniczego, podpisujemy i grzecznie wracamy...

Myślę, że obecni na sali trochę źle znosili ten rodzaj traktowania nas - i w efekcie owego pierwszego dnia, w dodatku w obecności przedstawicieli MSZ w Bonn wypadliśmy niekorzystnie. A my przecież tylko chcieliśmy przerwać zbędny wykład o statutach rozmaitych organizacji w Niemczech i przejść do tego, co najważniejsze, czyli do debaty o NASZEJ organizacji, o jej strukturze i zadaniach!

Ale najważniejsze jest to, że „jednak się udało”. Wielu obecnych na sali odczuwało nieoczekiwaną manipulację z projektem statutu jako próbę odebrania nam głosu i prawa współdecydowania o naszych sprawach. I oto, w tym momencie zagrożenia, niepewności, poczucia pewnego poniżenia (tak!) spowodowanego narzuceniem takiego a nie innego przebiegu narady, w nas wszystkich (prawie wszystkich, powiedzmy...) obudziło się poczucie, że „tylko w jednościi siła”. Z rozmaitych powodów istniała do tej pory wyraźna animozja pomiędzy trzema największymi istniejącymi w Niemczech związkami grupującymi poszczególne organizacje, tzn. pomiędzy Kongresem, Unią Polonii i Forum Polskim. W sumie te „Dachverbaende” skupiają ok. 78 stowarzyszeń polskich i polsko-niemieckich w całej Republice Federalnej Niemiec.

Do owego momentu, do spotkania „Boppard 2” nie było między nami kontaktów (choć po zainicjowanej przez Prezesa „Wspólnoty Polskiej” prof. Andrzeja Stelmachowskiego naradzie w Warszawie przed kilku laty rozpoczęły się pewne próby ustalenia wspólnego stanowiska między Kongresem a Forum). Wzajemnie powiedzieliśmy sobie - lub napisaliśmy o sobie - wiele gorzkich słów. Są dawne urazy, jest zła pamięć.

Ale nagle, tam, w Boppard wszyscy spostrzegliśmy, że trzeba o tych złych tradycjach zapomnieć, że trzeba zacząć od nowa, wspólnie! Nie wiem, kto tę ideę pierwszy rozpropagował - jednak w sobotę wieczorem, pierwszego dnia obrad, udało nam się spotkać w gronie ok. 40 osób ze wszystkich „partii” i wypracować wspólne stanowisko w kwestii pozytywnego zakończenia narady. Postanowiliśmy, że w tej sytuacji podpiszemy ten nagle nam zaprezentowany projekt Statutu i spróbujemy jak najlepiej go wykorzystać, pracując dla dobra całej Polonii w Niemczech. Wszyscy staliśmy się w ten sposób Członkami - Założycielami Rady Polonii i wspólnie wybieraliśmy jej Zarząd i Komisję Rewizyjną. I ja osobiście - choć tak krytycznie oceniam sposób przeprowadzenia narady i jej przygotowanie - uważam, że stała się tam rzecz bardzo dobra, po prostu swoisty „cud nad Renem”. Mam nadzieję, że te kontakty, rozmowy, porozumienie, jakie osiągnęliśmy w Boppard będą owocowały we wspólnych projektach i wspólnym stanowisku Kongresu, Unii i Forum, we wspólnym prezentowaniu się władzom niemieckim i polskim a także - we wspólnym poparciu (ale i krytycznym spojrzeniu!) na działania Zarządu Rady, wybranego podczas posiedzenia w Boppard. Była zresztą taka chwila, kiedy zebrani tam członkowie Kongresu, Unii i Forum zastanawiali się nawet, czy nie zaproponować swoim stowarzyszonym organizacjom rozwiązania wszystkich trzech „Dachverbaende” po to, by stworzyć jednolitą Radę Polonii. Jeśli się to okaże potrzebne dla rozwinięcia współpracy, zapoczątkowanej w Boppard - będziemy musieli o tym także pomyśleć.

Alina Perth-Grabowska  
Sekretarz monachijskiego Stowarzyszenia  
na Rzecz Porozumienia Niemiecko-Polskiego  
Sekretarz Związku Organizacji Polskich w Bawarii  
Rzecznik Forum Polskiego

## POLSKI TYDZIEŃ W BREMIE

W dniach od 4 do 11 listopada br. odbywał się w Bremie Tydzień Kultury Polskiej. Imprezę zorganizowało Towarzystwo Krzewienia Kultury Polskiej FORUM T.z. z Bremy przy współudziale Placówki Badawczej Europy Wschodniej przy Uniwersytecie w Bremie, Towarzystw Niemiecko-Polskich z Bremy i Achim, Chóru Niemiecko-Polskiego, Teatru Bremeńskiego Schauspielhaus oraz Bremen Business International. Patronat nad Tygodniem Kultury Polskiej objęła p. Bringfriede Kahrs, senator ds. Oświaty, Nauki, Sztuki i Sportu.

W ramach tego cyklu imprez odbył się koncert polskiej muzyki klasycznej, wyświetlono trzy polskie filmy, dla najmłodszych występował Białostocki Teatr Lalek, zorganizowano ekspozycję malarstwa, wystawiono sztukę Gombrowicza.

Na zakończenie Tygodnia, 11 listopada br., w bremeńskim World Trade Center odbył się dobroczynny polsko-niemiecki bal na rzecz pomocy ofiarom eksplozji gazu w Gdańsku w dniu 17 kwietnia br. (zebrano w sumie 4.860 DM, które zostaną przekazane za pośrednictwem Senatu w Bremie).

Z uwagi na partnerstwo miast Bremy i Gdańska oraz cel imprezy, patronat nad balem objął burmistrz Bremy dr Henning Scherf. Reprezentowała go p. senator Tine Wischer, która w swoim otwierającym uroczystość wystąpieniu zaznaczyła, że bal nie tylko kończy Tydzień Kultury Polskiej w Bremie, ale przypada również w dniu Święta Niepodległości Polski. Przemówienie o podobnej treści w języku polskim wygłosiła przewodnicząca FORUM mec. Lucyna Słotwińska. W imprezie uczestniczył również przybyły z Nadrenii Westfalii przewodniczący Unii Polonii Niemieckiej dr Zbigniew Szczepański.

(T.S.)

## NAD ODRA BEZ ZMIAN

25 listopada br. w Guben odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Związku Polaków „Nadodrze” - jedynej organizacji polonijnej działającej w obszarze przygranicznym i w Brandenburgii.

Organizacja liczy 62 członków, z których 38 uczestniczyło w zebraniu. Ocenili oni dwuletni dorobek Związku i wybrali nowe jego władze. Przewodniczącym ponownie został p. Franciszek Knapik.

(ap)

## ODZYSKANY KOŚCIÓŁ

2 listopada br. przedstawiciel władz Moskwy wręczył ks. Józefowi Zaniewskiemu, proboszczowi parafii polskiej pw Niepokalanego Poczęcia NMP w stolicy Rosji akt przekazania budynku kościoła, podpisany przez mera miasta. Tym samym zakończył się długi i dramatyczny bój o odzyskanie polskiego kościoła przy ul. Małej Gruzińskiej 27, a oporny dotychczasowy użytkownik - firma Mosspecpromprojekt - wyprowadzi się do końca tego roku.



## UROCZYSTOŚCI W KOTŁASIE

17 listopada br. w Kotłasiu (obwód archangielski) odbyły się dwie ważne uroczystości. W dwóch miejscach pochówków więźniów dawnych Kotłasiagłów poświęcono uroczystość dwa Krzyże i pamiątkowe tablice upamiętniające zamordowanych i zamęczonych w łągach Polaków, Rosjan i przedstawicieli innych narodowości. Krzyże sfinansowała w ogromnej



części warszawska Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy udziale byłego deportowanego pana Tadeusza Walczaka z Londynu.

Stroną organizacyjną przedsięwzięcia zajęli się: Konsulat Generalny RP w Sankt Petersburgu, Kotłaska „Północna Polonia” oraz organizacja „Sumienie”, a także władze miasta Kotłaski. Poświęcenia dokonali duchowni: prawosławny, katolicki oraz wyznania mojżeszowego.

Po południu przedstawiciele władz miejskich Kotłaski i Tarnowa podpisali umowę o tzw. miastach siostrzanych. Stronę polską reprezentowali: prezydent miasta Tarnowa p. Roman Ciepela, z-ca przewodniczącego Rady Miejskiej Tarnowa p. Zbigniew Tumiłowicz, poseł na Sejm RP z Ziemi Tarnowskiej p. Gwidon Wójcik, I sekretarz Ambasady RP w Moskwie p. Stanisław Gregorowicz oraz Konsul Generalny RP Zdzisław Nowicki i konsul Aleksander Wasilewski z Petersburga. Przybył również jeden z inicjatorów przedsięwzięcia, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Historycznego w Sankt Petersburgu prof. Włodzimierz Michajlenko.

Pojawili się przedstawiciele telewizji i prasy rosyjskiej i polskiej, również z Tarnowa.

Bogaty w wydarzenia dzień zakończyła Msza Święta odprawiona przez ks. Krzysztofa Pożarskiego w miejscowym muzeum i uroczysta kolacja u kupca W. Nipieina, który podjął władze Kotłaski, miejscowych działaczy polonijnych oraz z organizacji „Sumienie”, a także wszystkich gości z Polski.

Spełniło się marzenie zesłańca z Tarnowa, p. Tobiasza Weismana, który w Kotłaskie pozostał po dziś dzień, i który pomimo wieku - ponad osiemdziesiąt lat - uczy kotłaskie dzieci polskiego. Stanęły krzyże na polskiej Gołgocie, a dwa jego miasta połączyły się umową o współpracy.



## GŁOS ZNAD PREGOŁY

*11 listopada br. ukazał się numer zerowy pisma Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie „Głos znad Pregoly”. Skromny, ale starannie wydany biuletyn informacyjny królewieckich Polaków przynosi m.in. informacje o nich samych:*

Nasza Organizacja, Wspólnota Kultury Polskiej Obwodu Kaliningradzkiego została założona w listopadzie 1991 roku. Początek jej dał ks. Jerzy Steckiewicz. Był on faktycznie inicjatorem zjednoczenia Polaków we Wspólnocie.

Pierwszymi organizatorami byli: Jan Kondrat, Jan Puciato, Eugeniusz Dołgow, Ryma Kondrat, Andrzej Szewczuk, Stanisława Kramarenko i inni.

Celem Wspólnoty jest pomoc w rozwoju kultury polskiej na terenie Obwodu Kaliningradzkiego, współpraca z innymi Wspólnotami oraz umacnianie przyjaźni między narodami i popularyzacja kultury polskiej.

Członkostwo we Wspólnocie jest dobrowolne, każdy ma prawo uczestniczyć aktywnie w działalności statutowej. Obowiązkiem członka jest czynny udział w życiu Wspólnoty, zapoznanie się ze statutem i jego przestrzeganie, a także kierowanie się w życiu zasadami moralności i uczciwości.

W dotychczasowej działalności Wspólnota organizowała między innymi: wyjazdy polonijne do Częstochowy, Warszawy, Olsztyna itp., wyjazdy dzieci na wakacje do Polski, Dni Kultury Polskiej, występy teatrów i chórów dziecięcych (np. Poznańskich Słowików). Członkowie naszej Wspólnoty uczestniczyli w Jarmarku'95 w Sowiecku... Co tydzień odbywa się spotkanie polonijne: oglądanie polskiego filmu, słuchanie i śpiewanie piosenek i pieśni narodowych oraz wykłady historyczne.

Przy pomocy fundacji „Więź” z Gdańska udało się zorganizować pomoc charytatywną dla najbardziej potrzebujących z Polonii Kaliningradzkiej.

Planowane są pielgrzymki i wycieczki do Ostrej Bramy, na Białoruś i do Polski.

Siostry zakonne prowadzą systematycznie lekcje języka polskiego zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dla dorosłych. Będziemy się starali, aby było więcej czytelników w bibliotece polonijnej, więcej spotkań kameralnych, osobistych, z możliwością porozmawiania i wzajemnej po-

mocy. Z radością stwierdzam, że wszyscy poproszeni o pomoc w działalności chętnie przystają na nasze propozycje.

Doczekaliśmy się wreszcie pierwszej swojej gazetki polonijnej. Zapraszamy wszystkich do jej współredagowania.

Kleofas Ławrynowicz  
Prezes Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie  
(„Głos znad Pregoly”, nr 0/95)

*Z Danii do Kaliningradu. Towarzystwo Pomocy Wspólnocie Polskiej w Kaliningradzie zostało założone 10 kwietnia 1993 r. w Kopenhadze. Zarząd ukonstytuował się w składzie: doc. dr med. Katarzyna Filipowicz-Polańska (przewodnicząca), dr fil. Ewa Goschal (sekretarz), mgr psych. Anna Hoffman (skarbnik) oraz dr wet. Jan Mazur (członek zarządu). Protektorem Towarzystwa została pani konsul przy Ambasadzie RP w Kopenhadze Ewa Bylińska.*

Pierwsze kontakty pomiędzy Polonią duńską i kaliningradzką zostały nawiązane w 1992 r., kiedy to do Kopenhagi przybył ksiądz Jerzy Steckiewicz - duszpasterz polski z Kaliningradu. W listopadzie 1993 r. przewodnicząca Towarzystwa uczestniczyła w Dniach Kultury Polskiej w Kaliningradzie, przekazując wsparcie finansowe i rzeczowe oraz zapoznając się z życiem i potrzebami tamtejszej Polonii. W czerwcu tego roku wysłano transport 600 ławek szkolnych dla szkółek parafialnych pielęgnujących kulturę polską.

## POMOC DLA POGORZELCÓW

W końcu października groźny pożar strawił trzy zagrody w Pleszy na rumuńskiej Bukowinie. Zabudowania i inwentarz straciły trzy polskie rodziny. Natychmiastową akcją pomocy poszkodowanym zainicjowali wypróbowani przyjaciele bukowińskich Polaków: ich duszpasterz ks. prałat Jerzy Pawlik i p. Janusz Gacmanga z Katowic, przekazując fundusze na najpilniejsze potrzeby. Zbiórka funduszy na odbudowę zabudowań trwa.

*Pomoc można przekazywać za pośrednictwem Związku Polaków w Rumunii „Dom Polski” w Suczawie (prezes Piotr Babiasz): Uniunea Polonezilor Din Romania „Dom Polski”, Ion Voda Viteazu 5, 5800 Suceava.*

## Nowa akcja KPA

*Kongres Polonii Amerykańskiej rozpoczął kampanię na rzecz przyjęcia tzw. poprawki Browna, umożliwiającej m.in. szybsze przygotowanie wejścia Polski do NATO i uzyskanie amerykańskiej pomocy w przystosowywaniu naszej armii do wymagań Paktu, w końcu października br. Obradująca w Waszyngtonie w dniach 9 - 11 listopada Rada Dyrektorów KPA opublikowała swe stanowisko w sprawie poszerzenia NATO, wystosowała też apel do wszystkich Amerykanów polskiego pochodzenia, aby wysyłali do prezydenta Billa Clintona listy i telegramy z żądaniem konkretnych posunięć na rzecz przyjęcia Polski do NATO.*

*Przed dwoma laty, przed brukselską sesją Paktu, na wezwanie Kongresu odpowiedziało ponad 100 tys. osób, przesyłając do Białego Domu telegramy popierające starania Polski.*

*Na tym samym posiedzeniu Rada Dyrektorów KPA odniosła się również do sprawy wyborów w Polsce. Do władz polskich skierowano rezolucję z żądaniem zaprzestania dyskryminacji obywateli zamieszkałych poza krajem w drugiej turze wyborów.*

*Zebrani podjęli też uchwałę dotyczącą obu problemów, stojąc na stanowisku, iż wynik wyborów prezydenckich w Polsce ma ogromne znaczenie dla jej sytuacji wobec NATO.*



## STANOWISKO KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ W SPRAWIE POSZERZENIA NATO

Kongres Polonii Amerykańskiej zaniepokoiły głęboko doniesienia prasowe i informacje z kół dyplomatycznych w Brukseli o tym, że jakkolwiek znaczący postęp w kierunku poszerzenia NATO będzie zawieszony do szczytu ministerialnego w grudniu 1996 roku.

Wierzmy, że raporty te nie odzwierciedlają oficjalnej polityki Stanów Zjednoczonych.

Obawiamy się, że opóźnienie procesu poszerzenia NATO do momentu przeprowadzenia wyborów prezydenckich w 1996 roku głęboko zawiedzie prawie 20 milionów amerykańskich wyborców pochodzących z Europy Środkowowschodniej, włączając w to 10 milionów Amerykanów pochodzenia polskiego. Będzie to odebrane jako próba pozbawienia naszych społeczności wpływu na kwestię o wielkiej wadze dla nas i żywotnym znaczeniu dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Jesteśmy świadomi faktu, iż przed zbliżającym się szczytem ministerialnym NATO w grudniu 1995 r. rozważane są różne opóźnienia poszerzenia NATO. Należą do nich dalsze teoretyczne, abstrakcyjne opracowania na temat kryteriów i kosztów poszerzenia, jak również dalsze konsultacje nt. akcesji. Żaden z tych kroków nie będzie stanowił istotnego postępu na drodze do rozszerzenia sojuszu.

W styczniu 1996 r. minął właśnie dwa lata od momentu, kiedy to prezydent Clinton postawił pytanie „kto?” i „kiedy?” Dalsze opóźnianie odpowiedzi na te pytania, jak sugerują niektórzy, nawet poza rok 1996, nieuchronnie podważy wiarygodność i wpływy Stanów Zjednoczonych. Co gorsze, doprowadzi ono do poważnego osłabienia proamerykańskiej i prozachodniej orientacji wśród narodów Europy Środkowowschodniej. Jeśli odpowiedź prezydenta na to pytanie w rzeczywistości zabrzmiał „być może”, lub „nigdy”, wówczas kraje te poczują się oszukane. Frustracja i rozczarowanie będą powszechne. Wyrwie to szkodliwy wpływ na elity rządzące państw Europy Środkowowschodniej, które obejmują byłych komunistów.

Co więcej, jesteśmy zaniepokojeni wpływem, jaki taktyka opóźniania może wywrzeć na Rosję. Jakiegokolwiek „zamrożenie” debaty nt. poszerzenia NATO będzie odebrane jako zwycięstwo nacjonalistów. Rosjanie dojdą do przekonania, że eskalacja agresywnej retoryki spotyka się z nagrodą ze strony Zachodu. Gdyby w wyniku wyborów w Rosji do władzy doszedł gen. Labied albo inny nacjonalistyczny lider, co wydaje się prawdopodobne, NATO w jeszcze mniejszym stopniu będzie skłonne ryzykować jakiegokolwiek konfrontację z Rosją na tle sprawy poszerzenia NATO. Czas gra na naszą niekorzyść. Dalsze odwiekanie może prowadzić do całkowitego wstrzymania jakiegokolwiek poszerzenia NATO, a więc zdjęcie tej kwestii z międzynarodowego porządku dziennego.

### DLACZEGO NATO POWINNO SIĘ ROZSZERZYĆ?

1) Nie zabiegamy o członkostwo Polski w NATO, by zapobiec agresji Rosji. Na razie takie zagrożenie nie istnieje. Stawką jest dalszy kierunek rozwoju samej Rosji. Ten wielki naród jest na rozstaju dróg. Może powrócić na swój historyczny szlak imperializmu, militarizmu i rządów autorytarnych, lub też skoncentrować swoje zasoby na rzecz gospodarczego odrodzenia i wewnętrznego rozwoju. Rosjanie nie pogodzili się jeszcze z nagłą utratą imperium, które było źródłem ich wielkiej dumy - jakby rekompensatą za niski poziom życia.

Rosja jest obecnie zbyt słaba, by odzyskać kontrolę nad Europą Środkowowschodnią, ale jej liderzy pragną pozostawić sobie taką możliwość na przyszłość. Mają nadzieję odzyskać dominującą pozycję wobec niepodległych państw dawnego bloku sowieckiego i zachować status Rosji jako światowego supermocarstwa z interesami o globalnym zasięgu. Zaprowadzi to Rosję do konfliktu nie tylko z sąsiadami, ale również z USA i ich sojusznikami. Integracja Europy Środkowowschodniej z NATO mogłaby przekreślić tego typu nadzieje i sprzyjać przez to pogodzeniu się Rosji z jej obecnymi granicami.

Za przykład mogą posłużyć stosunki polsko-niemieckie. W 1990 roku Niemcy uznały bezwarunkowo kwestionowane przez długi czas powojenne granice z Polską, tym samym kończąc przewlekły spór pomiędzy obu narodami. Zadało to ostateczny cios nadziejom niemieckich nacjonalistów i zepchnęło ich na margines niemieckiego życia politycznego. Jed-

nocześnie Polska pozbyła się swych głęboko zakorzenionych obaw przed niemieckim rewizjonizmem. Przyjazna współpraca pomiędzy dwoma dawnymi historycznymi wrogami uczyniła od tego czasu ogromny postęp.

Jesteśmy głęboko przekonani, że włączenie Polski i innych państw Europy Środkowowschodniej do NATO miałooby podobny wpływ na Rosję. Państwa te nie mają żadnych konfliktów terytorialnych z Rosją. Włączenie ich do NATO usunęłoby jedynie źródło napięcia pomiędzy tymi państwami a Rosją i pozwoliłoby na otwarcie nowego rozdziału współpracy w tym kluczowym regionie. Ekonomiczna odbudowa Rosji otworzy wyjątkowe możliwości dla wszystkich państw tego regionu.

2) Integracja EŚW z transatlantycką wspólnotą demokratycznych narodów leży w najlepszym interesie Stanów Zjednoczonych. Warunki przyjęcia do NATO dostarczają Stanom Zjednoczonym potężnego i atrakcyjnego narzędzia politycznego, służącego umocnieniu demokracji w EŚW, rozwiązaniu konfliktów etnicznych i stabilizacji regionu, który w przeszłości był źródłem dwóch światowych wojen.

3) Zgoda na przyjęcie Polski i innych krajów EŚW przyczyniłaby się do utrzymania wewnętrznej równowagi sił w ramach NATO. Udział w sojuszu tradycyjnie proamerykańskich państw zmniejszyłoby obawy przed ekonomiczną dominacją Niemiec i umocniłoby przywództwo i obecność amerykańską w Europie. Jedyną alternatywą jest stopniowa dezintegracja sojuszu pod naciskiem od wewnątrz, powrót do podziału Europy na dwa wrogie sobie obozy starające się za wszelką cenę o utrzymanie równowagi sił - ze wszystkimi niebezpieczeństwami nieodłącznie związanymi z tego typu rywalizacją.

### ZALECENIA

a) W trakcie zbliżającego się spotkania ministrów NATO (grudzień 1995), Stany Zjednoczone powinny porzucić politykę „unikania rozróżnień” - politykę, która blokuje permanentnie poszerzenie NATO. Każda organizacja międzynarodowa wyznacza linie podziału na swoich członków i pozostałe państwa. Argument, że nie wolno kreślić żadnej nowej linii podziału w Europie (przez ekspansję NATO) prowadzić musi do utrwalenia dawnej linii podziału z czasów zimnej wojny.

W 1996 roku NATO powinno rozpocząć negocjacje o akcesji z desygnowanymi imiennie państwami, co było by pierwszym etapem stopniowego poszerzenia dokonującego się na zasadzie „case-by-case”. Proces wyboru kandydatów powinien opierać się o kryteria, które ograniczą selekcję tylko państw o największym strategicznym znaczeniu i najlepiej przygotowanych do członkostwa. Negocjacje nt. włączenia do sojuszu powinny być zakończone przed planowanym na grudzień 1996 r. spotkaniem ministerialnym NATO. Ostateczny termin włączenia do NATO powinien być ustalony na tym zebraniu.

b) Ekspansja NATO powinna dokonać się w ramach nowego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. NATO, Federacja Rosyjska i Ukraina powinny stać się trzema filarami nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego, służącego wspólnym celom. Te trzy niezależne podmioty powinny stworzyć organizację, która będzie stanowiła forum wzajemnych konsultacji i współpracy. Zaproponowany przez sekretarza obrony W. Perry stały komitet konsultacyjny może się stać pierwszym elementem nowej architektury bezpieczeństwa, opartej na wzajemnych gwarancjach, służącej takim wspólnym celom jak redukcja zbrojeń, zapobieganie rozprzestrzenianiu broni jądrowej - zapewnienie przejrzystości przygotowań obronnych, rozwiązywanie kryzysów, operacje pokojowe i ewentualnie tworzenie stref zdemilitaryzowanych.

Ekspansja NATO i tworzenie przyszłej architektury bezpieczeństwa powinny być realizowane równoległe, acz niezależnie. Jedno nie może być uzależnione od drugiego. Nie powinniśmy żywić iluzji, że Rosja zaakceptuje poszerzenia NATO, dopóki dostrzeże ona szanse jego powstrzymania. Rosja jest przeciwna nie tylko powiększaniu NATO, ale również samemu istnieniu jakiegokolwiek sojuszu wojskowego zdolnego do obrony swoich członków. Polityka Stanów Zjednoczonych powinna unikać izolowania Rosji, ale nie może powstrzymać Rosji od izolowania samej siebie. Propozycja zbudowania nowej architektury bezpieczeństwa powinna być wysunięta jako otwarta oferta współpracy.

c) Poszerzenie NATO nie powinno być uwarunkowane wcześniejszym członkostwem w UE czy WUE. W braku amerykańskiego przywództwa



ekonomiczna integracja Zachodniej i Wschodniej Europy będzie postępować znacznie wolniej.

d) Ponieważ może minąć wiele czasu zanim gwarancje NATO w myśl artykułu V Traktatu Waszyngtońskiego obejmą państwa EŚW, istnieje paląca potrzeba zastosowania tymczasowych rozwiązań w odpowiedzi na eskalację zagrożeń o charakterze militarnym ze strony rządu rosyjskiego. Reakcja ta może przybrać formę oświadczenia rządu Stanów Zjednoczonych, powtórzonego następnie w rezolucji NATO, że użycie siły, groźby użycia siły lub nacisku ekonomicznego skierowanego przeciwko terytorialnej integralności i suwerenności demokratycznych państw Europy Środkowowschodniej spotkają się ze zbiorowym przeciwdziałaniem ze strony wszystkich członków NATO przy uży-

ciu środków wystarczających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. Środki okresu przejściowego powinny również przewidywać zwiększenie bilateralnej współpracy wojskowej z Polską i innymi państwami kandydującymi do NATO, co w znacznym stopniu wzmocniłoby ich możliwości samoobrony i jednocześnie przyczyniło się do zwiększenia przyszłego potencjału obronnego NATO.

Polityka ustępstw, bierność i ignorowanie symptomów odradzającego się rosyjskiego imperializmu prowadzą Moskwę do wniosku, że spotykają się one z milczącym przyzwoleniem albo biernością Zachodu. Rosyjskie roszczenia i agresywność osiągnęły poziom z czasów zimnej wojny, podsycając rosyjski nacjonalizm. Chociaż tego typu posunięcia rosyjskie mogą być traktowane jako bluff, jednak bluff zamieni się w zagrożenie, jeśli osiągać będzie zamierzone cele psychologiczne.

Zywnym głęboką nadzieję, że nasze obawy związane z tymi niepokojącymi trendami, oraz nasze zalecenia przeciwdziałania im będą poważnie wzięte pod uwagę. Oczekujemy na konkretne działania ze strony obecnej administracji, które zmieniają umacniające się wśród milionów Amerykanów przekonanie, że administracja Clintona może kontynuować politykę odlewiania decyzji ws. poszerzenia NATO, pozostawiając tę kwestię do rozstrzygnięcia swojemu następcy. Uważamy, że do tego czasu nasze obawy mogą się spełnić i wówczas będzie już za późno, by naprawić sytuację.

(-) Edward J. Moskal Prezes  
Waszyngton, DC 10-30-1995



## OŚWIADCZENIE KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ PO WYBORACH PREZYDENCKICH W POLSCE

*Kongres Polonii Amerykańskiej z wielką satysfakcją powitał demokratyczny sposób, w jaki obywatele Polski wyrazili swą wolę w wyborach prezydenckich w dniu 19 listopada 1995 r. Szanujemy dokonany wybór i gratulujemy zwycięstwa prezydentowi - elektowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu.*

*Jako Amerykanie polskiego pochodzenia, pragnęlibyśmy również wyrazić nasz głęboki szacunek i podziw dla prezydenta Lecha Wałęsy i jego historycznej roli w obaleniu komunizmu i przywróceniu demokracji w Polsce, jego oddaniu narodowym tradycjom i wartościom Zachodu, jego poświęceniu dla pokoju społecznego, co zdobyło mu międzynarodowe uznanie i stanie się źródłem inspiracji dla przyszłych pokoleń jego rodaków.*

*Trzymając się wiernie zasad naszej organizacji, Kongres Polonii Amerykańskiej będzie kontynuował swe poparcie na rzecz niepodległości i bezpieczeństwa Polski. Będziemy nadal dążyć do pogłębienia współpracy i przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a ojczyzną naszych przodków. Kongres Polonii Amerykańskiej będzie współpracował z prezydentem - elektą Aleksandrem Kwaśniewskim i rządem Polski w interesie demokracji, reform gospodarczych, pokoju społecznego i sprawiedliwości oraz utrzymania narodowych tradycji i zachodnich wartości w Polsce.*

22 listopada 1995 r.  
Edward Moskal, Prezes KPA

*W liście do prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala prezydent Bill Clinton zapewnił polską społeczność w USA, że nie ustaje w wysiłkach na rzecz przyjęcia Polski i innych krajów środkowoeuropejskich do NATO. Powiedział m. in., że pełna integracja nowych demokracji europejskich, w tym także Polski, ze wspólnotą północnoatlantycką oraz zniesienie nieuzasadnionych podziałów pozostałych po zimnej wojnie należy do priorytetów prowadzonej przez niego polityki zagranicznej.*

*15 listopada w siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie odbyła się konferencja prasowa red. Jana Nowaka Jeziorańskiego, poświęcona sprawie wejścia Polski do NATO, w świetle najnowszych dokumentów i najświeższych wiadomości z Waszyngtonu. Na spotkaniu omawiano również stanowisko Polonii w sprawie wyborów w Polsce.*



Red. J. Nowak-Jeziorański i prezes „Wspólnoty Polskiej” prof. A. Stelmachowski podczas konferencji prasowej w Domu Polonii w Warszawie. Fot.: A. Pnacka

## CMENTARZ ORLĄT

Prace porządkowe na Cmentarzu Orłąt wykonywane były od 1989 r. społecznie przez pracowników bazy „Energopolu”, z czasem też na zlecenie Dyrekcji Naczelnej. Kierował nimi dyr. Józef Bobrowski - *spiritus movens* wszelkich poczynań. Już na samym początku udało się dyr. J. Bobrowskiemu i piszącemu te słowa ustalić wizję programową tych prac i konsekwentnie ją realizować. Prace przebiegały jednak w różnych okresach z różnym natężeniem, gdyż uzależnione były nie od pełnych zapasów społeczników (tych nigdy nie brakowało!), ale - co trzeba powiedzieć otwarcie - od zmieniającego się stanowiska władz miejskich Lwowa: półoficjalnego, gdy zezwalano lub poprawniej - patrzono na nie przez palce, i oficjalnego, gdy prac zakazywano.

Wspominając o trudnościach, ale też o życzliwości i osiągnięciach, trzeba pamiętać, że minione lata - to trudny i skomplikowany okres przeobrażeń politycznych, społecznych, gospodarczych i kadrowych na drodze - niełatwej i niewątpliwie trudniejszej niż nasza - do samodzielnosci i suwerenności Ukrainy, a przede wszystkim - to czas jeszcze istotniejszych i trudniejszych zmian zachodzących w mentalności i psychice społeczeństwa.

Tymczasem w kraju w lipcu 1990 r. doprowadzono do zwolnienia nara-



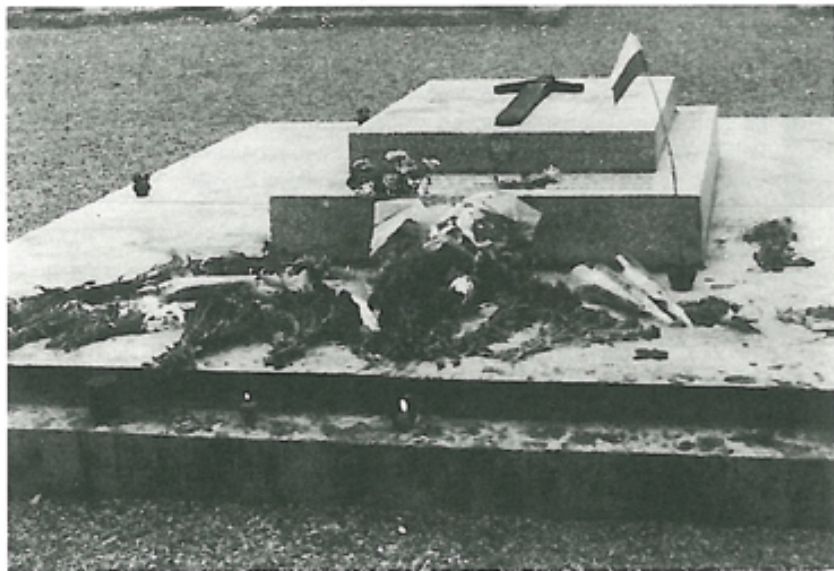
dy pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie koordynacji działań związanych z odbudową Cmentarza Orłąt, prowadzenia rozmów ze stroną ukraińską oraz gromadzenia odpowiednich funduszy. W skład powołanej wówczas komisji weszli przedstawiciele MSZ, MON, MKiS, a także Naczelnej Dyrekcji „Energopolu”, Fundacji Kultury Polskiej, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, stołecznego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa”. Komisja zleciła warszawskiej Fundacji Ochrony Zabytków opracowanie wstępnego projektu odbudowy cmentarza oraz powierzyła Radzie Ochrony Pamięci ogólną koordynację działań zmierzających do rozpoczęcia prac.

Na kolejnym spotkaniu komisji w kwietniu 1991 r. zaakceptowany został przedstawiony przez Fundację Ochrony Zabytków „Projekt rekonstrukcji Cmentarza Orłąt” (autorzy: Jacek Cydzik, Jarosław Skrzypczyk, Ryszard Brykowski). W projekcie przyjęto, że cmentarz jako pomnik polskiej historii i kultury winien być odbudowany według stanu istniejącego w 1939 r. Potwierdzono zatem słuszność założenia, że cmentarz ma charakter zabytkowy, co przyświecało pracom porządkowym prowadzonym przez „Energopol”. W listopadzie 1990 r. także władze miejskie Lwowa uznały Polski Cmentarz Wojskowy - będący integralną częścią cmentarza na Lyczakowie - za rezerwat zabytkowy. Jedynym odstępstwem w polskim projekcie była rezygnacja z odtwarzania indywidualnych mogił ziemnych z drewnianymi krzyżami z uwagi na trudności w przywracaniu tej formy oraz jej konserwacji. Na miejscu krzyży drewnianych zaczął powstawać rząd białych krzyży z cementu, jak na innych polskich cmentarzach z drugiej wojny światowej, np. na Monte Cassino.

Projekt został złożony na ręce jednego z ówczesnych lwowskich wicewójewodów 16 września 1991 r., a w dniu następnym otrzymał go wiceprezydent miasta. Oczekiwanie na odpowiedź trwało bardzo długo, bo aż 38 miesięcy, do 16 grudnia 1994 r. Oczywiście nie oznacza to, że przez cały ten okres panowało w tej sprawie milczenie. Nie, rozmowy od czasu do czasu były podejmowane, niekiedy pod naciskiem strony polskiej - Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Konsulatu RP we Lwowie (dziś już Generalnego Konsulatu) oraz Ambasady RP w Kijowie, niekiedy z inicjatywy strony ukraińskiej. Zresztą nie tylko prowadzono rozmowy, bo w tym czasie zlikwidowano warsztat zlokalizowany w katakumbach i rozebrano piętrową nadbudowę nad nimi. Co zatem było przyczyną, że rozmowy rozciągały się tak bardzo w czasie, że były nie znane szerszym kręgom obu społeczeństw i co wydarzyło się 16 grudnia 1994 r. we Lwowie, że datę tę można przyjąć za przełom w dotychczasowym impasie?

Na wstępie trzeba powiedzieć, że poprzednie rozmowy, a także ostatnia, były trudne i twarde, że każda ze stron pozostawała przy swoim stanowisku. Zanim jednak nastąpi przedstawienie istoty „przełomu”, trzeba przypomnieć fakt mający kardynalne znaczenie dla omawianej problematyki. W dniu 1 grudnia 1994 r. powstała suwerenna i niezależna Ukraina, przejmująca wprawdzie wiele zobowiązań swej socjalistycznej poprzedniczki, ale przecież starająca się objąć możliwie wszystkie dotyczące jej sprawy spojrzeniem nowym, własnym i niezależnym. Powiedzmy sobie szczerze (i bez obrazy), że nie było to w ówczesnych warunkach dla strony ukraińskiej proste i łatwe (wiemy to po własnych doświadczeniach) oraz że sprawa Cmentarza Orłąt nie była (i chyba nie mogła być) sprawą pierwszoplanową dla rozpoczynającego swój nowy byt państwa ukraińskiego.

Do Lwowa na dzień 16 grudnia 1994 r. strona ukraińska zaprosiła delegację polską w celu przedstawięcia i przedyskutowania projektu odbudowy cmentarza, opracowanego w Instytucie Projektowo-Konserwatorskim we Lwowie. Projekt ukraiński, podobnie jak wstępny projekt polski, oparty jest na słusznym założeniu, że polski cmentarz wojskowy we Lwowie powinien być traktowany jako zabytek historii, urbanistyki i architektury, i w związku z tym odbudowany zgodnie z międzynarodowymi konwencjami dotyczącymi ochrony i konserwacji zabytków. Równocześnie projekt ukraiński wynikał z opracowanego i wcześniej zatwierdzonego ogólnego projektu zagospodarowania przestrzennego tej części miasta, musiał się więc liczyć z jego realiami. Przewiduje zatem utrzymanie drogi przechodzącej przez teren cmentarza i dzielącej go na dwie czę-



Grób Nieznanego Żołnierza odtworzony na dzień 11 listopada 1989 r. przez „Energopol”  
Fot.: R. Brykowski (czerwiec 1990)

ści. Droga ta ma być w przyszłości zamieniona na dwupasmową autostradę o szerokości do 120 m. Z tych więc względów drugi postulat w ukraińskim projekcie przewiduje przeprowadzenie ekshumacji pochówków w części oddzielonej drogą. Trzeci postulat (wynikający już raczej z pobudek ideowych) - to zaniechanie odbudowy kolumnady, ale zachowanie Łuku Chwały, bocznych pylonów oraz tych ułomków kolumnady, które są rozrzucone na cmentarzu i w jego otoczeniu.

Te trzy zaproponowane zasadnicze zmiany dotyczące zmniejszenia obszaru cmentarza i jego architektonicznej oprawy nie były zaskoczeniem dla strony polskiej, która w czasie poprzednich rozmów stale je negowała. Tym razem jednak miały one formę postulatów, a nie warunków, od których niegdyś uzależniano zgodę na rozpoczęcie prac rekonstrukcyjnych, lecz przeciwnie - dopuszczano w przyszłości możliwość dalszych rozmów i dyskusji na te tematy. Toteż rozmowa w sprawie rozpoczęcia prac związanych z odbudową, ich terminu oraz etapów wieloletniej odbudowy potoczyła się już wartko i ze wzajemnym zrozumieniem. Delegacja polska przyjęła koncepcję, że od strony Pohulanki nie będzie otwartej bramy na cmentarz, a strona ukraińska zobowiązała się, że nie zostanie on w przyszłości zastąpiony żadną zabudową. W dalszej dyskusji strona ukraińska zaproponowała, aby już w pierwszym etapie odbudowy powróciły na cmentarz rzeźby lwów i żeby etap ten objął również odbudowę schodów.

W protokole, który zawiera zgodę władz miasta Lwowa na rozpoczęcie prac wiosną 1995 r. odnotowano zarazem trzy omówione wyżej postulaty strony ukraińskiej (dotyczące drogi, ekshumacji i kolumnady) oraz odmowę przyjęcia ich przez polską delegację.

Kolejne spotkanie poświęcone dalszej wymianie poglądów oraz prezentacji polskiego projektu, a szczególnie zadaniom pierwszego etapu odbudowy cmentarza odbyło się 7 marca br. w Warszawie. Strona polska (prof. R. Brykowski, arch. arch. J. Skrzypczyk i M. Witwicki) zapoznała delegację ukraińską z projektem pierwszego etapu prac, który - ze względu na finanse - rozłożony będzie na 3-4 lata. W tym czasie planowana jest odbudowa zespołu katakumb (być może jeszcze bez wystroju rzeźbiarskiego), odtworzenie kwater na stokach cmentarza, uporządkowanie jego fragmentu wokół kaplicy, a także ewentualna odbudowa i budowa nie istniejących bram. Rozpoczęcie prac poprzedzone zostanie zatwierdzeniem przez władze miasta Lwowa projektu pierwszego etapu, który strona polska zobowiązała się złożyć jak najszybciej. Jednocześnie strona ukraińska zapewniła, że władze miasta zaraz po zatwierdzeniu projektu wyznaczą instytucję upoważnioną do stałych kontaktów w sprawach organizacyjno-technicznych. Należy zatem żywić nadzieję, że rozpoczęte w tym roku prace doprowadzą w następnych latach do pełnej odbudowy cmentarza, zgodnej z międzynarodowymi zasadami odnośnie do budowy zabytkowych.

Nie ma w tym sprawozdaniu miejsca na opis wrażeń Polaków przyjeź-



dających po wielu latach do lwowskiej nekropolii ze wszystkich zakątków świata, nie ma miejsca na opis ich łez, bólu, ale i radości, na opis ich i naszej zadumy. Można sobie jedynie wyobrazić lub - jeśli ktoś widział - przywołać w pamięci obraz pelgających ogni świec i zniczy w listopadowe świąteczne i zaduszne wieczory na grobach częściowo już odbudowanej Lwowskiej Nekropolii Polaków. Nasze zaś wspomnienia, doznania i przeżycia mają tę wartość, że są częścią wielkiej i wspólnej narodowej pamięci.

Ryszard Brykowski

*Podczas rozmów 16 grudnia 1994 r. stronę ukraińską reprezentowali: Wołodimir Szewc, przewodniczący Urzędu Ochrony Środowiska Historycznego we Lwowie, Iwan Mohytycz, dyrektor Instytutu Konserwatorsko-Projektowego, Hryhoryj Łupij, dyrektor Muzeum Historyczno-Kulturalnego „Cmentarz Łyczakowski”, Taras Żołubak, naczelnik Wydziału Komitetu Stosunków Międzynarodowych Komitetu Wykonawczego Rady Obwodowej we Lwowie, Wołodimir Skołozdra, Główny Plastyk Miasta Lwowa, Jurij Popowycz, autor projektu; w skład delegacji polskiej wchodził: Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Marek Krajewski, p.o. Konsula Generalnego RP we Lwowie, Ryszard Brykowski, członek Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, pełnomocnik MKiS do odbudowy Cmentarza Orląt we Lwowie, Piotr Konowrocki, wicekonsul Konsulatu Generalnego RP we Lwowie. W rozmowach 7 marca br. ze strony ukraińskiej uczestniczyli: I. Mohytycz, H. Łupij i W. Szewc oraz Teodozji Starak, radca - minister pełnomocny ambasady Ukrainy w Warszawie i Bogdan Stelmach, zastępca przewodniczącego lwowskiego Komitetu Wykonawczego. Polskę w tych rozmowach reprezentowali: A. Przewoźnik, R. Brykowski i P. Konowrocki oraz architekci: Jarosław Skrzypczyk (główny projektant odbudowy cmentarza), Michał Witwicki i Artur Zbiegieni.*

## SPRAWA POLSKICH KSIĘŻY

Dwaj polscy duchowni prowadzący działalność duszpasterską w Kołomyi - ks. Piotr Buk i ks. Józef Treła zostali na polecenie ukraińskiego MSZ wydalen z Ukrainy. Powrócili do Polski 20 listopada. MSZ Ukrainy nie przekazało przekonującego uzasadnienia wydalenia księży („naruszenie praw przebywania na Ukrainie”, „zachowywanie się w sposób nie mający nic wspólnego z działalnością duszpasterską”). Wśród zarzutów stawianych wydalonym wymieniano m. in. posiadanie anteny satelitarnej (miała ona rzekomo służyć porozumiewaniu się z centralą jakiegoś wywiadu) oraz otrzymywanie przesyłek pieniężnych i paczek z Zachodu (domniemane wynagrodzenie za działalność szpiegowską). Podczas pracy w Kołomyi ks. Buk i ks. Treła byli okresowo inwigilowani przez SB.

Polscy księża doprowadzili do wyremontowania kościoła w Kołomyi i kilku innych świątyń w okolicy, organizowali także pomoc charytatywną dla najbardziej potrzebujących, bez względu na ich narodowość. 60% ich wiernych stanowili Ukraińcy, Rosjanie i Niemcy.

Księża z Polski pracują na całym obszarze byłego ZSRR - przebywa ich tam około 300, w tym najwięcej na Białorusi i Ukrainie (około stu). Od pięciu lat działa powołany przez Konferencję Episkopatu Polski Zespół Pomocy Kościelnej dla Katolików na Wschodzie, kierowany przez ks. Wiesława Wójcika, pośredniczący w wysyłaniu na Wschód polskich duchownych i sióstr zakonnych. Przybywają oni na wyraźne prośby tamtejszych wiernych i hierarchii kościelnej. Kapłanów wysyłają biskupi ordynariusze, zakonników - ich przełożeni zakonnicy. Od ustanowienia w 1991 roku na terenach byłego ZSRR kanonicznej organizacji kościelnej duszpasterze przyjeżdżający z zagranicy byli zobowiązani dopełnić tylko formalności meldunkowych. Jedynie na Białorusi (od lipca br.) wymaga się odnawianego co roku zezwolenia pełnomocnika rządu ds. wyznań.

### Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

*W dniu 20 listopada br. MSZ Ukrainy wydało nakaz opuszczenia terytorium kraju dwóm obywatelom polskim: ks. Piotrowi Bukowi i ks. Józefowi Treli.*

*Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP informuje, iż interweniowało i było w tej sprawie w stałym kontakcie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Ukrainy, za pośrednictwem Ambasady RP w Kijowie i Ambasady*

*Ukrainy w Warszawie. MSZ RP kontaktowało się także z odpowiednimi instancjami kościelnymi, ponieważ księża przebywający za granicą podlegają jurysdykcji kościelnej.*

*Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy - mimo wielokrotnych interwencji polskiego MSZ - nie przekazało przekonujących argumentów, które uzasadniałyby decyzję o nakazie opuszczenia przez ww osoby terytorium Ukrainy.*

*W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP nadal uważa, że wydalenie polskich księży jest niezgodne z prawem międzynarodowym oraz stoi w sprzeczności z dobrymi obyczajami, obowiązującymi między zaprzyjaźnionymi państwami.*

*Wydalenie księży i ich aktualna obecność w Polsce nie wyczerpują zatem zainteresowania MSZ RP tą sprawą.*

Dyrektor Departamentu Promocji i Informacji  
/-/ Andrzej Jankowski  
Warszawa, 24 listopada 1995 r.

Rzecznik ukraińskiej Służby Bezpieczeństwa Anatolij Sachno powiedział agencji Reutersa, że polscy księża zostali wydalen z Ukrainy. „ponieważ szpiegowali i zachowywali się w sposób nie mający nic wspólnego z działalnością duszpasterską”. „Wydalenie duchownych nie miało podłoża politycznego. Nie chcemy niszczyć normalnych stosunków polsko-ukraińskich, dlatego nakazaliśmy im opuszczenie kraju zamiast ich aresztować” - dodał Sachno. (...)

- „Księża okazywali niezdrowe zainteresowanie naszą armią” - taki tytuł nosi zamieszczony 25 listopada w dzienniku „Kijewskie Wiadomości” artykuł Andrieja Zacharowa, poświęcony sprawie wydalenia polskich księży z Ukrainy. Zdaniem gazety wierni z parafii, w której działali polscy duchowni, „tak głośno komentowali zainteresowanie księży ukraińską armią, że dotarło to do Służby Bezpieczeństwa Ukrainy”. SBU ustaliła, że księża Piotr Buk i Józef Treła nawiązali kontakty z ukraińskimi żołnierzami, chcąc uzyskać od nich informacje o miejscu dyslokacji jednostek wojskowych, szczególnie tych, które zajmują się walką radioelektroniczną z celami naziemnymi i powietrznymi. Zdaniem dziennika ks. Buk przekazał jednemu z żołnierzy aparat fotograficzny, „aby zrobił kilka zdjęć swoim kolegom”. Po wywołaniu filmu pracownicy służb specjalnych stwierdzili, że na drugim planie widnieje sprzęt wojskowy, magazyn broni i amunicji, a także bazy paliwowe. Natomiast ks. Józef Treła - jak pisze gazeta - próbował zdobyć tajne mapy topograficzne zachodniej Ukrainy. Według dziennika, gdyby mapy te przedostały się za granicę, możliwości obronne Ukrainy zostałyby „realnie zmniejszone”. „Władze ukraińskie ze względu na przyjazne stosunki między Polską i Ukrainą zaproponowały kanałami dyplomatycznymi, aby Warszawa w ciągu 2-3 dni sama podjęła decyzję o odwołaniu księży. Polskie władze zwlekały, powołując się na istniejący w Polsce rozdział kościoła od państwa. Wówczas wydział paszportów i rejestracji obwodowego zarządu MSW Ukrainy zażądał od księży opuszczenia terytorium republiki. (...) Strona ukraińska w porozumieniu z polską ambasadą w Kijowie nie chciała nadać całej sprawie rozgłosu. Jednak w związku z tym, że polska telewizja poinformowała swoich współobywateli o tych wydarzeniach z komentarzem, delikatnie mówiąc, nie całkiem odpowiadającym prawdzie, oficjalne kręgi ukraińskie zdecydowały się przedstawić za pośrednictwem gazety swój punkt widzenia” - napisały „Kijewskie Wiadomości”.

26 listopada 1995 r., TASS, PAP  
(„Wiadomości OSW”, nr 230, 27 listopada 1995)



### ZBESZCZESZCZENIE CMENATARZA

W lesie pod Charkowem - miejscu pochówku tysięcy Polaków i Rosjan zamordowanych przez NKWD, nieznani sprawcy wykopali w celach rabunkowych dziesiątki czaszek i kości.

W latach 1938-41 charkowski las był miejscem spoczynku ofiar radzieckiej służby bezpieczeństwa. W 1940 roku zostało tam pochowanych 3921 generałów i oficerów Wojska Polskiego z obozu w Starobielsku.

Przestępstwo odkryli przedstawiciele Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie goszczącej w Charkowie podczas Dni Kultury Polskiej w dniach 18-19 listopada. Informację podaną przez kijowski dziennik „Niezawisimost” potwierdził Konsulat Generalny RP w Charkowie. Zbeszczeszczony cmentarz patroluje ukraińska milicja.



## POŻEGNANIE

UKRAINA

23 listopada zmarł we Lwowie biskup Rafał Kiernicki, kapłan z zakonu franciszkanów konwentualnych, biskup tytularny Dura, sufragan i wikariusz generalny archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego.

Kapelan Armii Krajowej obwodu lwowskiego, kawaler wysokich odznaczeń przyznawanych przez rząd londyński, w latach 1944-48 więziony w łagrach sowieckich, przez wiele lat represjonowany. Był wieloletnim proboszczem katedry lwowskiej, działał także na pozbawionych kapłanów terenach Ukrainy Zachodniej, sprawując również pieczę nad wiernymi obrządku wschodniego. Wyniesiony do godności biskupiej w 1991 roku. Odznaczony Orderem Polonia Restituta.

## „ZNÓW ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ”

Współpraca polskiej i węgierskiej opozycji  
w latach 1956 - 1990

Temat to prawie nieznan, mimo że dotyczy czasów tak niedawnych. Czy jeszcze za wcześnie o tym mówić? Badania okresu rozpoczynającego się rokiem 1956, będącym pierwszym szczeblem drabiny prowadzącej w 1990 r. do rozpadu całego bloku socjalistycznego zapoczątkowane zostały i w Polsce, i na Węgrzech dopiero ostatnio. Nie ukazała się jeszcze ani jedna książka na temat działalności opozycji polskiej i węgierskiej, splatającej się w ciągu tych trzydziestu paru lat wieloma nićmi, chociaż - jak się okazuje - nie brak materiału. Świadczy o tym zorganizowana w dniach 3 i 4 listopada br. przez Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema i Instytut Środkowo-Europejski w Budapeszcie przy współudziale Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech i Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej w Budapeszcie konferencja i wystawa pod nazwą „Współpraca polskiej i węgierskiej opozycji w latach 1956 - 1990”.

Protoktorat nad konferencją objęli prezesi Polskiej i Węgierskiej Akademii Nauk: Leszek Kuźnicki i Domokos Kosary.

Pomysłodawcą i duszą całego przedsięwzięcia był Konrad Sutarski, przez wiele lat związany z opozycją polską i węgierską, który skrzętnie zbierał wszelkie materiały, jakie się na ten temat ukazały.

Podczas konferencji wygłoszono 20 referatów, których autorami byli nie tylko ludzie bezpośrednio zaangażowani w sprawę opozycji, ale rów-

nież młodzi historycy, naukowcy, a nawet reformatorzy partyjni. Dobrze więc, że wszystkie te interesujące wystąpienia opublikowane zostaną w formie książki, w obu językach, przez Zarząd Międzywojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Krakowie.

Doskonale uzupełnienie konferencji stanowiła czynna w siedzibie Stowarzyszenia wystawa „Dokumenty współpracy polskiej i węgierskiej opozycji w latach 1956 - 1990”, będąca swoistą podróżą w czasie i przestrzeni. Ekspozyty na niej zgromadzone, pokazywane w większości po raz pierwszy tak licznemu gremium, pochodziły z czterech źródeł: od Polaków, Polaków zamieszkałych na Węgrzech, Węgrów i Węgry zamieszkałych w Polsce. Wśród ekspozytów znalazł się i autentyczny sztandar węgierski z 1956 roku z wyciętym obcym herbem, będący darem Rady Robotniczej Budapeszteńskich Taksówkarzy dla młodych studentów krakowskich, biorących udział w pierwszych dniach walki, i reportaże polskich dziennikarzy z walczącego Budapesztu, i fotokopia plakatu, zrobionego niegdyś przez obecnego profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Rafała Strenta; plakat ten w październiku 1956 roku wisiał przez 10 minut na ścianie Instytutu Węgierskiego w Warszawie. Autor wystawy, p. Stanisław Jankowski, dotarł nawet do człowieka, który zerwał wtedy plakat z murów Instytutu, dziś zaś żałuje tego czynu sprzed lat. W ekspozycji znalazły się kopie polskich utworów poetyckich poświęconych 56. rokowi, książki, zdjęcia, ulotki i wiele innych dokumentów z lat „Solidarności” i polskich wydarzeń oraz ich echa w węgierskiej literaturze i prasie oficjalnej i drugiego obiegu.

Autorom wystawy należą się słowa ogromnego uznania - w krótkim czasie udało im się zdobyć tak wiele niezwykle cennych ekspozytów, więcej nawet, niż udało się pokazać. Właściciele tych pamiątek traktują je często jak relikwie, z którymi nie chcą się rozstawać, niekiedy niechętnie udostępniają zdjęcia, tłumacząc, że nie chcą czuć się kombatantami.

W programie konferencji znalazły się też polskie kroniki filmowe „Budapeszt '56” oraz film fabularny Sandora Soetha „Pasażerowie na gapę”, opowiadający o trójce młodych Węgrów, którzy w poszukiwaniu przygody wybrali się do Polski w okresie stanu wojennego.

Budapeszteńska impreza była pierwszą okazją do, w miarę możliwości, syntetycznego przeglądu powiązań opozycji w obu naszych krajach, złączonych tak ścisłymi więzami historycznymi od tysiąca lat.

Słowa podziękowania należą się również instytucjom wspierającym tę tak bardzo potrzebną imprezę - wśród nich Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

Alicja Nagy

„Wspólnota Polska” finansowała przejazd na konferencję prelegenta z Polski, p. Arkadiusza Żukowskiego, wyjazd trzech aktorów z programem „Legiony Piłsudskiego w Boju... i Pieśni” oraz pokryła koszty zgromadzenia materiałów na wystawę.

WŁK. BRYTANIA

## Mieć rozum polityczny

**Prof. Józef Garliński, pisarz, historyk, od 20 lat przewodniczący Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, jest jednym z autorytetów emigracji polskiej w Wlk. Brytanii.**

- Panie profesorze, jak Pan widzi naszą obecną sytuację jeśli chodzi o stosunki i politykę Polski wobec państw sąsiednich?

- Trzeba pamiętać, że nieszczęścia Polski, między innymi, rozpoczęły się z chwilą porozumienia, do jakiego doszło pomiędzy Niemcami a Rosją, a już prawdziwą katastrofą stała się Niemka na tronie rosyjskim - Katarzyna Wielka. Jak wiadomo, skończyło się to rozbiorem Polski.

W chwili obecnej Rosja znajduje się w odwrocie politycznym, ale nigdy nie zrezygnuje z imperializmu, obojętne czy będzie biała, czy czerwona. Kiedyś na ten szlak wróci. Powinniśmy więc zdążyć tak uporządkować nasze sprawy - bez drażnienia Moskwy - aby jej powrót był niemożliwy. Jednym ze sposobów jest porozumienie z Zachodem i z Niemcami, wejście do wspólnego rynku i do Zjednoczonej Europy. W tym nowym świecie Niemcy będą odgrywać czołową rolę, a oni są naszymi sąsiadami

i, co więcej - bardzo popierają nasze dążenia. Rodzi to obawy, iż w związku z tym zmajoryzują Polskę, ale innego wyjścia nie ma. Musimy się z tym sąsiadem koniecznie dogadać, tym bardziej, że na rewizjonizm niemiecki w tej chwili się nie zanosi - choćby dlatego, że Niemcy są stosunkowo małym krajem przy dużym potencjale gospodarczym i licznej ludności, i wojny nie zaczną. Musimy się pogodzić z tym, iż będzie istniała pewna ich dominacja ekonomiczna, bo w sumie będzie to bezpieczniejsze: nie możemy dopuścić do tego, by 40 milionów Polaków znalazło się na terenie wielkości Księstwa Warszawskiego, bo na odebranie czegośkolwiek na wschodzie nie mamy dziś najmniejszej szansy. Obojętne czy mamy rację, czy nie, to jest po prostu niemożliwe fizycznie. Nasz ewentualny rewizjonizm na wschodzie da tylko broń do ręki Niemcom: wy chciecie zmiany granic, my też.

Jeśli chodzi o innych sąsiadów, to najpoważniejszym jest Ukraina, nasz



historyczny sąsiad. To od buntu Chmielnickiego, zakończonego poddaniem się Ukrainy Rosji, rozpoczął się koniec Rzeczypospolitej szlacheckiej. Tu trzeba przypomnieć - bo jest to problem złożony - że były i są trzy orientacje ukraińskie: antypolska galicyjska - ci, z którymi walczyliśmy o Lwów w 19-tym i 20-tym roku.

Ukraina kijowska - w najgorszym razie obojętna, ale raczej pro-polska. To z nimi i z atamanem Petlurą zawarł Piłsudski w 1920 r. porozumienie i to oni zgodzili się na granicę na Zbruczu i Horyniu, która stała się granicą polsko-rosyjską.

I trzecia orientacja, charkowska - która w tamtych latach była



Fot.: A. Panecka

orientacją bolszewicką. Jeżeli są dzisiaj Ukraińcy ciągnący w stronę Rosji, to właśnie tam. Ale przeważa orientacja kijowsko-galicyjska.

Otóż z Ukrainą musimy znaleźć wspólny język, nie możemy pozwolić sobie wobec niej na rewizjonizm, bo przegramy. To jest nasz partner i naturalny sojusznik: gdyby Rosja chciała wrócić do polityki imperialnej, oni będą pierwszą ofiarą. Pamiętajmy, że to jest 50 mln. ludzi i wciąż mają broń nuklearną.

Jeżeli chodzi o Białoruś, to nigdy nie była ona antypolska. Brakuje im inteligencji mówiącej po białorusku, ale to tym językiem posługiwał się Jagiełło, w nim była spisana Unia Polsko-Litewska - tak, że nie jest to naród bez przeszłości kulturalnej. Wynaradawiali się przez wieki, np. wielkie rody Sapiechów czy Tyszkiewiczów, o co zresztą Białoruś ma do nas pretensje. Ale wrogiem Polski nie będzie.

Wobec innych krajów, takich jak Litwa, Słowacja, Czechy czy Węgry (choć te ostatnie nie są naszym bezpośrednim sąsiadem), jesteśmy silniejszym partnerem. Kompromis we wzajemnych stosunkach nie powinien polegać na tym, że silniejszy narzuca swoje warunki, ale na tym, że silniejszy jest gotów do dyskusji i nie zagraża.

Z Czechami łączą nas dobre stosunki, ze Słowacją nigdy nie mieliśmy kłopotów. Co prawda w 1939 roku, gdy Hitler utworzył państwo Słowackie z premierem ks. Tiso, Słowacy wystawili przeciwko Polsce dwie dywizje, o czym nikt nie pamięta - i lepiej! Byli zmuszeni.

Węgrzy - może dlatego, że z nimi nie graniczymy - zawsze byli w naszej opinii sympatyczni, choć o każdym sąsiedzie mamy coś złośliwego do powiedzenia. Bardzo ładnie zachowali się w czasie II wojny światowej, łączy nas historyczna przeszłość. Sympatyczne jest porozumienie Wyszehradzkie, nie ma jednak większego znaczenia. Gdyby Czechom zaproponowano np. wejście do Unii Europejskiej to wejdą, nie oglądając się na resztę, i to samo my powinniśmy zrobić.

Z Litwą łączą nas historyczne powiązania: Unia Polsko-Litewska to najpiękniejszy okres naszej historii. Litwini zyskali na tej Unii więcej, ale mają pretensję do Polski, że się wynaradawiali. Działo się tak bez stosowania siły z naszej strony, dzięki wyższej kulturze. Gdy Jadwiga wycho-

dziła za Jagiełłę, myśmy już od paru wieków byli chrześcijanami, a oni dopiero przyjmowali chrzest. Z naszej strony Unia była posunięciem najwyższego rozsądku. Trzeba jednak zrozumieć ich kompleksy i obawy. Tak jak my mamy kompleksy wobec Zachodu, tak oni mają wobec nas. Dużo się przesadza z ich antypolskością. Bądźmy zresztą realistyczni. Bez niepodległej Polski nie ma żadnych niepodległych państw bałtyckich. Jeżeli Polska straci niepodległość na rzecz Niemiec lub Rosji - państwa bałtyckie przypadną tak samo. Bardzo dobrze rozumieją to np. Łotyżowie i Estończycy.

Szereg lat temu był u mnie redaktor pisma estońskiego, który służył w czasie II wojny światowej w estońskim SS i bardzo się dziwił, że ja tego nie pochwalam. Dla nich jedynym wrogiem jest Rosja i każdy system, który ją zaatakuje i może z nią wygrać jest dla nich dobry. Ich wrogiem jest Rosja, a nie Niemcy. Trzeba to zrozumieć, że dla nich dobry jest każdy partner, który rozwali tamten system. To był rok 50., byłem pełen doświadczeń wojennych i dopiero teraz zrozumiałem, że wtedy nie miałem racji.

A niepodległa Polska jest gwarancją suwerenności państw bałtyckich, innego rozwiązania nie ma. Z Czechami sprawa wygląda inaczej: mogą zachować wolność nawet przy ekspansji niemieckiej, chociaż nie zanoszą się na nią. Oni dla Niemiec nie stanowią żadnego problemu, tak jak Finowie dla Rosji. A Polska jest po drodze i do tego z ambicjami jagiellońskimi.

Ja to tak widzę: wobec słabszych krajów mieć gest silniejszego partnera, pomóc im. Wobec potężniejszych od nas - mieć rozum polityczny, żeby się z nimi dogadać. I żeby, na miłość boską, nasze dzieci i wnuki nie musiały przechodzić Katynia, Oświęcimia, Powstania Warszawskiego.

Notowała Tesa Ujazdowska



## LIST OTWARTY DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH W WIELKIEJ BRYTANII

*Rodacy!*

*W pierwszej turze wyborów Prezydenta RP, my, Polacy zamieszkałi w Wielkiej Brytanii, poparliśmy w ogromnej większości kandydaturę Prezydenta Lecha Wałęsy.*

*Ordynacja wyborcza RP uniemożliwia nam branie udziału w głosowaniu w drugiej turze. Biorąc pod uwagę fakt, że udział w wyborach jest obowiązkiem każdego Polaka, uważamy, że Wy, Rodacy w Kraju, spełnicie swoją i naszą powinność.*

*Patrząc na Kraj w kontekście międzynarodowym, uważamy że najlepszym kandydatem na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jest doskonale znany i poważany, obecny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa.*

*Andersz Danuta, Dembiński Ryszard, Jeziorski Andrzej, Laski Feliks, Rynkiewicz Artur, Sikora-Sikorski Janusz, Soboniewski Stefan, Szkopiak Zygmunt, Szkuta Andrzej, Szwarzak Bogdan, ks. Świerczyński Stanisław, Zaremba Szymon, Zychowicz Czesław*

## POŻEGNANIE

31 października zmarł w Londynie ks. biskup dr Władysław Fierla, długoletni zwierzchnik Kościoła ewangelicko-anglikańskiego na obczyźnie. Był kapłanem wojskowym PSZ. Wielce zasłużony zarówno dla życia religijnego jak i społecznego, po przybyciu do Wielkiej Brytanii brał czynny udział w działalności zmierzającej do odzyskania przez Polskę niepodległości.



## III Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Zjazd odbył się w sobotę 25 listopada br. Obradowano w Domu Polonii w Pułtusku.

W Zebraniu uczestniczyło 220 delegatów, reprezentujących 24 Oddziały Stowarzyszenia. Dyskutowano przede wszystkim na temat głównych celów i sposobów działania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

III Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia w tajnym głosowaniu dokonało wyboru nowych jego władz. Prezesem na kolejną kadencję został prof. Andrzej Stelmachowski, który nota bene nie miał kontrkandydata. Spośród 68 zgłoszonych z sali delegatów wybrano 30-osobową Radę Krajową Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (lista w załączeniu).

W osobnym głosowaniu dokonano wyboru Krajowej Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia.

Podjęto trzy uchwały dotyczące bezpośrednio Polaków mieszkających za granicą: w sprawie wystąpienia do władz Rzeczypospolitej Polskiej z propozycją podjęcia wszechstronnych i energicznych działań formalno-prawnych na rzecz uchylenia skutków prawnych aktów pozbawiających obywatelstwa Polaków zamieszkujących na terenach krajów b. ZSRR; w sprawie wydalenia księży polskich z Ukrainy oraz szkolnictwa polskiego w Republice Czeskiej. Wyrażając zaniepokojenie skutkami nowej ustawy nowelizującej przepisy dotyczące szkolnictwa w RC, a zagrażającej w efekcie bytowi polskich szkół na Zaolziu, delegaci Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” apelują do władz Rzeczy-

pospolitej o podjęcie zdecydowanych kroków mających na celu obronę prawa naszych rodaków do oświaty w języku ojczystym.

Na ręce prezesa Stowarzyszenia prof. Andrzeja Stelmachowskiego napłynęło wiele adresów i telegramów, m.in. od Wiceprezesa Rady Ministrów RP Aleksandra Łuczaka, ministra spraw zagranicznych RP prof. Władysława Bartoszewskiego oraz liczne przesłania organizacji polonijnych, m.in. Zjednoczenia Polskiego i SPK z Wielkiej Brytanii, PolBras-u i Braspolu z Brazylii oraz organizatorów II Kongresu Polonii Ameryki Łacińskiej, Związków Polaków na Litwie, Białorusi i in.

Gośćmi III Walnego Zebrania Delegatów byli: min. Wojciech Sawicki - Szef Kancelarii Senatu RP, poseł Leszek Moczulski - przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami Za Granicą, senator Jan Sęk - przewodniczący Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków Za Granicą, a zarazem delegat Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia, p. Adam Dobroński - Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, p. Andrzej Przewoźnik - Sekretarz Generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, p. Andrzej Mickiewicz - Dyrektor Gabinetu Wicepremiera RP A.Łuczaka, p. Elżbieta Bober - Naczelnik Wydziału ds. Polonii MEN, p. Stanisław Cygnarowski - doradca ministra spraw zagranicznych RP, p. Andrzej Krawczyk - prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

(ap)

### RADA KRAJOWA STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

1. prof. Andrzej Stelmachowski	
2. Józef Adamski	O/Lublin
3. Franciszek Bachleđa-Księdziorz	O/Kraków
4. Gabriela Cwojdzńska	O/Koszalin
5. Ewa Cywińska	O/Podlaski
6. ks. Roman Dzwonkowski	O/Lublin
7. Krystyna Gąsowska	O/Kraków
8. Jerzy Janicki	O/Warszawa
9. Leonard Jeczeń	O/Rzeszów
10. prof. Sławomir Kalembka	O/Kujawsko-Pomorski
11. ks. bp Zygmunt Kamiński	O/Północnomazowiecki
12. prof. Aleksander Koj	O/Kraków
13. Jerzy Kowalczuk	O/Kraków
14. Józef Kuczyński	O/Elbląg
15. Jacek Milewski	O/Pomorski
16. Stanisław Mitraszewski	O/Warszawa
17. Maria Piotrowicz	O/Łódź
18. Izabella Póltorak	O/Podlaski
19. Grzegorz Russak	O/Północnomazowiecki

20. Jan Sęk	O/Lublin
21. ks. Marek Smogorzewski	O/Północnomazowiecki
22. ks. Edward Szymanek	O/Wielkopolski
23. ks. bp Zdzisław Tranda	O/Warszawa
24. ks. Edward Walewander	O/Lublin
25. Zdzisław Winnicki	O/Dolnośląski
26. Zbigniew Woźniak	O/Wielkopolski
27. Zbigniew Wójcik	O/Rzeszów
28. Jarosław Zieliński	O/Podlaski
29. Zygmunt Żmuda-Trzebiatowski	O/Pomorski
30. Jerzy Żurawiecki	O/Wielkopolski

#### Krajowa Komisja Rewizyjna

1. Krystyna Borzemska	O/Kraków
2. Jerzy Kamieniecki	O/Bielsko-Biała
3. Jerzy Sawionek	O/Kujawsko-Pomorski
4. Marek Waśkiel	O/Podlaski
5. Zbigniew Wiernicki	O/Północnomazowiecki



# Uchwały III Walnego Zebrania Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

## UCHWAŁA

### w sprawie szkolnictwa polskiego w Republice Czeskiej

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podziela w pełni niepokój naszych rodaków zamieszkałych w Republice Czeskiej, zwłaszcza na Zaolziu. Dotyczy to w szczególności konsekwencji ustawy uchwalonej przez Parlament Czech w dniu 22 czerwca 1995 r., nowelizującej przepisy dotyczące szkolnictwa. Ustawa ta wprowadza zaostrzone normy ilości uczniów w klasach szkolnych i dzieci w przedszkolach, co ma doprowadzić do komasacji klas i komasacji szkół i przedszkoli (względnie ich likwidacji). Prawo to nie wyróżnia mniejszości narodowych, lecz jego ostrze godzi przede wszystkim w szkolnictwo mniejszościowe. Łączenie bowiem klas polskich z czeskimi, szkół polskich z czeskimi, względnie przedszkoli polskich z czeskimi musi prowadzić do dyskryminacji polskiego szkolnictwa mniejszościowego. Ustawa przewiduje wprawdzie możliwość odstępstw od norm w uzasadnionych wypadkach, lecz pozostawia to władzom lokalnym. Tymczasem niepokój wzbudzają wiadomości, że władze te (np. w powiecie Frydek-Mistek) żadnych wyjątków nie przewidują i zamierzają stosować wyżej wspomnianą ustawę bez wyjątków.

Wzywamy przeto Rząd RP do podjęcia zdecydowanych kroków zmierzających do obrony praw naszych rodaków, tym bardziej, że prawo do oświaty w języku ojczystym należy do powszechnie uznawanych praw człowieka.

## UCHWAŁA

### w sprawie wydalenia księży polskich z Ukrainy

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” z najwyższym niepokojem przyjmuje wiadomość o wydaleniu z Kołomyi dwóch polskich księży pracujących z wielkim poświęceniem - ks. Piotra Buka i ks. Józefa Treli.

Wydalenie to nastąpiło bez przedstawienia im jakichkolwiek zarzutów, a nawet bez doręczenia pisemnej decyzji. Na tle poprawiających się generalnie stosunków polsko-ukraińskich wydalenie księży stanowi przykry i krzywdzący zgrzyt. Oczekujemy wyjaśnienia sprawy i przywrócenia księży na ich placówkę duszpasterską.



### III Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” postanawia:

zobowiązać Radę Krajową do wystąpienia do Władz Rzeczypospolitej Polskiej z propozycją podjęcia wszechstronnych i energicznych działań formalno-prawnych w sprawie ustawy zmierzającej do uchylenia skutków prawnych aktów pozbawiających obywatelstwa Polaków zamieszkujących na terenach krajów b. ZSRR oraz podjęcia starań o prawne ułatwienia w uzyskiwaniu wiz i obywatelstwa polskiego.

Warszawa, 23 listopada 1995 r.

Pan  
Profesor Andrzej Stelmachowski  
Prezes  
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

*Szanowny Panie Prezesie,*

*Przesyłam na Pana ręce serdeczne pozdrowienia dla wszystkich uczestników III Walnego Zebrania Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.*

*Dorobek z jakim przystępujecie Państwo dzisiaj do obrad może być dla Was źródłem ogromnej satysfakcji. Różnorodność i zasięg działań podejmowanych przez Stowarzyszenie na rzecz naszych Rodaków rozsianych po świecie budzi podziw i szacunek.*

*Jako Przewodniczący Międzyresortowej Komisji ds Polonii i Polaków za Granicą pragnę gorąco podziękować Stowarzyszeniu, a w szczególności Panu Prezesowi, za aktywny udział i zaangażowanie w pracach Międzyresortowej Komisji.*

*Szanowni Państwo,*

*Gratulując osiągniętych sukcesów, życzę Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, aby III Walne Zebranie Delegatów wyznaczyło drogę dalszego dynamicznego rozwoju i przyczyniło się do znalezienia nowych form działania.*

*Owocnych obrad.*

Wiceprezes Rady Ministrów  
/-/ Aleksander Łuczak

Warszawa, 24 listopada 1995 r.

Pan  
Profesor Andrzej Stelmachowski  
Prezes  
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

*Szanowny Panie Profesorze,*

*Na Pańskie ręce pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia dla uczestników III Walnego Zebrania Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.*

*Zebranym w Pułtusku działaczom Stowarzyszenia - organizacji społecznej najpełniej i najskuteczniej w Polsce zaangażowanej w prace na rzecz rozsianych po świecie Polaków i Polonii, życzę pomyślnych i owocnych obrad, trafnych decyzji i słusznych wyborów.*

*Jestem przekonany, że z perspektywy kilkuletnich już własnych doświadczeń, w obliczu nieustannie zmieniającej się sytuacji w kraju i poza jego granicami, będziecie Państwo w stanie określić najlepsze na dziś i nadchodzącą przyszłość formy i metody współpracy ze środowiskami polonijnymi.*

*Głęboko wierzę także, iż - mimo właściwej organizacji społecznej niezależności - Państwa decyzje zgodne będą z polską racją stanu i niezmiennymi od 1989 roku zasadami polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej.*

*Z wyrazami szacunku*

Minister Spraw Zagranicznych  
/-/ Władysław Bartoszewski



Kurytyba, 23 listopada 1995 roku

Na Zjazd  
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

*Droży Współrodacy  
Polacy w Brazylii i w Ameryce  
Łacińskiej, za pośrednictwem Stowa-  
rzystwa Polaków w Brazylii -  
PolBras i organizatorów II Kongre-  
su Polonii Ameryki Łacińskiej - prze-  
syłają z całego serca pozdrowienia,  
prosząc Boga, aby dopomógł wam  
w tej ważnej chwili, kiedy będą się  
decydowały losy „Wspólnoty Pol-  
skiej”.*

*Szczęście Polonii jest w waszych  
rękach, przyszłość Stowarzyszenia  
zależy od Was. Wierzmy, że jako li-  
derzy zostaną wybrani najlepsi  
spośród Was.*

*Przesyłamy nasze gorące życzenia szczęścia i pomyślności i spodzie-  
wamy się przekazać je osobiście na II Kongresie Ameryki Łacińskiej w  
Kurytybie.*

*Z poważaniem*

*/-/ Anisio Oleksy  
Prezes*



Delegaci obradowali w krągankach zamkowych

Wilno, 22 listopada 1995 r.

Do Delegatów  
III Walnego Zebrania Delegatów  
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

*Z okazji Walnego Zebrania Delegatów  
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pra-  
gnę w imieniu Związku Polaków na Litwie,  
dachowej i powszechnej polskiej or-  
ganizacji społecznej, złożyć na ręce Prezesa  
Andrzeja Stelmachowskiego serdeczne pozdro-  
wienia i wyrazy wdzięczności za życzliwe  
rozumienie i wspieranie inicjatyw polskiej  
społeczności na Litwie.*

*Żywimy nadzieję, że działalność Prezesa  
Andrzeja Stelmachowskiego, ukierunkowa-  
na na rozwijanie wszechstronnej działalno-  
ści Stowarzyszenia, sprzyjająca nawiązywa-  
niu łączności Polaków i Polonii z Krajem i  
między sobą, zyska wśród delegatów popar-  
cie i będzie kontynuowana.*

*Pragniemy, aby obrady i decyzje Walnego Zebrania przy-  
czyniły się do doskonalenia prac, skierowanych na potrzeby  
środowisk polskich na świecie, aby Stowarzyszenie „Wspól-  
nota Polska” w każdych warunkach mogło pełnić rolę ośrod-  
ka, w którym służący polskiej sprawie znaleźliby życzliwość i  
poparcie.*

*Wierzmy też, że współpraca z oddziałami Stowarzyszenia,  
jak dla przykładu z Północno-Mazowieckim i innymi, jeszcze  
bardziej zaoowocuje, ku pożytkowi Polaków na Wschodzie,  
którzy dzięki nauce i szkoleniom będą mogli pełnić pionier-  
ską rolę w budowie nowych społeczeństw w krajach zamie-  
szkania, służyć pomostem, łączącym Polskę z sąsiednimi kra-  
jami, umiejętnie sprzyjać promocji polskiej gospodarki i kul-  
tury.*

*Z wyrazami szacunku*

*/-/ Ryszard Maciejkianiec  
Prezes Związku Polaków na Litwie  
Poseł na Sejm Republiki Litewskiej*



Prezes prof. A. Stelmachowski i wiceprzewodniczący Rady Krajowej ks.bp Z. Kamiński  
na chwilę przed rozpoczęciem obrad.

Kurytyba, 22 listopada 1995 r.

Szanowny Pan Prof. Andrzej Stelmachowski  
Do Zjazdu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Pultusk - Polska

*BRASPOL - Centralna Reprezentacja Wspólnoty Brazylijsko Pol-  
skiej, składa Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad.*

*Dotychczasowe osiągnięcia w przeszło pięcioletniej działalności  
Stowarzyszenia są potwierdzeniem słuszności linii obranej przez  
„Wspólnotę Polską” w służbie polskiej emigracji rozsiadanej po całym  
świecie. Doświadczenie w niesieniu pomocy w rozwiązywaniu nieraz  
trudnych problemów naszych rodaków, niech nadal będzie żywe wśród  
odpowiedzialnych za Stowarzyszenie.*

*Życzymy również owocnej i pomyślnej pracy w przyszłości nad sca-  
laniem Polonii i wzmocnieniem więzów łączących ją z Macierzą.*

*Pozdrawiamy wszystkich uczestników Zjazdu i jeszcze raz życzymy  
pomyślnych i owocnych obrad.*

*/-/ Rizio Wachowicz  
Prezes Braspolu*



Grodno, 22 listopada 1995 r.

Walny Zjazd Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”  
Prezes prof. A. StelmachowskiWielce Szanowny Panie Prezesie  
Szanowni Delegaci

W imieniu Związku Polaków na Białorusi i swoim własnym chciałbym złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za ogromną pomoc, jaką otrzymywał Związek od Stowarzyszenia. Szczególnie wdzięczni jesteśmy prof. A. Stelmachowskiemu i pani dyrektor Alicji Walczyk za to, że zawsze znajdowaliście dla nas i naszych problemów czas, zawsze wychodziliście na przeciw naszym potrzebom i ambicjom. Dzięki aktywnej pomocy z waszej strony nasze dzisiejsze osiągnięcia na Białorusi stały się możliwe. Szczególnie cieszą i napawają dumą budujące się Domy Polskie w Lidzie, Szczuczynie i Mohylewie, a także budująca się Szkoła Polska w Grodnie. Wiem, jak wiele włożyliście w to zaangażowania, pracy i zdrowia. Ufam, że i w następnej kadencji będziemy nadal razem pracować na rzecz naszego odróżnienia na Białorusi.

Z szacunkiem

/-/ Tadeusz Gawin  
Prezes Związku Polaków na Białorusi

Goście Zjazdu, od lewej: A. Krawczyk (Fundacja "Pomoc Polakom na Wschodzie"), dyr. A. Mickiewicz (URM), A. Przewoźnik (Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa)



Prezydium. Od lewej: prof. S. Kalembka (Toruń), prof. A. Koj (Kraków), I. Póltorak (Białystok)



Od lewej: senator J. Kuczyński (Elbląg), senator J. Sęk (Lublin), A. Pietroń (Biuro ZK)

22 listopada 1995 r., Londyn

W Pan prof. Andrzej Stelmachowski  
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Szanowny Panie Prezesie,

W imieniu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii przesyłam życzenia owocnych obrad na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Każde Walne Zebranie daje okazję na podsumowanie działalności oraz na zaplanowanie pracy na następną kadencję. Uważamy działalność „Wspólnoty Polskiej” za bardzo ważną. „Wspólnota Polska” ma duże osiągnięcia w dziedzinie społecznej i kulturalnej, w szczególności w stosunku do Polonii i Polaków zamieszkałych w krajach byłego Związku Radzieckiego.

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii docenia bliską współpracę ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” w kontaktach bezpośrednich, jak również w skali światowej. Mamy jeszcze wiele do zrobienia. Bardzo ważną sprawą dla nas jest założenie centrum, które będzie posiadało szczegółowe dane o organizacjach polonijnych, o ich strukturze i działalności. Ułatwi to wzajemne kontakty i pozwoli na wymianę doświadczeń.

Korzystam z okazji by podziękować Panu Prezesowi i Zarządowi oraz Pańskim współpracownikom za serdeczność i gościnność okazaną mi i członkom Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii.

Życzymy pomyślnych obrad i dalszej owocnej działalności na rzecz utrzymania polskości na całym świecie.

/-/ Zygmunt Szkopłak  
Prezes Zjednoczenia Polskiego  
w Wielkiej Brytanii





Tallinn, 27 listopada 1995 r.

Na pierwszym planie prof. R. Brykowski  
(Zarząd Krajowy), obok niego delegaci  
dr J. Masior (Nowy Sącz) i J. Janicki (Warszawa)

## Z sali obrad

Pan Profesor Andrzej Stelmachowski  
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

*Wielce Szanowny Panie Prezesie,  
Związek Polaków w Estonii „Polonia” składa Panu  
serdeczne gratulacje z okazji wyboru Pana na stano-  
wisko prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.*

*Życzymy Panu, Panie Prezesie, sukcesów, wytrwalo-  
ści oraz wiele energii w pracy na rzecz propagowania i  
wspierania ruchu polonijnego poza granicami Kraju.*

*My, Polacy z Estonii, mamy szczerą nadzieję, że na-  
sza dotychczasowa owocna współpraca będzie konty-  
nuowana, a działalność Związku Polaków w Estonii  
nadal znajdzie zrozumienie i poparcie ze strony Pana i  
„Wspólnoty Polskiej”.*

*Panie Prezesie, w Dniu Pańskich Imienin składamy  
Panu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej  
pomyślności oraz szczęścia w życiu osobistym.*

*Z wyrazami głębokiego szacunku*

/-/ Zofia Tilts

Prezes Związku Polaków w Estonii „Polonia”



Wśród delegatów  
ks. prof. R. Dzwonkowski (Lublin)



Od lewej: dr K. Gąsowska (Kraków),  
G. Cwojdzńska (Koszalin)  
i opiekująca się delegatami  
B. Jarska z Biura Zarządu Krajowego



23 listopada 1995 r.



Wiceprezes Zarządu Krajowego A. Chodkiewicz w centrum zainteresowania

## W kulisach



Szef Kancelarii Senatu min. W. Sawicki wyglądał na zadowolonego z przebiegu obrad

Rozmowa bez słów. Z prawej St. Cygnarowski (MSZ)

Fotografowała A. Panecka

W. Pan Andrzej Stelmachowski  
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Szanowny Panie Prezesie,

W imieniu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii przesyłamy na Pana ręce życzenia owocnych i koleżeńskich obrad podczas Walnego Zebrania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, odbywającego się w dniu 25 listopada 1995 r.

Przy tej okazji pragniemy podziękować za wzorowo układającą się współpracę między naszymi Stowarzyszeniami.

Dziękujemy też za serdeczność, gościnność i opiekę jaką jesteśmy otaczani podczas naszych pobytów w siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Niech nam wolno będzie nadmienić, że bez osobistego zaangażowania Pana Prezesa i jego współpracowników, nie byłibyśmy w stanie zorganizować najpierw Światowego Zjazdu Kombatantów w Warszawie, Zjazdu Polonii w Krakowie, ani też pomocy Polakom w Kazachstanie, czy ostatnio podróży na Kresy.

Mamy nadzieję, że nadal będziemy mogli liczyć na współpracę, pomoc i radę Stowarzyszenia w sprawach pomocy Polakom na Wschodzie, jak też na utrzymanie stałych organizacyjnych kontaktów między nami, Polakami rozszanymi po całym świecie i naszą Ojczyznę Polską.

Ufamy, że wspólnie będziemy nadal służyć Polsce i Polakom.

Za Zarząd Główny SPK w Wielkiej Brytanii  
/-/ Inż. Czesław Zychowicz  
Prezes





Pan Prezes „Wspólnoty Polskiej”  
Prof. Dr Andrzej Stelmachowski

27 listopada 1995 r.

*Wielce Szanowny Panie Prezesie*

*USOPAL oraz wszystkie Organizacje Polskie Ameryki Łacińskiej mają zaszczyt złożyć najszczerze gratulacje, z okazji ponownego wyboru na Prezesa „Wspólnoty Polskiej”.*

*Fakt ten jest zasłużonym i należnym uznaniem dla Jego, tak trudnej i pełnej poświęcenia, pracy dla najwyższego dobra Ojczyzny i wszystkich Polaków rozsianych po całym świecie.*

*Specjalna współpraca, opieka i przyjaźń Pana Prezesa, umożliwia nam należyte spełnienie naszych organizacyjnych obowiązków i naszej współpracy między krajami Ameryki Łacińskiej i naszą Ojczyznę Polską.*

*Jesteśmy pewni, że ta przyjaźń i związana z nią współpraca będzie coraz aktywniejsza i na coraz wyższym poziomie, i przyczyni się wielce do urzeczywistnienia naszych celów i zadań, tak ściśle związanych z dobrem naszej Ojczyzny i naszych organizacji Ameryki Łacińskiej.*

*Niech Pan Bóg błogosławi wysiłki Pana Prezesa i doda Mu siły, zdrowia i wytrwałości, na długie lata tej tak pozytywnej i niezbędnej pracy dla dobra wszystkich Polaków.*

*Przesyłamy wyrazy najwyższego szacunku i uznania*

(-) Jan Kobylański, Prezes  
(-) mgr Roman Tustanowski, Wiceprezes

Szanowny Pan  
prof. Andrzej Stelmachowski  
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

*Szanowny Panie Profesorze, ogromną radość sprawiła nam wiadomość o ponownym wyborze Pana Profesora na stanowisko prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.*

*Pragniemy w imieniu Zarządu Głównego, wszystkich członków Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego oraz własnym, przekazać Panu serdeczne gratulacje z tej okazji. Jednocześnie dziękujemy za dotychczasowe dla nas wsparcie i pomoc. To głównie dzięki Panu, Panie Prezesie, odczuwamy głęboką więź z Macierzą.*

*Życzymy Zaczemu Panu Prezesowi dobrego zdrowia i wiele sił w kierowaniu instytucją, która dla Polaków poza granicami Macierzy tak wiele uczyniła i mamy nadzieję, będzie nadal nas wspierać oraz więzi nasze z Nią pogłębiać.*

*Z serdecznymi pozdrowieniami i głębokim szacunkiem*

(-) dr Bohdan Suchanek, Dyrektor Biura ZG PZKO  
(-) inż. Jerzy Czap, Przewodniczący ZG PZKO  
W Czeskim Cieszynie, 28 listopada 1995

Wśród licznych listów, które nadeszły na ręce prezesa Andrzeja Stelmachowskiego znalazły się też m. in. gratulacje od przedstawicieli obu izb polskiego parlamentu, prezesa Związku Polaków na Litwie p. Ryszarda Maciejkiewicza, prezesa Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy prof. dr hab. Romualda Brazisa, prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie p. Józefa Kwiatkowskiego, prezesa Koła Polskich Kombatantów inż. Bronisława Firli i wielu innych. W chwili zamykania numeru prezes Andrzej Stelmachowski otrzymał list gratulacyjny od Ministra Edukacji Narodowej Ryszarda Czarnego.

## DYSKRETNĄ POMOC

### Rozmowa z prof. Andrzejem Stelmachowskim - prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

*- 25 listopada zakończyła się trzyletnia, bardzo, jak sądzę, ważna w działalności „Wspólnoty Polskiej” kadencja Rady Krajowej Stowarzyszenia. W ciągu tych trzech lat wykrystalizowały się główne nurty działania Stowarzyszenia, powstały nowe Oddziały. Jest Pan Profesor prezesem Stowarzyszenia od chwili jego powstania - co z tej perspektywy uznałby Pan za największe osiągnięcia „Wspólnoty” minionej kadencji?*

- Myślę, że największym osiągnięciem było obalenie bariery, jaka istniała w stosunku do naszych rodaków na Wschodzie. Pamiętajmy, że na dobrą sprawę dopiero upadek Związku Radzieckiego umożliwił rozwój życia polskiego w krajach, w których nieśmiało jego początki obserwowaliśmy od roku 1989. I właśnie w minionej kadencji uczyniono bardzo wiele dla naszych wzajemnych kontaktów. Prezesi organizacji polskich w krajach Wschodu stali się naszymi partnerami, nie zawsze zresztą łatwymi we współpracy, ale wiedzącymi już po tych kilku latach, jak powinna ona przebiegać i na jakich warunkach.

Był to więc okres porządkowania, okres - po czasie wielkich zjazdów polonijnych, które organizowaliśmy w początkowym okresie naszej działalności dla wzajemnego poznania - kon-

taktów roboczych, powiedziałbym - codziennych. Co więcej, udało nam się przetrząsnąć pomost, który - już ponad naszymi głowami, ponad Krajem - łączy Polaków ze Wschodu i Zachodu. Umożliwienie bezpośrednich kontaktów i dyskretną pomoc w razie potrzeby uważam za jedno z naszych osiągnięć. Tegoroczna konferencja Rady Polonii Świata, odbywająca się w Lublinie z udziałem wielu prezesów organizacji polskich ze Wschodu jest moim zdaniem najlepszym dowodem obalenia istniejących w początkowym okresie barier.

Równie ważne były ruchy integracyjne wśród organizacji polonijnych, które pojawiły się po Zjeździe w Krakowie. Są to procesy bardzo powolne, toczące się swoim trybem. Nie ukrywam, że czasem chcielibyśmy, by przebiegały nieco szybciej. Powstała Unia Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej, Rada Organizacji Polonijnych Krajów Unii Europejskiej - mamy więc do czynienia z tendencją scalania, łączenia wysiłków, co ma duże znaczenie. Nie jesteśmy jeszcze w pełni zadowoleni - ciągle jeszcze są kraje, w których ruchy konsolidacyjne nie w pełni się udają, np. Niemcy - choć po spotkaniu w Boppard w drugiej połowie listopada, mamy pewną nadzieję na stopniowe dojrzwienie tamtejszych środowisk polonijnych do znalezienia płaszczyzny koniecznego porozumienia.

Minione trzy lata to dobry okres dla rozwoju oświaty pol-





Fot.: M. Gałązka

skiej. To jest oczywiście problem, którego nie można zamknąć w ramach jednej kadencji. Wydaje się, że opinia publiczna jest już wreszcie wyczulona na tę sprawę i docenia jej wagę, my zaś - wzbogaceni niezwykle ważnym w tego typu pracy doświadczeniem, jakim było tegoroczne Forum Oświaty Polonijnej z jego jakże bogatym dorobkiem merytorycznym - będziemy kontynuować naszą szeroko zakrojoną na tym polu współpracę z Polonią.

Forum Oświaty było najważniejszym, po proklamacji Roku Oświaty, wydarzeniem inspirowanym przez „Wspólnotę Polską”. Chcemy osiągnąć jakościową zmianę tak w zakresie metod nauczania języka polskiego, jak i w zakresie dostępności polskiej oświaty. Ogromnym problemem są w tej dziedzinie podręczniki, których ciągle brakuje. W sytuacji, w której specyfika kraju zamieszkania ma tak ogromne znaczenie, nie jest to sprawa łatwa do rozwiązania, ale będziemy nieustannie zabiegać o jak najpełniejszą ofertę kraju w tym względzie. Pragniemy docierać do młodego pokolenia, będziemy zajmować się sprawami oświaty w najszerszym rozumieniu tego słowa.

I wreszcie sprawa o najświeższym rodowodzie - wielki problem powrotu Polaków z Kazachstanu, krajów Azji Środkowej i, po części, Syberii. Otóż ta sprawa nie jest załatwiona - „Wspólnocie Polskiej” przypadła rola organizacji odwołującej się do sumień i nekającej wszelkie możliwe organa, instytucje państwowe, parlament etc. Aby dać dobry przykład, podejmujemy sami pewne działania, do których niewątpliwie należy akcja sprowadzenia z Kazachstanu i osiedlenia w Polsce pewnej liczby rodzin. Jest to klasyczny przykład tzw. działalności oddolnej, która dowodzi, że - można.

- „Wspólnota”, acz chętnie i w szerokim zakresie współpracuje z Polakami z Zachodu, przede wszystkim

*działa dla dobra najbardziej zaniedbanych środowisk na Wschodzie. Widowym znakiem tej troski są inwestycje - szkoły i Domy Polskie, coraz liczniej wznoszone w krajach ościennych.*

- Oczywiście, jeśli mówimy o ożywieniu naszych kontaktów z Polakami na Wschodzie w ciągu ostatnich trzech lat, przede wszystkim trzeba powiedzieć o realizacji szeregu inwestycji mających na celu stworzenie placówek trwałych. Dość powiedzieć, że nasz plan inwestycyjny na ten rok obejmuje 28 obiektów. Oczywiście, są wśród nich również inwestycje mniejsze, np. remonty już istniejących placówek, ale przeważają budowy nowych siedzib i szkół. One też są najbliższe memu sercu - poczynając od wileńskiej szkoły im. Jana Pawła II, którą uroczystie otworzyliśmy 1 września ubiegłego roku, a która służy dziś ok. 2 tys. dzieci, po szkołę w Grodnie, którą mamy nadzieję uruchomić w nowym roku szkolnym. Następną będzie szkoła w Wołkowysku. Równolegle podejmujemy budowę szkoły w miejscowości Strzelczyska na Ukrainie, na którą to budowę wynegocjonowaliśmy bardzo korzystną umowę z władzami ukraińskimi. Będzie to szkoła dla czterech wsi w województwie lwowskim - wsi, które obroniły się swego czasu przed UPA, pozostały polskie.

Spośród Domów Polskich szczególnie nas raduje Dom Polski w Baranowiczach, tętniący życiem przez cały tydzień. W najbliższym czasie oczekujemy otwarcia Domu w Mohylewie, następnie w Lidzie i Szczuczynie. To na Białorusi. Jesienią oddaliśmy Polakom na Bukowinie w Rumunii Dom w Nowym Sokołcu, finansujemy budowę dwóch następnych. Myślimy o Domu Polskim w Wilnie, który będzie jedną z większych i trudniejszych naszych inwestycji. Sporo też zainwestowaliśmy w Zaolzie - niedawno oddany został Dom w Cierlicku, gdzie zginęli Żwirko i Wigura, który służy miejscowej społeczności jako Dom Polski i zarazem pełni rolę muzeum upamiętniającego pionierów polskiego lotnictwa. Ostatnio kolejną uroczystość inauguracji działalności Domu Polskiego obchodziliśmy w zaolziańskich Olbrachcicach. Mamy też satysfakcję, jako ci, którzy naprawdę znakomicie wyposażyli wzniesione przez władze czeskie nowe skrzydło Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie.

Nie można też, mówiąc o osiągnięciach minionej kadencji, nie wspomnieć o akcji pomocy rolnikom polskim na Wileńszczyźnie. Mimo że koncentrujemy się na problemach kulturalno - oświatowych, w sytuacji wymagającej pomocy Kraju udało nam się zorganizować szeroko zakrojoną, realizowaną w przeważającej części siłami społecznymi, zbiórkę sprzętu rolniczego. W efekcie wysłaliśmy na Litwę kilkadziesiąt dużych transportów maszyn rolniczych, które naszym rolnikom już nie są potrzebne, natomiast rozpoczynającym samodzielne gospodarowanie rolnikom na Wileńszczyźnie są niezbędne. Nadto zorganizowaliśmy transporty z kwalifikowanym materiałem siewnym. Organizowaliśmy także szkolenia, praktyki i kursy dla rolników. Była to pomoc doraźna, bazująca na ofiarności i zrozumieniu polskiego społeczeństwa; dała ona znakomite rezultaty, przekształcając się w stałą, fachową współpracę polskich ośrodków doskonalenia z rolnikami na Wileńszczyźnie. Oczywiście, „Wspólnota”, zaangażowawszy się w tę pomoc u jej zarania, nadal pomaga rolnikom z Wileńszczyzny, m.in. myśląc o stworzeniu strefy żywicielskiej miasta Wilna, co z pomocą krajowych partnerów mamy nadzieję z czasem zrealizować. Jak wiadomo, ziemie wokół miasta zamieszkują przeważnie Polacy, którzy mogliby zajmować się warzywnic-



twem i ogrodnictwem, oczywiście o ile uda się, w porozumieniu z władzami litewskimi, rozwinąć przetwórstwo w rejonie miasta. Ale to już jest program na nadchodzące lata. Zdajemy sobie sprawę, że w taki program rozwoju regionu powinny też być zaangażowane fundusze zachodnie. Gra warta jest świeczki, zważywszy, że dzięki temu nasi rodacy na Wileńszczyźnie mogą zyskać dobrą sytuację ekonomiczną, z korzyścią również dla mieszkańców stolicy Litwy.

Bardzo ważnym efektem naszych działań na rzecz rolników Wileńszczyzny było powstanie 61 kółek rolniczych, które początkowo rozdzielały sprzęt przysyłany przez nas z Polski, ale - i to jest skutek uboczny naszej pracy, który może tylko cieszyć - rozwinęły swą działalność.

*- A jakie działania, zdaniem Pana Profesora, powinny dominować w rozpoczynającej się kadencji Rady Krajowej?*

- Jest kilka płaszczyzn działania. Pierwszą z nich są kontakty z organizacjami i środowiskami polonijnymi. Dążenie do integracji wysiłków niekoniecznie musi oznaczać odtworzenie przedwojennego Światopola czy też powstanie nowej organizacji tzw. dachowej. Natomiast stworzenie wspólnej płaszczyzny działania, porozumienie w sprawach najistotniejszych, żywotnych - jest konieczne. Takie są realia współczesnego świata. Nazwałbym ten proces integracją funkcjonalną. Jest to proces przebiegający bardzo powoli i z dużym trudem, choćby ze względu na specyfikę krajów zamieszkania naszych rodaków, którą trzeba uwzględniać. Bardzo chciałbym dotrzeć do tych środowisk, które - choć opiniotwórcze - słabo lub wcale powiązane są z organizacjami polskimi, z którymi współpracujemy. Myślę o świecie nauki, kultury, sztuki - chcielibyśmy nawiązać bliższe kontakty z tymi środowiskami. Myślę również, że w nowej kadencji Rady koncentracja naszych działań na kierunku wschodnim, dyktowana zrozumiałymi przez wszystkich względami, powinna być równoważona działaniami na rzecz Polonii Zachodu.

Uważam, że powinniśmy poświęcać więcej uwagi promocji kultury polskiej, oświacie, a także, po prostu, życiu polonijnemu w krajach zachodnich, oczywiście bez szkody dla Wschodu.

Innym nurtem naszych działań będzie z pewnością zagadnienie praw politycznych Polonii, o które występujemy konsekwentnie do naszych władz i będziemy występować, myślę, bardziej jeszcze energicznie. To jest kwestia obywatelstwa, praw wyborczych itp. Ale proszę też pamiętać, że w działalności „Wspólnoty” mamy cały szereg działań społecznych, które nie przekładają się ani na złotówki, ani nawet na własne osiągnięcia, a są bardzo istotne dla kontaktów pomiędzy Krajem a Polakami zamieszkałymi poza Polską.

Wreszcie mamy wiele do zrobienia w sprawie powrotu Polaków z Kazachstanu. To, co robimy teraz, jest to kropelka drążąca skałę. Sądzę, że realizacja tak oczywistego prawa jak prawo do powrotu do Ojczyzny, nie powinna napotykać na opory i z pewnością będziemy o to walczyć.

(notowała Agnieszka Panecka)

## Nauczyciele wychowania fizycznego na Litwie

W dniach od 7 do 13 października br. na Litwie przebywała grupa nauczycieli akademickich wychowania fizycznego (mgr Barbara Rynkowska, mgr Krystyna Zalewska, dr Piotr Godlewski, dr Maciej Tybiszewski), której przewodniczył wiceprezes Oddziału „Wspólnoty Polskiej” w Gorzowie Wielkopolskim mgr Janusz Hrybacz.

Celem wyjazdu było przeprowadzenie zajęć z wychowania fizycznego z nauczycielami polskich szkół rejonów wileńskiego, solecznickiego i trockiego a także nawiązanie współpracy w zakresie sportu i wychowania fizycznego pomiędzy Oddziałem Gorzowskim Stowarzyszenia a Stowarzyszeniem „Macierzy Szkolnej” i Stowarzyszeniem Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie oraz Polskim Uniwersytetem w Wilnie i Związkiem Harcerstwa Polskiego na Litwie (z uwzględnieniem konkretnych działań w 1996 r. i latach następnych).

Zajęcia praktyczne z wychowania fizycznego przeprowadzono w Szkole Średniej nr 19 im. Wł. Syrokomli w Wilnie dla nauczycieli ze szkół rejonu wileńskiego (46 uczestników); w Szkole nr 1 w Solecznikach dla rejonu solecznickiego (25 uczestników); w Szkole Polskiej w Trokach (20 uczestników). W sumie w zajęciach wzięło udział 91 nauczycieli.

Każdy pobyt w szkole kończył się spotkaniem, służącym omówieniu najważniejszych problemów w pracy nauczycieli. Należy do nich zagadnienie słownictwa polskiego w zakresie WF i sportu - postulowano opracowanie słowniczka frazeologicznego. Uczestnikom wręczono symboliczne upominki.

10 października w siedzibie Stowarzyszenia „Macierz Szkolna” odbyło się spotkanie z prezesem Józefem Kwiatkowskim oraz dyrektorami największych szkół polskich w Wilnie, m. in. dyrektorem Szkoły im. Jana Pawła II - Adamem Błaszkieviczem, aktualnym przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie.

W Rektoracie Polskiego Uniwersytetu w Wilnie delegację przyjął prof. rektor Romuald Brazis oraz jego współpracownicy. Wynikiem rozmów był list intencyjny Uniwersytetu dotyczący propozycji dalszej współpracy.

12 października wiceprezes Janusz Hrybacz w Zarządzie Głównym Związku Polaków na Litwie spotkał się z sekretarzem Piotrem Kopaczem. Odbyło się również spotkanie z Konsulem Generalnym Dobiesławem Rzemieniewskim, na którym omawiano przebieg pobytu i dalsze formy współpracy ze środowiskami na Litwie, m. in. propozycję organizacji igrzysk sportowych polskich szkół z Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy.

Na podkreślenie zasługuje wysoki poziom uczestniczących w wyjeździe wykładowców i wszechstronność prowadzonych przez nich zajęć jak również życzliwa atmosfera towarzysząca całemu pobytowi.

(JH)



## SPOTKANIE Z OJCZYZNĄ

Spotkania przedstawicieli Opolskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej” z Polakami mieszkającymi na Wołyniu bywają smutne, zwłaszcza gdy są to osoby starsze, borykające się z trudami życia wśród obcych i tęsknotą za ojczyzną, ponieważ ojcowizna nią być przestała.

Wiele takich rozmów z rodakami zostało zarejestrowanych na taśmie filmowej. Uczestnicy podróży zaprezentowali ją mieszkańcom Opola. Po pokazie filmów w Domu Dziennego Pobytu Emerytów „Magda-Maria” zrodził się pomysł zaproszenia grupy starszych Polaków z Wołynia do Opola.

Dzięki zaangażowaniu wielu osób, które sponzorowały pobyt, organizowały rozrywki i wreszcie gościły w swych domach, dziesięć starszych pań odwiedziło swą historyczną ojczyznę.

Program pobytu był bardzo bogaty: Msza Św. w Opolskiej Katedrze w intencji gości, zwiedzanie miasta i spotkania z jego mieszkańcami, spektakl teatralny i wiele innych rozrywek.

Największe przeżycia wiązały się z pielgrzymką do Częstochowy oraz spotkaniem z ks. bp. Antonim Adamiukiem oraz ks. prał. Stefanem Baldym.

Tak udany pobyt pań z Wołynia w Opolu dostarczył niezapomnianych wrażeń zarówno gościom jak i goszczącym Opolanom, wśród których wielu pochodzi z dawnych Kresów.

Liczymy na to, że zapoczątkowane zostały trwałe kontakty Opola z Wołyniem i spełni się życzenie ks. prał. Ludwika Kamilewskiego by „między Opolem a Wołyniem wyrosło piękne drzewo radości i nadziei”.

Krystyna Rostocka



Goście z Wołynia podczas wizyty w Polsce.

Fot.: archiwum

## Szkolenie dla rolników z Litwy (8-30 października 1995 r.)

W kursie z zakresu organizacji i funkcjonowania prywatnych gospodarstw zorganizowanym przez Oddział Północno-Mazowiecki Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” uczestniczyło 40 osób - studenci Wyższej Wileńskiej Szkoły Rolniczej, nauczyciele szkół rolniczych oraz rolnicy posiadający gospodarstwa rolne lub zamierzający przejąć bądź odzyskać ziemię. Program kursu obejmował 54 godzinny wykład oraz 25 godzin zajęć praktycznych i seminaryjnych (prowadzonych przez wykładowców z SGGW w Warszawie, ODR w Poświętnem oraz ZSR w Gołotczyźnie w wyposażonych w nowoczesny sprzęt audiowizualny salach wykładowych ZSR) a także 7 wycieczek zawodowych.

Wykłady i zajęcia obejmowały zagadnienia z mechanizacji, agroturystyki, ekonomiki, chowu i hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu, uprawy zbóż, roślin okopowych i przemysłowych, rolnictwa ekologicznego, warzywnictwa, technik komputerowych. Odwiedzono m.in. 10 gospodarstw prywatnych i państwowych, 3 zakłady przemysłu rolno-spożywczego w Płońsku i Ciechanowie, Instytut Sadownictwa i Kwiaciarnictwa w Skierniewicach, Zakład Doświadczalny SGGW w Żelaznej, Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe „Polagra” w Poznaniu.

Program turystyczno-historyczny i kulturalny obejmował wycieczki do opery oraz muzeów i obiektów historycznych woj. ciechanowskiego i Warszawy oraz dyskotekę.

W internacie ZSR (Gołotczyzna) - miejscu zakwaterowania, organizowane były spotkania - m.in. z władzami wojewódzkimi i ks. duszpasterzem rolników indywidualnych.

W programie uwzględniono tematy wykładów i ćwiczeń zgłaszanych przez uczestników kursu, nawiązano szereg kontaktów indywidualnych oraz z Wyższą Wileńską Szkołą Rolniczą i Szkołą w Dzieńwieniszkach.

## BRYTYJSKIE ŚCIEŻKI POLAKÓW

W ramach Dni Brytyjskich w Polsce Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia zorganizował w dniach 25-27 października br. w Domu Polonii w Poznaniu cykl spotkań pt. „Brytyjskie ścieżki Polaków”.

Pierwszego dnia Alfred Piechowiak, absolwent Uniwersytetu w Oxfordzie, przybliżył historię, tradycje i zwyczaje panujące w tej renomowanej i cieszącej się opinią ekskluzywnej uczelni. Gościem kolejnego spotkania pt. „Polskie ślady w BBC” był Józef M. Biliński, długoletni pracownik polskiej BBC i b. redaktor naczelny „Orla Białego”, który opowiadał o specyfice polskich audycji tej brytyjskiej rozgłośni, ich początku oraz roli, jaką odegrały w przeszłości i jaką spełniają aktualnie. Cykl spotkań zwieńczyła dyskusja nt. „Polacy w Wielkiej Brytanii wśród swoich i obcych”, prowadzona przez prof. Barbarę Piechowiak z Zakładu Badań Narodowościowych PAN. Spośród zgromadzonych gości w dyskusji udział wzięli: ks. dr Bernard Kołodziej z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, Maria Polkowska, redaktor „Panoramy” z Nottingham, red. Maria Graczyk z tygodnika „Wprost” oraz inni przedstawiciele Polonii z Nottingham.

(B.Z.)

### Przepraszamy

W numerze 10 (40)/95 Biuletynu wśród wspomnień o nieodżałowanym Józefie Bobrowskim zamieściliśmy wspomnienie Iwowiana, pióra pana Jerzego Janickiego. Za niezmięczenie podpisu pod tekstem najserdeczniej przepraszamy Autora i Czytelników.



24 października br. w Opolskiej Galerii na Cypłu odbyło się otwarcie wystawy fotografii Stanisława Wierzgonia oraz obrazów i rysunków Zbigniewa Korzeniowskiego.

Obaj autorzy zaprezentowali prace wykonane w czasie kilku podróży po Ukrainie.

Głównym celem tych wyjazdów, zorganizowanych przez Opolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” były spotkania z mieszkającymi tam Polakami: przekazanie im darów, wśród których były również prace obu artystów - obrazy, fotografie, filmy na kasetach video oraz prezentacja programu artystycznego.

Z każdej podróży jej utalentowani uczestnicy przywozili piękne fotografie, szkice rysunkowe i malarskie prezentujące głównie zabytki związane z polską kulturą i historią. Zostały one zaprezentowane na wystawie cieszącej się dużym zainteresowaniem Opolan i przysparzającej popularności „Wspólnocie Polskiej”.

Zainteresowanie tematyką wystawy i działalnością „Wspólnoty” potwierdziło spotkanie z uczestnikami wyjazdów na Ukrainę, które odbyło się w czytelni Biblioteki Wojewódzkiej.

Krystyna Rostocka

## Wystawa w Opolu



Otwarcie wystawy w Opolskiej Galerii na Cypłu  
Fot.: archiwum

## Spotkania Teatrów Polskich z Zagranicy

odbyły się w Rzeszowie w dniach 10-15 października br. Organizatorami tej wielce interesującej i sympatycznej imprezy był Wojewódzki Dom Kultury oraz Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W ciągu pięciu dni przed wypełnioną po brzegi salą rzeszowskiego WDK (oraz gościnnie w Mielcu i Łańcucie) wystąpiło pięć polskich zespołów teatralnych ze Lwowa, Wilna, Czeskiego Cieszyzna, Wędrzyni (Czechy) i Nowego Jorku.

Spotkania otworzył „Zemsta” Aleksandra Fredry w reż. Walego Bortiakowa (reżyser, aktor, scenograf) - Polski Teatr ze Lwowa. Aktorzy przyjęci zostali entuzjastycznie. Zespół teatralny z Wędrzyni przedstawił „Grube ryby” Michała Bałuckiego (reż. Jerzy Cienciała), Teatr Polski z Wilna - komedię Adolfa Walewskie-

go „Tatuś pozwolił” (reż. Irena Rymowicz), Polski Instytut Teatralny z Nowego Jorku monodram Kazimierza Brauna „Helena - królowa emigrantów” w wykonaniu i reżyserii Niny Polan, polski zawodowy zespół teatralny Scena Polska z Czeskiego Cieszyzna zabawił publiczność „Poskromieniem złoŹnicy” Williama Shakespeare’a (reż. Tadeusz Pliszkiwicz). Polski zespół teatralny ze Szwecji, nie mogąc przybyć do Rzeszowa, przysłał kasetę z nagraniem swoich spektakli.

Dla artystów polskich z zagranicy w trakcie spotkań zorganizowano również warsztaty kulturowo-teatralne, co - jak zgodnie stwierdziły wszystkie zespoły - przyda się im w pracy.

W spotkaniach wzięli również udział obserwatorzy: Jadwiga Eyssmont z Bułgarii i Henryk Kaczurowski z Gródka Podolskiego (Ukraina) - zawodowy reżyser teatralny, którego marzeniem jest założenie teatru polskiego na Podolu.

Bożena Rafalska

## POLSKA SCENA DODAJE SIĘ

### Rozmowa z Niną Polan-Katelbach, dyrektorem Polskiego Instytutu Teatralnego w Nowym Jorku

- Jak odbiera pani Polskę po prawie pięćdziesięcioletniej nieobecności?

- Właściwie nie znam obecnej Polski, jako że wyjechałam z kraju w czasie wojny w 1939 roku. Mój ojciec był politykiem i dziennikarzem. Ze względu na trudną sytuację polityczną rodzina zdecydowała się wyemigrować. Przed siedemnastu laty przyjechałam wprowadzić do kraju z prochami rodziców, ale jako niewygodnemu gościowi - pracownikowi radia „Wolna Europa” - pobyt skrócono mi do kilku dni.

Teraz także przyjechałam na krótko. Dotychczas przebywałam w Rzeszowie, który bardzo mi się podoba. Zwiedzę również zamek w Łańcucie. Mam nadzieję, że jeszcze przed wyjazdem uda mi się zobaczyć Kraków. Cieszę się, że mogłam podróżować samochodem i zobaczyć trochę polskiego krajo-

brazu. Polak mieszkający za granicą zawsze czuje tęsknotę i nostalgię, zwłaszcza do starych miast, zabytków, gdzie jeszcze drzemie nastroj Polski.

- Jak ocenia pani zorganizowane w Rzeszowie, jedyne w kraju spotkania teatrów z zagranicy?

- Jest to wielka sprawa, a dla mnie dodatkowo przyjemność. Żałuję jednak, że aktorzy mojego teatru nie mogli przyjechać w komplecie. Większość z nich nie ma jeszcze obywatelstwa i w związku z tym, natrafiliby na szereg problemów. Bardzo cieszę się z okazji do zaprezentowania naszej twórczości. W tym roku pokażę monodram, lecz mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się wygospodarować środki na przyjazd pełnego składu i zaprezentować cały nasz dorobek artystyczny. Jesteśmy obecnie jedyną i najstarszą polską instytucją teatralną w No-



wym Jorku. Pozostałe nie wytrzymują trudnych warunków amerykańskiego rynku.

- *W jaki sposób Instytut Teatralny radzi sobie z utrzymaniem na rynku amerykańskim?*

- Zespół liczy obecnie pięć osób. Są to młodzi, bardzo zapracowani ludzie, którzy walczą o egzystencję w Ameryce. Aktorstwo to dla nich drugie, po niejednokrotnie ciężkiej pracy zarobkowej, zajęcie. Aby zachować kondycję finansową nie mogą sobie pozwolić na angażowanie większej liczby aktorów. To pochłania olbrzymie koszty. To ja finansuję całe przedsięwzięcie: wypłacam im honoraria, dbam o warunki finansowe teatru. Jako manager muszę odpowiednio zarządzać. Jedyłą formą opieki jest egida związków zawodowych, do których należymy. Od władz miasta Nowy Jork nie zawsze można liczyć na dotację. Zwykle jest to kwota symboliczna i okolicznościowa. Ostatnio przeżyliśmy recesję i teatr zawiesił działalność na trzy lata. Staramy się jeździć z naszym repertuarem po kraju. Mamy siedem przedstawień, które możemy sprzedać. Sztuka jest w Ameryce towarem. Teatr jak każda inna instytucja również ponosi koszty produkcji, wydatki na dojazdy. Nie stonimy również od udziału w programach reklamowych. To są realia.

- *A jak odbierana jest działalność Instytutu Teatralnego przez środowisko amerykańskie?*

- Naszym celem jest zapoznanie amerykańskiej publiczności z polską kulturą. Jest to bardzo trudne, gdyż wystawione w oryginale sztuki są dla Amerykanów niezrozumiałe. W związku z tym staramy się zachować dwujęzyczność. Wystawiamy po angielsku spektakle Mroźka, sztukę o Korczaku, „*Ołtarz wzniesiony sobie*”. Prezentujemy również ważne dla Polski historyczne przedstawienia m.in. „*Czuwanie*” o Popiełuszcze, „*Konstytucję 3 Maja*”, „*Kościuszkę*”. Chcąc zaprezentować repertuar polski, taki jak „*Krakowiaci i górale*”, „*Kram z piosenkami*” czy doroczną „*Pastoralkę*” Schillera musimy dołączać narrację po angielsku, aby było to zrozumiałe i ciekawe dla publiczności.

- *Czy polskie spektakle cieszą się dużym zainteresowaniem wśród rodaków?*

- Środowisko Polonii nie jest zainteresowane naszą działalnością. Starzy emigranci praktycznie nie mówią już po polsku i stąd kontakt z polską sceną jest dla nich bardzo trudny. Młodzi

jeszcze nie dorośli do tego. Są zbyt zajęci własnymi sprawami. Ciężko pracują, nie mają czasu. Większym zainteresowaniem cieszą się zespoły, które przyjeżdżają z Polski. Na występ „*Piwnicy pod Baranami*” czy chociażby rockowej kapeli „*Budka Suflera*” młodzi gotowi są dać nawet 30 dolarów. Od naszego teatru wymagają natomiast działalności społecznej, charytatywnej.

- *Co składa się na występ Polskiego Instytutu Teatralnego z Nowego Jorku w ramach tegorocznych Spotkań Teatrów z Zagranicy w Rzeszowie?*

- Instytut pokaże monodram ze mną w roli głównej. Wystąpię w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w monodramie Kazimierza Brauna „*Helena, królowa emigrantów*”. Spektakl napisany przez Brauna to piękny prezent, dla takich jak ja, starzejących się aktorek. Czuję się Polką, czuję, że wywodzę się właśnie z pokolenia emigrantów. W podobnej sytuacji jest bohaterka sztuki - Helena Modrzejewska. Helena opuszcza Warszawę, rodzinny dom, rezygnuje z kariery w kraju. Przechodzi przez wszystkie trudy życia emigranta w Ameryce: aklimatyzacja, problemy językowe. W sztuce czuć elementy autobiograficzne zarówno Brauna, jak i moje. Jest to przedstawienie o mocnej patriotycznej wymowie. Są dialogi z Henrykiem Sienkiewiczem, bratem Albertem. Występuje w niej kwestia dość istotna. Modrzejewska zadaje sobie pytanie, co utrzymuje ją przy życiu. Odpowiedzią jest wartość i przywiązanie do języka ojczystego. Język jest bardzo ważny. Zrozumiała to Modrzejewska, rozumiał Kazimierz Braun, rozumiałam ja. Studiując w Academy of Dramatical Art w Londynie mówiłam po polsku i wydawało mi się, że to wystarczy. Dopiero praca dla „*Wolnej Europy*” z Zygmuntem Nowakowskim w jego programie „*Wieczory pod dębem*” zmieniła moje nastawienie do języka.

Gdy słyszałam piękną wymowę Nowakowskiego zauważyłam, że wcale nie mam już dobrego akcentu. Polszczyzna zafascynowała mnie na nowo. Dlatego zdecydowałam się na teatr i wystawianie sztuk po polsku. To trzyma przy życiu. To jest moja siła.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał Marlo Miłosz Czachara  
(„Gazeta w Rzeszowie”, październik 1995 r.)

## Seminarium w Krakowie

W dniach 30 listopada - 2 grudnia br. w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz 2 i 3 grudnia w Bukowinie Tatrzańskiej odbyło się IV Seminarium „*Potrzeby kulturalne dzieci polskich ze Wschodu*”, zorganizowane przez Centrum Młodzieży im. dr H. Jordana w Krakowie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Krakowie oraz Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie. Spotkaniu patronowali prezydent miasta Krakowa Józef Lassota i wójt gminy Bukowina Tatrzańska Franciszek Jezierczak.

W Seminarium wzięli udział przedstawiciele polskich instytucji i towarzystw z Białorusi, Bułgarii, Czech, Estonii, Kazachstanu, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Macedonii, Rosji, Słowacji, Ukrainy i Węgier.

## KURS W WOJDATACH

W dniach 6-11 listopada br. w Wyższej Szkole Rolniczej w Wojdatkach odbył się I cykl zajęć dla hodowców pieczarek, finansowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Zajęcia prowadzili wykładowcy ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Druga tura kursu rozpoczęła się 27 listopada.



## Wileńscy „Włóczędzy”

21 listopada br. została otwarta we Wrocławiu wystawa historyczna Wileńscy „Włóczędzy” przygotowana przez Aleksandra Srebrakowskiego. Wystawę zorganizowało Muzeum Sztuki Medalierskiej (w swojej siedzibie) oraz Oddział Dolnośląski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



## Z korespondencji

Na zaproszenie „Rodziny Rodzin” w lecie przebywały w Polsce dzieci z sierocińca w Podbrodziu na Litwie. Z inicjatywy ks. Stanisława Janika SAC dwoje z dzieci z ciężkim zezem zoperowano w Klinice Akademii Medycznej w Warszawie.

Warszawa, 17 października 1995 r.

Szanowna Pani  
dr hab. med. Ewa Drubecka-Brylak  
Ordynator Oddziału Okulistyki  
Akademii Medycznej w Warszawie

Szanowna Pani,

*W imieniu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pragnę na Pani ręce złożyć serdeczne podziękowanie personelowi Oddziału Okulistycznego za hojny dar serca, jakim było przeprowadzenie w Waszym Oddziale w sierpniu br. operacji oczu u dwojga sierot polskich z Wileńszczyzny.*

*Listy tych dzieci, tak ciężko doświadczonych przez los świadczą, że usunięcie kalectwa, które było ich udziałem, przywróciło sens życia i radość ich trudnemu dzieciństwu.*

*W szczególności składam serdeczne podziękowanie i wyrazy szczerego uznania Pani dr med. Annie Zamłyńskiej, która przeprowadziła obie operacje, a także siostram, które tak serdecznie opiekowały się dziećmi w czasie ich pobytu w Oddziale.*

*Łączę wyrazy najgłębszego szacunku,*

Prezes  
prof. Andrzej Stelmachowski

### *Fragmenty listu młodego pacjenta do dr Anny Zamłyńskiej*

*„Dziękuję dla Was z całego serca, że mnie wyleczyliście, że to załatwiliście. (...) Leki przyjmuję i oko nie boli.*

*Żeby Pani wiedzieli, jak ja już od wielu lat krepowałem się. I zawsze myślałem, nie już to nic nie można zrobić i wstydził się i znuł się jak dzieci krzyczeli - kosi!*

*A teraz jak nie na tym świecie. (...)*

*A babcia choć u mnie i jest, ale co ona mogła zrobić, bo serce stare i chore.*

*Chciałby się, żeby o Pani wiedzieli wszystkie ludzie. Że umie robić z oczów takie cudy.*

*Niech Pani będzie zdrowa, szczęśliwa i długo żyje.*

Andrzej Wasilkow  
Podbrodzie

## PAMIĘCI OSADNIKÓW WOJSKOWYCH NA KRESACH WSCHODNICH

W dniach 16-17 września br. odbył się w Warszawie Pierwszy Światowy Zjazd Rodzin Osadników Wojskowych, połączony z odsłonięciem dwóch tablic, upamiętniających wojskowe osadnictwo na Kresach Wschodnich. Inicjatorem Zjazdu było Ognisko Rodzin Osadników Kresowych w Wielkiej Brytanii, zorganizowane w 1983 roku. W warszawskim Zjeździe uczestniczyło 320 osób, w tym blisko sto z zagranicy.

Jedną z tablic umieszczono na gmachu przy ulicy Myśliwieckiej, użytkowanym dziś przez Akademię Sztuk Pięknych, będącym przed wojną siedzibą Związku Osadników z Kresów Wschodnich; w budynku tym mieściła się też bursa dla młodzieży osadniczej.

Tablica druga znalazła miejsce w katedrze polowej. Napis głosi: „*DEO et PATRIAE. Pamięci 9 tysięcy osadników wojskowych, którzy w latach 1921-1939 szerzyli na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej postęp gospodarczy i kulturę w przyjaznej, chrześcijańskiej współpracy z miejscową ludnością, pielęgnując polskość na tych ziemiach.*”

Osadnicy wojskowi - żołnierze zasłużeni w walce o niepodległość Polski - przybyli na Kresy wiosną 1921 roku, a opuścili je - wygnani ze swych osad przez NKWD - na przełomie 1939/1940. Prawie wszyscy, wraz z rodzinami, zostali jako pierwsi deportowani do sowieckich obozów 10 lutego 1940 r. Tylko nielicznym udało się przejść przez „zieloną granicę” na tereny okupowane przez Niemców.

W ciągu stosunkowo krótkiego, 19-letniego okresu istnienia osadnictwa, przybyli na Kresy zaznaczyli swą obecność w wielu dziedzinach tamtejszego życia, szczególnie w gospodarce i samorządzie. Pierwsze lata były okresem ciągłej walki z niedostatkiem i ciężkiej pracy na często wyniszczonej ziemi. Sejm Rzeczypospolitej, uchwalając w grudniu 1921 roku ustawę o osadnictwie, nałożył na osadników obowiązek szerzenia na tych najbardziej zaniedbanych terenach kraju postępu w dziedzinie gospodarki i kultury, a także dawania przykładu miejscowej ludności. Zadania te osadnicy wykonali, wprowadzając nowoczesne metody gospodarowania, organizując różnego typu spółdzielnie i stowarzyszenia rolnicze, do których wciągali miejscowych rolników. Początkową niechęć zastępowały coraz lepsze stosunki sąsiedzkie, osadnicy często służyli radą i pomocą Białorusinom i Ukraińcom, coraz częściej przewodząc gminom, sprawując funkcje wójtów, radnych powiatowych itp. Podczas swych zjazdów osadnicy domagali się uwzględnienia żądań miejscowej ludności przy przeprowadzaniu reformy rolnej. Nie angażując się w sprawy polityczne, tak drażliwe na tych terenach, z oddaniem pracowali dla dobra Kresów i polskiej państwowości.

Pamięć o osadnikach przetrwała na Kresach do dzisiaj, czego dowodem jest przyjazny stosunek okazywany przez miejscową ludność dzieciom osadniczym, odwiedzającym po latach swe rodzinne strony.

Janina Stobniak-Smogorzewska

*Nakładem londyńskiego Ogniska Rodzin Osadników Kresowych ukazał się w 1992 r. tom wspomnień z osad wojskowych 1921-1940 pt. „Z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej”.*



## O SZKOLNICTWIE MNIJSZOŚCI

Sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych omawiała problemy związane z kształceniem i oświatą dzieci i młodzieży należących do mniejszości narodowych i etnicznych (...)

W opinii przedstawicieli MEN, nie ma skarg na obecny system finansowania oświaty mniejszości, a trudności wynikają nie z braku możliwości formalnoprawnych, ale z trudnej sytuacji całej oświaty. Obecnie finansowana jest budowa 9 szkół (głównie z jęz. ukraińskim i białoruskim); w br. wydano 3 nowe podręczniki w językach narodowych, w 1996 - ukaże się kolejnych 6. W tej chwili działa 198 szkół i punktów nauczania języków narodowych; nauczaniem jest objętych ponad 13 tys. dzieci.

Poniżej drukujemy za Rzeczpospolitą z 8 listopada 1995 r. stan posiadania w zakresie oświaty wybranych mniejszości narodowych.

Litwini mają do dyspozycji dwie szkoły ponadpodstawowe z programem nauczania języka litewskiego jako ojczystego: liceum ogólnokształcące im. 11 Marca i Zasadniczą Szkołę Rolniczą; obydwie w Puńsku. W siedmiu szkołach podstawowych w województwie suwalskim naucza się języka litewskiego jako nadobowiązkowego. W siedmiu następnych istnieją tzw. ciągi klas o specjalnym programie nauczania dla uczniów narodowości litewskiej; w tych szkołach uczy się języka litewskiego jako ojczystego oraz wykłada po litewsku część przedmiotów.

Białorusini mają dwa licea ogólnokształcące z 700 uczniami, w Hajnówce i Bielsku Podlaskim, w których naucza się białoruskiego jako ojczystego języka. Szkół podstawowych, z 3400 ucznia-

mi, którzy uczą się ojczystego białoruskiego jest 43.

Ukraińcy mają cztery licea ogólnokształcące: w Legnicy, Białym Borze, Górowie Hławieckim i - od tego roku szkolnego - w Przemyślu; łącznie ok. 400 uczniów. Szkoły podstawowe, w których uczy się języka ukraińskiego jako ojczystego i - w miarę możliwości - elementów historii i geografii są w Przemyślu, Bartoszycach i Białym Borze oraz w Baniach Mazurskich - łącznie około ośmiuset uczniów. Największa jednak liczba młodzieży - ok. 2000 - pobiera naukę języka i kultury ukraińskiej w tzw. zespołach międzyszkolnych, czyli „szkółkach niedzielnych”.

Słowacy mają do dyspozycji jedno liceum. W dwu szkołach podstawowych mogą uczyć się słowackiego jako języka ojczystego, w dwunastu - jako przedmiotu nadobowiązkowego; łącznie około sześciuset uczniów.

Niemcy mogą nadobowiązkowo uczyć się niemieckiego jako ojczystego języka w 67 szkołach podstawowych; korzysta z tego ponad sześć tysięcy uczniów, głównie w województwach katowickim, opolskim i toruńskim.

Statystyka GUS ujmuje także, jako szkolnictwo mniejszości etnicznej, jedną szkołę podstawową w Gdańsku i jedno liceum w Bydgoskiem z nadobowiązkowym nauczaniem języka kaszubskiego. Od kilku lat powstają także klasy integracyjne dla małych Romów.

(Kronika Sejmowa nr 96/ 1-7 listopada 1995 r.)

## Wschodnia Szkoła Letnia

Od 1992 r. organizowane są w Warszawie międzynarodowe staże naukowe noszące nazwę „Wschodnia Szkoła Letnia”. Są to trzytygodniowe sesje odbywające się corocznie w dniach 1-21 lipca, przeznaczone dla młodych badaczy, szczególnie z Europy Wschodniej i Środkowej, zajmujących się historią i współczesnością regionu.

Instytucją organizującą Szkołę jest Studium Europy Wschodniej i Azji Środkowej Uniwersytetu Warszawskiego (d. Studium Problemów Narodowościowych ZSRR i Europy Wschodniej). Placówka ta powstała w 1990 r. i realizuje program dydaktyczno-naukowy skupiony przede wszystkim na problematyce sowietologiczno-narodowościowej.

Szkoła gromadzi co roku ok. 30 słuchaczy specjalizujących się w różnych dziedzinach nauki (historia, historia sztuki i literatury, socjologia, geografia i demografia, etnologia, politologia, sowietologia) Wykłady prowadzi zmieniająca się co roku grupa ok. 10 wybitnych specjalistów pochodzących z Polski, Europy Zachodniej i Ameryki. Językami wykładowymi Wschodniej Szkoły Letniej są polski i angielski.

Na trzytygodniowy program Szkoły składają się: seria wykładów, dwa objazdy naukowe na terenie Polski, imprezy kulturalne oraz wizyty w instytucjach, archiwach i bibliotekach. Ponadto każdy ze słuchaczy przyjeżdża z programem własnych prac bibliotecznych i archiwalnych.

Zamysł organizowania Szkoły powstał z pragnienia, aby umożliwić innym i jednocześnie samym sobie poznanie nowych środowisk, mianowicie tych, które kształtują lub będą kształtować w najbliższym czasie oblicze Europy postkomunistycznej. Podstawowe znaczenie miał tu fakt upadku komunizmu, odradzania się

lub rodzenia nowych państw i globalnych przemian w tym regionie.

Skomplikowana, czasami bolesna przeszłość relacji między państwami i narodami w Europie Środkowo-Wschodniej prowadziła i nadal prowadzi do przekonania, że szansa „uniknięcia przeszłości” tkwi w kontaktach między ludźmi. Inteligencja, młodzi intelektualści i naukowcy z natury rzeczy mogą i powinni odgrywać podstawową rolę w tym procesie.

Jednocześnie tego typu działania i dla Polaków stanowią szansę wpływania na nowe ułożenie stosunków z ościennymi, na wschód od nas położonymi narodami. Dzięki niezłe funkcjonującemu systemowi naukowemu oraz bibliotekom bardzo zasobnym w literaturę dotyczącą Europy Środkowo-Wschodniej mamy tu niemalą rolę do odegrania.

W naborze kandydatów przestrzega się wyraźnie określonych, surowych reguł. Uczestnikami mogą być wyłącznie absolwenci studiów wyższych, prowadzący własne badania naukowe, którzy nie przekroczyli 39. roku życia. Wymaga się od nich nadto znajomości obu języków Szkoły, tzn. polskiego i angielskiego w stopniu pozwalającym na korzystanie z wykładów. Co roku inne tematy dominują w programie wykładów i zależnie od tego preferowane są kandydatury osób specjalizujących się w odpowiednich dziedzinach.

Podobnie jak w innych tego typu szkołach, od kandydatów wymaga się złożenia odpowiednich dokumentów; na ich podstawie komisja Szkoły rozpatruje wnioski aplikacyjne.

Koszt uczestnictwa w Szkole jest wysoki, zwłaszcza dla słuchaczy z Europy Środkowo-Wschodniej, wynosi bowiem 800 USD. Dlatego udzielamy im stypendiów na pokrycie całości kosztów pobytu (hotel, utrzymanie, wykłady, kieszonkowe etc.). Wymaga to dużego wysiłku od organizatorów, którzy muszą zabiegać o ogromne środki finansowe. Stypendiów takich, zgodnie z zasadą



Szkoły, udziela się tylko słuchaczom z Europy Środkowo-Wschodniej - dla uczestników z Zachodu Szkoła jest w całości płatna. Przyznano dotychczas 79 stypendiów na ogólną kwotę równową sumie 37 514 dolarów.

Gros środków budżetowych Szkoły pochłaniają co roku dwa działy: zakwaterowanie i wyżywienie; znacznie mniejszą pozycję stanowią koszty przygotowania materiałów i wyposażenia uczestników w komplet potrzebnych informatorów, wydawnictw, zupełnie zaś minimalną koszta osobowe. Co roku w polskiej i angielskiej wersji językowej wydawany jest plakat i prospekt Szkoły. (...)

Odbyły się dotychczas cztery sesje Szkoły. Wykładowcami tegorocznej byli profesorowie: Norman Davies (historyk, Uniwersytet w Oksfordzie), Juliusz Bardach (historyk, Uniwersytet Warszawski), Michael Rywkin (politolog, City College of New York), Piotr Hubner (historyk, UW), Janusz Rieger (slawista, PAN), Stanisław S. Nicieja (historyk, Uniwersytet Opolski), Władysław Serczyk (historyk, UW), Daniel Beauvois (historyk, Sorbona), Roman Szporluk (historyk, Uniwersytet Harvarda), Jerzy Malinowski (historyk sztuki, Uniwersytet Łódzki), Jerzy Kowalczyk (historyk sztuki, PAN), Edmund Małachowicz (historyk architektury, Politechnika Wrocławska) oraz Leopold Unger (publicysta „Le Soir”, Bruksela).

Słuchacze Szkoły, którzy wypełnili wszystkie przewidziane pro-

gramem wymogi, otrzymują „Dyplom Wschodniej Szkoły Letniej Uniwersytetu Warszawskiego”.

\*\*\*

Dotychczasowe wyniki prac Wschodniej Szkoły Letniej składają się do kilku refleksji; przede wszystkim do tej, że cieszy się ona uznaniem absolwentów i specjalistów tematyki, której jest poświęcona. Daje to organizatorom wiele satysfakcji. Ponadto, rzuca się w oczy fakt niezwykle liczego udziału słuchaczy z Ukrainy. Stanowią oni zwykle niemal połowę kandydatów a następnie zwykle niemal trzecią część uczestników. (...)

Wschodnia Szkoła Letnia jest dla organizatorów trudnym i wymagającym, ale wielkim wyzwaniem. Ma już grono 114-tu absolwentów rozsiadanych po całej Europie Środkowej i Wschodniej, a nie tracących kontaktu ze Szkołą i sobą nawzajem, ludzi należących do tylu narodów, krajów i tradycji, a jednak - mimo nie ukrywanych różnic poglądów, tradycji i ocen - złączonych wspólnym rozumieniem wspólnoty spraw podstawowych w Europie Środkowo-Wschodniej.

Fakt ten ciągle pozostaje dla nas nadzieją, zachętą i nagrodą.

Jan Malicki

(Adres: Wschodnia Szkoła Letnia, Studium Europy Wschodniej i Azji Środkowej, Uniwersytet Warszawski, Inst. Orientalistyczny, Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa 64, tel. (0-22) 26 60 81 w.16, fax (0-22) 26 75 20)

## SZESNASTA EDYCJA NAGRODY NAUKOWEJ IM. IRENY I FRANCISZKA SKOWYRÓW

5 października br. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się uroczystość wręczenia nagród naukowych im. Ireny i Franciszka Skowyrów. W roku bieżącym wyróżniono dwóch autorów serii wydawniczych - ks. prof. dr hab. Waleriana Słomkę z KUL za serię „*Homo meditans*” oraz dr Zbigniewa Andrzeja Judyckiego z Paryża, pracownika naukowego Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie za serię „*Polacy w świecie. Kwartalnik Biograficzny Polonii*”. Jury pod przewodnictwem ks. dr hab. Edwarda Walewandra po raz pierwszy w historii tej nagrody tak wysoko uhonorowało prace szczególnego rodzaju, jakimi są wydawnictwa seryjne. Obaj laureaci są ich inicjatorami, współautorami i redaktorami. Tegoroczne wyróżnienie obejmuje więc szeroki zakres działalności podjętej przez laureatów nad pogłębieniem i prezentacją wiedzy z zakresu ich dyscyplin naukowych.

Pierwsza z nagrodzonych publikacji - „*Homo meditans*” - liczy 20 tomów i podejmuje podstawowe zagadnienia z dziedziny teologii życia wewnętrznego. Autor jest cenionym twórcą i popularyzatorem historii polskiej duchowości i myśli ascetyczno-mistycznej. Seria „*Homo meditans*” niesie niezwykle ważne współcześnie przesłanie: ochrony i promocji zagrożonej zewsząd godności człowieka, chrześcijanina, jego rozwoju i spełniania się duchowego dzięki medytacji.

Drugi laureat, autor serii biograficznej Polonii świata to - jak podkreślił w laudacji podczas uroczystości wręczenia nagród przewodniczący Jury - popularyzator człowieka czynu, *homo agens* - drugiego, dopełniającego wymiar *homo meditans* aspektu ludzkiej natury. W swych publikacjach, liczących już sześć tomów, prezentuje bowiem sylwetki wybitnych działaczy organizacji polonijnych, twórców różnych dziedzin kultury, nauki, życia publicznego, osób duchownych i innych zasłużonych Polaków żyjących na obczyźnie zarówno współcześnie, jak i w przeszłości. Dla Polonii rozsiadanej po całym świecie, jak i dla Polaków żyjących nad

Wisłą jest to wiedza cenna i potrzebna. Świadczy o sile ducha polskości, o wspólnych korzeniach i wyznawanych wartościach, mówi także o dorobku duchowym i kulturowym Polaków i ich wkładzie w rozwój krajów i społeczeństw osiedlenia.

„*Kwartalnik Biograficzny Polonii*” ukazujący się od 1992 r. to dzieło pionierskie, wydawane tzw. metodą holenderską (każdy tom zawiera biogramy w układzie alfabetycznym od A do Z oraz spis haseł poprzednich tomów), co pozwala na stałe uzupełnianie i uaktualnianie haseł. Wyróżnia się staranną szatą graficzną i opatrzoną jest fotografiami. Jego walor poznawczy podnosi zamysł autora prezentowania sylwetek życia emigracyjnego często mało znanych szerszej opinii publicznej, jednak bardzo czynnych i zasłużonych dla swych środowisk polonijnych. Seria wydawnicza dr Zbigniewa Judyckiego będzie w przyszłości kontynuowana, prezentując biogramy wyłącznie osób żyjących współcześnie. Autor „*Kwartalnika*” poinformował bowiem zebranych o projekcie wydawania „*Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata*”, który będzie zawierał hasła dotyczące nieżyjących już Polaków. Inicjatywa ta wydaje się szczególnie cenna, bo do tej pory odczuwany jest brak polonijnych wydawnictw biograficznych (poza nielicznymi, jak np. „*Słownik Polaków w Szwecji*”), ogólnie znanych całej Polonii światowej.

Uroczystość wręczenia tegorocznych nagród odbyła się w gościnnych murach Biblioteki Głównej KUL. Na uroczystość przybyła p. Irena Skowyrza, kontynuująca po śmierci małżonka - fundatora nagrody - dzieło wspierania i patronatu nad przyznawanymi wyróżnieniami. Obecny był też inicjator powołania nagrody, były dyrektor Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL prof. dr hab. Czesław Bloch oraz licznie przybyli goście.



**POGRZEB GEN. PEŁCZYŃSKIEGO**

10 listopada br. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się uroczystości pogrzebowe gen. Tadeusza Pełczyńskiego, ostatniego szefa Sztabu Komendy Głównej AK. Sprowadzone z Londynu prochy generała pochowano na Cmentarzu Powązkowskim w kwaterze wojskowej, obok szczątków jego syna Krzysztofa. Uroczystościom przewodniczył biskup polowy WP ks. Sławoj Leszek Głódź.

**DNI AUSTRII W BYDGOSZCZY**

W dniach 16-25 listopada, z inicjatywy bydgoskiego oddziału Towarzystwa Austriacko-Polskiego odbyły się w tym mieście Dni Austrii.

W ramach imprezy miały miejsce liczne spotkania, wystawy i koncerty. W Białym Spichrzu prezentowano ekspozycję „Secesja wiedeńska” przygotowaną przez stronę austriacką. 23 listopada odbył się koncert działającej przy Towarzystwie orkiestry im. Johanna Straussa, na który przybyli m. in. ambasador Republiki Austrii, radca handlowy oraz pani dyrektor Instytutu Austriackiego. Austriacy goście z Theodorem Kanitzerem - przewodniczącym Towarzystwa Austriacko-Polskiego w Wiedniu na czele brali udział w rozmowach z władzami miasta na temat nawiązania współpracy gospodarczej.

Warte podkreślenia jest aktywizowanie młodzieży - w programie Dni znalazły się konkursy szkolne - wiedzy o Austrii i plastyczny, pod hasłem „Austria - kraj w sercu Europy”. Katedra germanistyki miejscowej WSP zorganizowała seminarium naukowe.

(J.K.)

**W HOŁDZIE ANTONIEMU GRABOWSKIEMU**

Z okazji jubileuszu 40-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego 16 listopada br. została na tym wydziale wmurowana tablica upamiętniająca Antoniego Grabowskiego, polskiego chemika i esperantystę.

Jego wnuk, Zbigniew Antoni Kruszewski, profesor University of Texas w El Paso i wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, ufundował doroczne nagrody im. Antoniego Grabowskiego dla wybijającego się pracownika nauki (1300\$) i najlepszego studenta lub doktoranta (650\$). Propozycją inicjatora nagród jest również zapis testamentowy dla Wydziału Chemii, tworzący fundusz, będący podstawą nagród im. Antoniego Grabowskiego w przyszłych latach.

Laureatkami nagród im. Grabowskiego, wręczonych po raz pierwszy w tym roku, były Magdalena Skompska i Tatiana Korona.

*Antoni Grabowski urodził się w 1857 r. w Nowodobrym koło Chelmnia. Gimnazjum ukończył w Toruniu, studia chemiczne - na Uniwersytecie Wrocławskim. Pracował na odpowiedzialnych stanowiskach w kraju i za granicą jako specjalista od barwienia tkanin, dokonał szeregu wynalazków. Brał udział w życiu społecznym Warszawy, gdzie zamieszkał w 1904 r. W roku 1900 opublikował we „Wszecławie” opracowanie „O terminologii chemicznej polskiej”, które przyczyniło się do ustalenia polskiej terminologii w tej dziedzinie. W roku 1919 został członkiem-zalążycielem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, pracował w jego Komisji Terminologicznej. Znał 20 języków, szczególnie zajmował się esperanto - przeprowadził pierwszą, historyczną rozmowę w tym języku z jego twórcą, Ludwikiem Zamenhofem. Zasłynął również jako pierwszy poeta w języku esperanto, przełożył na niego wiele utworów literatury polskiej, m.in. „Pana Tadeusza”.*

**POLACY NAD LEMANEM**

W zbiorze szkiców o pobycie Polaków w Szwajcarii nad jeziorem Lemana w XIX wieku znalazły się epizody z biografii wielu znanych postaci (m. in. Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Antoniego Malczewskiego, Henryka Nakwaskiego, Bolesława Limanowskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Zygmunta Miłkowskiego, Józefa Conrada-Korzeniowskiego) i ich związki ze środowiskiem szwajcarskim. W książce wykorzystano liczne publikacje z tego okresu, w tym czasopiśmiennicze, oraz rękopisy z archiwalnych zbiorów obu krajów. Ilustrują ją kolorowe reprodukcje malarstwa i grafiki. Publikacja została wydana z pomocą finansową szwajcarskiej Fundacji Pro Helvetia.

„Polacy nad Lemaniem w XIX w.”, Krzysztof Dąbrowski, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Warszawa, 1995.

**APEL DO LUDZI TEATRU**

Po roku 1945 na całym świecie działało kilkadziesiąt polskich teatrów. Były dosłownie wszędzie: w Europie, Ameryce Południowej, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii. Większość działała krótko, ale niektóre podejmowały kilkakrotnie próby wznowienia i utrzymania swojej działalności. Najbardziej znany jest Teatr Polski ZASP-u w Londynie, który w prostej linii wywodzi się z tradycji i dokonań Teatru Dramatycznego Drugiego Korpusu, chociaż po wojnie dołączyli do niego artyści z innych zespołów: Lotniczej Czołówki Teatralnej, Wesolej Lwowskiej Fali (która pod inną nazwą kontynuowała swoją działalność artystyczną przez całą wojnę), Czołówki Teatralnej Brygady Karpackiej i innych mniejszych i często już zapomnianych grup i zespołów. Choć mimo bardzo trudnych warunków udało się w Londynie prowadzić nieprzerwaną pracę teatru dramatycznego, kabaretowego, wędrownego - to tak naprawdę nikt poważnie nie myślał o gromadzeniu pamiętek i dokumentacji tej ważnej działalności. Nigdy nie było na to ani czasu, ani pieniędzy. Archiwum ZASP-u jest skromne i z konieczności niekompletne.

Najwięcej jednak materiałów dokumentacyjnych kryją szuflady, teczki i albumy artystów lub ich rodzin, przyjaciół, wielbicieli. Zbiory prywatne są przebogate! I w nich cała nadzieja, że uda się odtworzyć, ułożyć Kronikę Teatru Polskiego Poza Krajem od 1939r. do lat nam współczesnych. Fotografie, wycinki prasowe, programy i afisze, a także korespondencja teatralna ułożone chronologicznie zapełnią wiele białych plam w historii polskiej sceny emigracyjnej.

Sprawa wydaje się tym ważniejsza i bardziej pilna, że nieubłągany czas w szalonym tempie zabiera świadków wydarzeń, premier, imprez okolicznościowych. A często tylko oni mogą pomóc opisać zdjęcia, rozpoznać na nich kolegów, utożsamić czas i miejsce powstania danej fotografii. Stąd serdeczna moja prośba jako autorki przygotowywanej publikacji o przesyłanie nawet drobnych z pozoru informacji o posiadanych pamiętkach teatralnych. Chciałabym bardzo aby przygotowywana przeze mnie kronika była możliwie pełna i wiarygodna. Im więcej wiem, tym większą mam świadomość jak duże obszary teatralnych działań Polaków poza Krajem są jeszcze niezbadane i nie rozpoznane.

**Informacje i dokumenty proszę przysyłać na adres warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, w której pracuję: PWST, ul. Miodowa 22/24, 00-246 Warszawa.**

Anna Mieszkowska



# Rozmowa z Prezydentem RP Lechem Wałęsą

(fragmenty)

- *Jakie miał Pan związki z harcerstwem?*

- Przyznaję, że w dzieciństwie i młodości - żadnych. (...)

Z harcerzami zetknąłem się dopiero w czasie walki. Pomagali, organizowali obsługę zjazdów „Solidarności”, której byłem przewodniczącym.

- *Jaką rolę przypisuje Pan harcerstwu?*

- Mówiąc najkrócej: wychowanie ku patriotyzmowi i pracy dla Ojczyzny. Harcerstwo uczy służby i miłości Ojczyzny, bliźniego. Odwołuje się do braterstwa i solidarności. I takie było i jest polskie harcerstwo. Najtrudniejszy i najdramatyczniejszy egzamin przyszło mu zdawać podczas wojny. Zdało go wspaniale. Idee harcerstwa są ciągle żywe. Wychowywać przez pracę i zabawę nie jest łatwo. To, że istnieje żywa tradycja, doświadczona kadra, że kultywuje się chlubne tradycje - to są autonomiczne wartości stowarzyszeń harcerskich w Polsce. Harcerstwo musi łączyć ludzi, pokazywać dobro wspólne.

- *Dlaczego wybrał Pan patronat ZHP, mimo że w czerwcu 1989 roku to harcerze ZHR czynnie wspomagali Pana i Pana przyjaciół z „Solidarności” w drodze do odzyskania niepodległości, a władze ZHP stały u boku komunistów?*

- W 1989 roku zainicjowaliśmy proces dochodzenia do normalności. On trwa. Harcerze brali w nim udział i ja to pamiętam. Natomiast jest problem: historia ostatnich 50 lat, w tym także polskiego harcerstwa. Ja wiem, że ta kadra przechodziła różne koleje losu, że to się może jednym podobać, drugim nie. Ale trzeba pamiętać o przyszłości, o tym, że młodzi przygodę z harcerstwem zaczynają mając kilka lat. Ja o tym pamiętałem, tak jak pamięta o tym Prymas Józef Glemp i profesor Stanisław Broniewski „Orsza”. Harcerstwo będzie się zmieniało, będzie rosło - i jestem przekonany - będzie jednością, tak jak przed wojną. Bez harcerzy ZHR-u proces ten będzie wolniejszy, ale na piasku nie da się zbudować niczego trwałego, dlatego ZHP powróci do tradycji przewojennych i wojennych i będzie w pełni godnym spadkobiercą nazwy, którą nosi.

- *Czy myślał Pan o objęciu patronatem całego harcerstwa w Polsce?*

- Tak, myślałem i myślę nad tym dalej. Nie chciałbym jednak utrzymywać podziału. Jeżeli będzie to krok we właściwym kierunku - zrobię to.

- *Czy organizacje harcerskie w Polsce powinny się zjednoczyć?*

- Wierzę, że to kwestia najbliższych lat. Trudno sobie wyobrazić np. dwójakie Wojsko Polskie - jedno mniej polskie, drugie bardziej. Tak jak przed wojną będzie jedno wojsko i jedno harcerstwo - tego oczekują rodzice, młodzież; tego potrzebuje Polska. Oczywiście dzisiaj trudno sobie wyobrazić współdziałanie osób, którym odbierano prawo do pracy z młodzieżą, z tymi, które im to prawo odbierały. Ja to rozumiem i nad tym boleję. Z czasem rany zbliznią się. Przyjdą nowi ludzie, a tradycje Związku podważyc się nie da, ona wyjdzie i będzie świecić jasnym światłem.

- *Czy państwo winno wspierać organizacje wychowawcze?*

- Bezwarunkowo. Od wychowania młodzieży zależy, jaka będzie w przyszłości Polska. Po latach mamy wreszcie wolną i demokratyczną Ojczyznę. I temu państwu, z którym dziś możemy się utożsamiać, potrzeba pokoleń przygotowanych do wielkich wyzwań, jakie stoją przed nami jako państwem i społeczeństwem. W budowaniu tego polskiego gmachu trzeba nam ludzi świątłych, ofiarnych, ludzi rozumiejących pojęcie służby Ojczyźnie. Takich

powinniśmy wychowywać. Takich wychowuje harcerstwo. Państwo powinno wspierać harcerstwo w dobrze pojętym interesie nas wszystkich.

- *Jaki ideał Polaka stawiałby Pan przed młodzieżą?*

- Trzeźwo patrzącego na historię swojego narodu; wiernego ideom patriotyzmu, naszej kultury i tradycji; wiernego wartościom kształtującym przez wieki naszą narodową tożsamość. Jednocześnie człowieka otwartego na świat, myślącego i kształcącego się, który potrafiłby sprostać wielkim wyzwaniom, jakie stają przed nami u progu XXI w. Dzisiejsza młodzież stoi przed wielką szansą ułożenia sobie życia według własnych marzeń i w normalnych warunkach.

- *Jak Pan ocenia naszą politykę wschodnią w kontekście pomocy dla Polaków na Wschodzie?*

- Polacy na Wschodzie to bolesna dla nas karta i ciągle niestety nie rozwiązany problem. Choć już sześć lat żyjemy w niekomunistycznej Polsce, pomimo wielu deklaracji i dobrych chęci, nie zrobiliśmy dla nich wiele poza doraźnymi akcjami pomocy. A przecież jesteśmy rodakom ze Wschodu to winni. To nie oni wybierali miejsce zamieszkania. Jedni byli tam wywożeni właśnie za swą polskość. Drudzy nie przekraczali granic, tylko granice ich przekroczyły. Nigdy jednak nie wyrzekli się polskości, płacąc za to nieraz wysoką cenę. III Rzeczpospolita musi o tym pamiętać i wyciągnąć do nich pomocną dłoń w znacznie większym stopniu niż obecnie. Działalność Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jest niezwykle cenna. Akcje pomocy materialnej, kulturalnej, oświatowej, kadrowej są niezbędne. Ale wiadomo, że potrzeba decyzji na szczeblu państwa, jeśli chcemy naprawdę Polakom na Wschodzie pomóc. Duże emocje budzi problem Polaków w Kazachstanie, którzy znajdują się w niezwykle trudnej sytuacji z powodu wydarzeń w tym kraju. Mieszka ich tam, jak sami szacują, około 200 tysięcy. Wielu pragnie powrotu do Polski. O umożliwienie ich repatriacji zabiega Prezes „Wspólnoty Polskiej”. Rząd jest innego zdania. Twierdzi, że nie stać nas na stutysięczną emigrację. Uważam jednak, że nie wolno nam chować głowy w piasek. Że jak najszybciej powinien powstać program powrotu Polaków z Kazachstanu. Biedniejsza Litwa opracowała program umożliwiający powrót zesłańców politycznych. My powinniśmy być też solidarni z rodakami w potrzebie. Oczywiście, zdaję sobie sprawę z kłopotów. Wystarczy tylko uświadomić sobie naszą skalę bezrobocia. Taki program musiałby być rozłożony na kilka lat. Tak, aby nie powodował dezorganizacji ani tu, ani tam, zgodnie z wszelkimi ustaleniami dwustronnymi między Polską i Kazachstanem. To wszystko jest możliwe. Nic nie zwalnia nas od obowiązku wobec rodaków na Wschodzie. Także wobec tych, którzy pozostaną tam do końca. Pomocy wszelkiego rodzaju: materialnej, duchowej, prawnej i każdej innej. Nie wyrzekli się Polski i Polska nie może wyrzec się ich.

(„Instruktor” Pismo Instruktoerek i Instruktorów ZHR, nr 8-9 1995)

*Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej powołany został 12 lutego 1989 roku przez niezależne środowiska harcerskie z całej Polski, jako organizacja alternatywna w stosunku do Związku Harcerstwa Polskiego formalnie i ideowo związanej od 1959 roku z rządzącą w kraju partią komunistyczną. Do kwietnia 1990 r. ZHR był organizacją nielegalną.*

*Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej kontynuuje tradycje polskiego harcerstwa od jego początków po rok 1945 oraz tradycje*



niezależnych środowisk harcerskich działających po 1945 r. w ZHP i poza nim. Tradycje te wyrażają się w skrócie Służbą Bogu, Polsce i Bliźnim.

Z chwilą utworzenia ZHR został natychmiast zorganizowany, działający do dziś Referat Wschodni ZHR, którego zadaniem było nadać formę organizacyjną wcześniejszym poczynaniom niektórych niezależnych środowisk harcerskich, starających się nieść pomoc polskiej młodzieży poza wschodnim kordonem.

Aktualnie na Wschodzie działa ok 60 polskich środowisk harcerskich skupiających znacznie ponad tysiąc członków. Zarejestrowano polskie organizacje harcerskie w Wilnie i we Lwowie, zaś na Łotwie polskie drużyny harcerskie działają podobnie jak przed wojną w ramach skautingu łotewskiego. Z Referatem Wschód ZHR współpracują też instruktorzy Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” i nieliczni, ale wypróbowani instruktorzy ZHP.

(RB)



## POLONIA I MIENIE PRZESIEDLEŃCZE

(...) Wchodzi w życie nowa ustawa o mieniu przesiedleńczym. Ogranicza ona prawo osoby powracającej z zagranicy do Polski do przewiezienia bez cła tylko tych rzeczy, które służyły jej „do użytku osobistego i domowego”. Dotychczasowe przepisy obejmowały także przedmioty, których używano za granicą do pracy zawodowej.

Na domiar złego, na kilka dni przed wejściem w życie nowych przepisów, prezes Głównego Urzędu cł wydał kontrowersyjny okólnik, samowolnie zmieniający przepisy ustawy sejmowej. Według nowej interpretacji przepisów, stare przepisy obejmują tylko rzeczy zgłoszone do odprawy celnej do 28 października. Wbrew sejmowej ustawie, o ewentualnym oczeniu towarów decyduje moment ich nadejścia, a nie data zakończenia pobytu za granicą. Ten drobny, zdawałoby się, szczegół oznacza, że nowe przepisy stosować będą się do osób, które powróciły do Polski przed wejściem w życie nowych przepisów, a ich mienie, (np. wysłany drogą morską samochód), dotrze już po 29 października. Nie wiadomo jeszcze, czy sprawa znajdzie koniec w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Zgodnie z literą sejmowej ustawy, dla wszystkich osób, które powróciły przed 29 października, odprawa powinna odbywać się na starych zasadach, bo Urząd Celny powinien brać pod uwagę datę zakończenia pobytu za granicą, a nie moment nadejścia rzeczy i zgłoszenia ich do odprawy.

Powyższy przykład jest jeszcze jednym dowodem arogancji, z jaką w Polsce ciągle jeszcze traktuje się nie tylko prawo, ale również Polaków mieszkających za granicą. Okólnik prezesa GUC jest klasycznym przykładem „prawa powielaczowego”, rządzącego nie tak dawno zbiurokratyzowaną machiną PRL. Zmiana przepisów nie odbyła się w sposób jawny, o nowych regulacjach nie poinformowano tych, którzy właśnie w tych dniach postanowili powrócić do kraju.

Każdy kraj ma prawo do ochrony własnego rynku przy pomocy regulacji celnych i podatkowych. Polskim przepisom, niestety, daleko jeszcze do norm cywilizowanego świata. Zagląający do Nowego Jorku i kokietyjący Polonią politycy wiele mówią o tym, że Polsce zależy na tym, aby do kraju przyjeżdżali lub powracali ludzie wykształceni i zamożni, pragnący prowadzić np. własne przedsiębiorstwo. Przepisy o mieniu przesiedleńczym, jakie zaczęły obowiązywać od soboty, wyłączające spod zwolnień celnych rzeczy, „które służyły (...) do użytku zawodowego lub do prowa-

dzenia działalności gospodarczej”, są dowodem na to, jak bardzo deklaracje rozmiągają się z rzeczywistością. Polak, który chce, z jakichkolwiek pobudek, wrócić do kraju i założyć tam własny, drobny biznes lub pracować w swoim zawodzie, będzie musiał zapłacić cło od wszystkiego, co służyło do pracy w kraju, z którego przyjeżdża. Fiskusa nie obchodzi więc to, że ewentualne pozwolenie na wwiezienie przedmiotów bez cła zwróci się państwu wielokrotnie w postaci płaconych podatków od dochodu i prowadzenia działalności gospodarczej - ważniejsze jest jak najszybsze ściągnięcie gotówki od powracającego.

Jest to polityka ze wszech miar krótkowzroczna. Dowodów tego rodzaju myślenia jest dużo więcej. Oto np. starsi ludzie, powracający na emeryturę do Polski, są objęci powszechnym obowiązkiem podatkowym (płacąc do 45% podatków, przy wyższych emeryturach), nie mając jednocześnie prawa do opieki lekarskiej. Dzieje się to w kraju, gdzie ciągle sektor służby zdrowia jest częścią stręfy budżetowej, a więc opłacany jest z pieniędzy podatników.

Śledząc zmiany w przepisach, dotyczących wwozu mienia przez powracających, trudno się oprzeć wrażeniu, że polscy legislatorzy stosowali wobec rodaków zza granicy zasadę odpowiedzialności zbiorowej, traktując wszystkich jako potencjalnych przestępców, pragnących oszukać skarb państwa. Stąd na przykład przepis o „nieodstępowaniu niektórych towarów przez okres 2 lat od dnia dokonania odprawy celnej”. Faktem jest, że przepisy o mieniu przesiedleńczym były w przeszłości wykorzystywane do różnego rodzaju oszustw. Nie można jednak czynić wszystkich odpowiedzialnymi za występki nielicznych. W długofalowej perspektywie, w interesie Polski leży, aby chętni do powrotu na stałe do kraju swojego urodzenia, mogli przewieźć tam swój majątek bez opłat celnych.

(td)

(„Nowy Dziennik”, 27 października 1995 r.)



## SĄSIADA NIE WYBIERASZ

Rozmowa z premierem Litwy  
Adolfasem Slezeviciusem

*Marek Ostrowski: Panie premierze, jakie ma pan pretensje do Warszawy?*

**Adolfas Slezevicius:** Nigdy nie mieliśmy z Polską tak dobrych stosunków, nigdy w całej historii... powiedzmy historii nowożytnej.

*- I to mimo zaognień, jakie wywołują co najmniej trzy problemy z przeszłości: akcja gen. Żeligowskiego w 1920 r. i odebranie Litwie Wilna, ocena działań Armii Krajowej na Wileńszczyźnie oraz sojusze wojskowe podczas okupacji...?*

- Kiedy doszliśmy do władzy na początku 1993 r., skonstatowaliśmy, że dotychczasowy dialog z Polską był bardzo trudny i niezmiernie skomplikowany. Wcześniej próbowano znaleźć formułę, jak mówić o okupacji i innych sprawach. My od samego początku reprezentowaliśmy pogląd, że dużo ważniejsze dla naszych stosunków jest skoncentrowanie się na przyszłości. Historię trzeba zostawić historykom. Jak pan wie, podpisując traktat litewsko-polski przyjęliśmy zasadę, że bolesnych problemów w ogóle nie ma co teraz poruszać.

*- W Warszawie wyczulem miłe zdziwienie, że mimo wszystkich tych drażliwych kwestii zaproponowaliście Polsce współpracę wojskową w formie wspólnego batalionu i kontroli przestrzeni powietrznej.*

- Myśliliśmy o przyszłości, historia to nie jest sprawa dla rządu. Chciałem z naciskiem podkreślić, że współpraca wojskowa jest



bardzo ważna dla naszych wzajemnych stosunków i wspólnych wysiłków, by dostać się do NATO i do Unii Europejskiej. Polska ma dużo więcej doświadczenia na tym polu. Nasza niepodległość jest świeżej daty.

*- Czy to nie paradoks, że trudniej było się porozumieć z Polską przedstawicielom antykomunistycznego frontu, kolegom ze wspólnej walki przeciw rosyjskiej dominacji, a łatwiej wam - postkomunistom?*

- Cóż, w wielu dziedzinach, w tym również w sprawach zagranicznych, polityka poprzedniego rządu nie była pragmatyczna. W dialogu z Rosją, z Białorusią, w dialogu z Polską. My natomiast świadomie postawiliśmy na pragmatyzm. Przecież nie wybierasz ani rodziców, ani sąsiadów. Trzeba więc starać się o dobre stosunki. Jeśli Polska czy Litwa będą miały problemy wewnętrzne i konflikty z sąsiadami - ich integracja z Europą będzie dużo trudniejsza. Do Unii trzeba iść bez tych wszystkich naszych lokalnych obciążań.

*- Prof. Zbigniew Brzeziński, który ujął sprawę mniej dyplomatycznie, powiedział, że w interesie naszego potężnego sąsiada leży to, by nasze kraje miały konflikty etniczne, trudności wewnętrzne i spory między sobą oraz by nie należały do żadnych sojuszków. Żeby było dokładnie tak, jak w 1939 r.*

- Trudno się nie zgodzić z takim ostrzeżeniem. Dlatego wynegocjowaliśmy formułę rozwiązania problemów granicznych z Białorusią, choć nie było to łatwe, bo nigdy nie mieliśmy historycznej granicy z Białorusią, a tylko granicę na mapie dawnego ZSRR. Rozwiązaliśmy też bardzo trudną kwestię dróg tranzytowych łączących z okręgiem kaliningradzkim. A wszystko to mimo niechęci ze strony opozycji, której nie podoba się, że rozładujemy konflikty. (...)

*- Nas interesują raczej kontakty z Polską...*

- Właśnie przygotowujemy układ o wolnym handlu z Polską i dalej liczymy na wasze poparcie w integracji z krajami CEFTA: Polską, Węgrami, Czechami i Słowacją. Tylko dzięki naciskom premiera Oleksego nasz minister mógł jako obserwator uczestniczyć w ostatnim spotkaniu CEFTA.

*- Chociaż w Wilnie słyszę, że wcale nie jesteście tak bardzo zainteresowani współpracą z CEFTA, że raczej liczyacie na kraje skandynawskie.*

- To nie tak. Nasz główny kierunek w polityce zagranicznej i handlu zagranicznym to Europa, do której zmierzamy poprzez kraje CEFTA. Oczywiście priorytet ma współpraca między trzema krajami bałtyckimi: Litwą, Łotwą i Estonią. Wspólnie zbiera się rada ministrów i 19 różnych stałych komitetów. Ważna jest współpraca ze Skandynawami w ramach formuły 3+5 (trzy kraje bałtyckie i

pięć skandynawskich). Ale Europa jest dla nas najważniejsza.

*- Litwa, niczym historyczne Wielkie Księstwo, jest dziś państwem wieloetnicznym: macie 8.5 proc. Rosjan, 7 proc. Polaków, mniejszy odsetek Białorusinów i Ukraińców. Co zrobić, aby każda mniejszość była zadowolona, że żyje na Litwie?*

- To bardzo ważna i delikatna kwestia. Jeśli komuś zależy na integracji z Europą, nie może mieć problemów lokalnych, problemów z mniejszościami. Próbuje więc rozwiązywać te problemy wszystkimi dostępnymi środkami: w szkolnictwie, w mass mediach. Na Litwie jest na przykład 120 polskich szkół. Niestety, niektórzy politycy - nie tylko tutaj - chcą zbić kapitał polityczny na kwestii mniejszości. My chcemy dialogu, chcemy wspierania inwestycji w tych regionach zamieszkałych przez mniejszości, które nie są tak rozwinięte jak reszta kraju.

*- Mam tu kopię skargi, z którą do prezydentów Litwy i Polski zwrócił się Związek Polaków z okręgu wileńskiego. Twierdzą oni, że plan rozszerzenia Wilna o 11 tys. hektarów „nie ma podstaw logicznych i ekonomicznych” i naraża ich na szkody, a nawet pozbawia środków do życia. Co pan na to?*

- To nie tylko kwestia Wilna, ale wszystkich większych miast, którym potrzebne są tereny pod rozwój. Konflikt na tle prywatyzacji istnieje więc nie tylko tu. Ale na przykład ludność wokół Kowna, mówiąca po litewsku, nie ma możliwości wysyłania listów do prezydenta Wałęsy. Ma bowiem tylko jednego prezydenta. Rozmawialiśmy w tej sprawie z przedstawicielami polskich organizacji. Skorygowaliśmy plany. Sprawa znajdzie się w parlamencie. Ale trudności ze zwróceniem ziemi ludziom, którzy byli właścicielami przed pięćdziesięciu laty, są oczywiste.

*- Droga z Warszawy do Wilna liczy zaledwie 480 kilometrów, a autobus - choć dość tani i regularnych linii - jedzie cały dzień, a na granicy stoi czasem i po kilka godzin. Czy to nie wstyd?*

- Ludzie mówią, że celnik, który nie potrafi stworzyć kolejki - to zły celnik. To ogromny problem. Chcielibyśmy więcej inwestować w przejścia graniczne, otwierać nowe. Trzeba też lepszej koordynacji służb granicznych, może wspólnej kontroli. Potrzebna dobra wola obu stron. Decyzje polityczne na górze zostały podjęte, ale kiedy to idzie w dół - cóż, tam lubią stwarzać problemy. Lubią kolejki, lubią ludzi, którzy proszą. To jedna z bardziej wstydlivych spraw między naszymi krajami. Mam nadzieję, że to się szybko zmieni.

Rozmawiał Marek Ostrowski w Wilnie  
 („Polityka” nr 47 (2012), z 25 listopada 1995)

## Z „WIADOMOŚCI” OŚRODKA STUDIÓW WSCHODNICH

### Białoruś

Niezależnie od odmiennych priorytetów polityki zagranicznej Polska i Białoruś są sąsiadami i będą współpracować zarówno w dziedzinie gospodarki, jak i w konsultacjach politycznych - oświadczył 26 września podsekretarz stanu w polskim MSZ Stefan Meller po spotkaniu z przebywającym w Warszawie wiceministrem spraw zagranicznych Białorusi Michaiłem Chwostawem.

- Białoruś nie może występować przeciwko prawom suwerennego kraju, choć kwestia członkostwa Polski w NATO jest istotna dla Mińska - powiedział białoruski wiceminister. Dodał, że Biało-

ruś rozważa obecnie możliwość udziału w programie Partnerstwo dla Pokoju.

Białoruś realizuje politykę zagraniczną wytyczoną przez prezydenta Alaksandra Łukaszenkę, która ukierunkowana jest przede wszystkim na współpracę z Rosją i Ukrainą - powiedział wiceminister Chwostaw. Podkreślił, że Białoruś najbardziej zainteresowana jest współpracą gospodarczą z wymienionymi państwami, a wszystko inne jest sprawą dalszej przyszłości. Zastrzegł jednak, że nie widzi obecnie możliwości utworzenia federacji białorusko-rosyjsko-ukraińskiej. Zdaniem Chwostawa Białoruś nie chce powrotu do konfrontacji w Europie.



Podczas konsultacji w MSZ obaj wiceministrowie omówili stosunki dwustronne, m.in. w dziedzinie ochrony praw mniejszości - polskiej na Białorusi i białoruskiej w Polsce, a także kwestie związane z rozszerzeniem NATO.

(Nr 188 z 27 września 1995)

Władze Brześcia podjęły decyzję o pobieraniu opłat od każdego środka transportu wyjeżdżającego z Białorusi i przekraczającego granicę na drogowych przejściach granicznych obwodu brzeskiego - podała 18 października agencja PAP, powołując się na przedstawiciela zarządu miasta, Wiktora Charytonowicza. Opłaty - w białoruskich rublach - pobierane są od pojazdów z rejestracją zarówno białoruską, jak i zagraniczną, a ich wysokość uzależniona jest od rodzaju pojazdu i wynosi: równowartość 1 płacy minimalnej dla samochodu osobowego (60 tys. brb), 3 płac minimalnych dla mikrobusu i 7 - dla autokaru. Zwolnieni z opłat są dyplomaci, osoby podróżujące w związku z udziałem w pogrzebie bliskich, delegacje oficjalne i transporty z pomocą humanitarną.

(Nr 204 z 19 października 1995)

Dekret w sprawie przejścia przez Białoruś zobowiązań wynikających z dwóch układów zawartych między ZSRR i PRL: o radziecko-polskiej granicy (podpisanego w Moskwie 16 sierpnia 1945 r.) oraz o radziecko-polskiej granicy państwowej, współpracy i pomocy wzajemnej w zakresie problemów granicznych (z 15 lutego 1961 r.) - wydał 15 listopada prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka.

„Dekret prawnie reguluje to, co praktycznie jest realizowane w stosunkach dwustronnych między Polską a suwerenną Białorusią na zasadzie wzajemnego honorowania większości układów i porozumień, podpisanych między naszym krajem a ZSRR. W praktyce tych stosunków dekret niczego nie zmienia, natomiast ma istotne znaczenie dla ich strony prawnej” - stwierdził w wywiadzie dla agencji PAP szef Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku Krzysztof Dłużewski.

(Nr 223 z 16 listopada 1995)

„Działalność Kościoła Katolickiego na Białorusi nie jest problemem w stosunkach polsko-białoruskich, ale w stosunkach Białorusi z Watykanem. W Polsce, podobnie jak na Białorusi, Kościół oddzielony jest od państwa, a więc państwo polskie nie ponosi odpowiedzialności za działalność Kościoła Katolickiego w naszym kraju” - oświadczył 16 listopada minister spraw zagranicznych Białorusi Uładzimir Sieńko na konferencji prasowej w Mińsku. (Zdaniem mińskiej korespondentki agencji PAP wypowiedź Sieńki jest pierwszym publicznie wyrażonym tego typu stanowiskiem strony białoruskiej. Podobne stanowisko - według PAP - zajmowała konsekwentnie polska dyplomacja na Białorusi.)

(Nr 224 z 17 listopada 1995)

„Mimo złych opinii w Polsce o sytuacji na Białorusi, współpraca ekonomiczna obu krajów poprawia się” - stwierdzili ministrowie współpracy gospodarczej z zagranicą Polski i Białorusi - Jacek Buchacz i Michał Marynicz na konferencji prasowej, zorganizowanej 21 listopada w Warszawie po posiedzeniu Polsko-Białoruskiej Komisji ds Współpracy Gospodarczej i Handlowej. „Polska wróciła w 1995 roku na miejsce drugiego po Rosji handlowego partnera Białorusi” - stwierdził min. Buchacz. Poinformował, że na Białorusi działa obecnie 670 polsko-białoruskich joint ventures i ponad 100 przedstawicielstw polskich firm. Zapowiedział, że Białoruś będzie stanowiła „element dywersyfikacji” polskiego handlu zagranicznego, dotychczas w osiemdziesięciu procentach związanego z Zachodem. Zapewni to nie tylko dostęp do potrzeb-

nych Polsce surowców, ale też zwiększy nasze „bezpieczeństwo współpracy gospodarczej”. Minister Buchacz powiedział także, że Polska i Białoruś postarają się od 1 stycznia 1996 r. prowadzić rozliczenia między sobą w złotych, m.in. po to, aby wyłączyć pośrednictwo banków innych krajów. Dodał, że polski rząd przeznaczył „bardzo duże środki” na rozbudowę przejść na wspólnej granicy.

Minister Michał Marynicz poinformował, że strona polska obiecała rozpatrzyć wprowadzenie w Polsce preferencji celnych na niektóre białoruskie towary o dużym znaczeniu eksportowym.

Ministrowie Buchacz i Marynicz podpisali tego samego dnia protokół o współpracy transgranicznej i porozumienie dotyczące współpracy obu resortów. Przewidziana w protokole Komisja ds Współpracy Transgranicznej zbierze się po raz pierwszy w pełnym składzie do kwietnia 1996 r.

„Białoruś pozostanie bastionem obrony przed zgubnymi wpływami Zachodu. Żadnych zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej nie będzie” - oświadczył prezydent republiki Alaksandr Łukaszenka 21 listopada w Mińsku, w przemówieniu do przewodniczących lokalnych organów władzy wykonawczej. Podkreślił, że Białoruś nie potrzebuje współpracy z NATO w ramach programu „Partnerstwo dla pokoju”. „Amerykanie proponują nam darmowe szkolenie w swoich uczelniach, ale białoruscy oficerowie mają wystarczające doświadczenie bojowe. Nie ma mowy, aby Stany Zjednoczone narzuciły własne wzorce kultury białoruskiemu społeczeństwu” - powiedział Łukaszenka. Zapowiedział także, że nie będzie lawinowej redukcji białoruskich sił zbrojnych, „choć pewne siły na Zachodzie dążą do osłabienia naszej armii w zamian za kredyty”. „Obcy wywiad jest zaniepokojony stabilną sytuacją w białoruskim wojsku. Jesteśmy wręcz w pierścieniu zachodnich służb specjalnych. Wzmoczona aktywność szpiegów powodowana jest chęcią utworzenia z Białorusi bazy wypadowej do penetracji i opanowania terytorium ZSRR. Mimo to republika nawet za miliardy dolarów nie sprzeda przyjaźni z bratnim narodem rosyjskim” - zaznaczył prezydent. Potwierdził, że republika nadal będzie sprzedawać uzbrojenie i obiecał, że 14 mln dol., uzyskane z ostatniej takiej transakcji, przeznaczy na potrzeby rolnictwa.

Alaksandr Łukaszenka opowiedział się za „systemem rynkowego socjalizmu”, który - według agencji PAP - miałby polegać na „niespiesznym i rozważnym” wprowadzaniu do gospodarki elementów rynku pod pełną kontrolą państwa, a dokładniej - prezydenta. „Gospodarki rynkowej nie można uznać za panaceum, a administrowana ogólnie gospodarka planowa nie jest niczym złym. Szczególnie niezbędny jest wpływ prezydenta na banki” - stwierdził białoruski przywódca. Przypomniał także, że nie zamierza podporządkować się orzeczeniom Trybunału Konstytucyjnego, kwestionującym zgodność z konstytucją prezydenckich dekretów. „Na Białorusi będą wykonywane dekrety głowy państwa” - oświadczył Łukaszenka i zażądał, aby przedstawiciele władz terenowych „potraktowali to jak polecenie”, pod groźbą utraty stanowisk w przypadku nie zastosowania się do tego polecenia.

Prezydent oskarżył białoruskie środki masowego przekazu o „pracę na dobrze opłacane zamówienia z zagranicy” i zapowiedział ściślejszą kontrolę ogólnokrajowych i lokalnych publikatorów.

(Nr 227 z 22 listopada 1995)

„Dopóki ja będę prezydentem, nie dojdzie do zjednoczenia Białorusi z Rosją” - oświadczył prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka w wywiadzie dla niemieckiej gazety „Handelsblatt” z 21 listopada. Dodał, że przyłączenie jego kraju do Rosji wydaje mu



się „tak samo mało realne, jak zjednoczenie Białorusi z Niemcami”. Taki krok - zdaniem białoruskiego prezydenta - byłby niekorzystny również dla Rosji, choć stosunki obu państw są „o wiele bardziej głębokie i ciepłe” niż z pozostałymi państwami.

Prezydent Łukaszenka stwierdził, że „nie ma także perspektyw dla utworzenia białorusko-rosyjskiej unii walutowej”. „Oba państwa pracują obecnie nad powołaniem unii płatniczej podobnej do tej, jaka łączy państwa należące do Unii Europejskiej - powiedział Łukaszenka.

Niezadowolony z przebiegu realizacji porozumień integracyjnych z Rosją wyraził prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka. Na spotkaniu z biznesmenami w Mińsku 23 listopada prezydent stwierdził, że Białoruś musiała wielokrotnie wysłać do Moskwy delegacje na wysokim szczeblu, żeby przeforsować wykonanie podjętych już decyzji. Jego zdaniem dyskredytuje to stosunki białorusko-rosyjskie. (...)

Alaksandr Łukaszenka dał do zrozumienia, iż Białoruś spodziewała się, że Rosja będzie jej dostarczać surowce po cenach porównywalnych z cenami wewnętrznymi (dotychczas Mińsk płaci Moskwie za nośniki energii poniżej cen światowych, ale drożej niż odbiorcy rosyjscy). Niespełnienie tego warunku sprawiło, że prezydent Białorusi „był zmuszony podjąć kroki, orientując handel zagraniczny w większym stopniu na zachód” (obecnie 50% białoruskiego eksportu trafia na zachód, chociaż jeszcze kilka miesięcy temu ponad 70% było kierowane na tradycyjne rynki w Rosji). Zdaniem Łukaszenki winę za „hamowanie” procesów integracyjnych ponoszą niektóre rosyjskie media, zniekształcające lub wręcz przekłamujące obraz Białorusi.

„To, co odpowiada naszemu pojmowaniu republiki prezydenckiej i roli prezydenta w niej, to niemiecki porządek, który formował się przez wieki, a podczas sprawowania urzędu kanclerza przez Hitlera osiągnął punkt kulminacyjny” - powiedział prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka w wywiadzie dla gazety „Handelsblatt”, którego dźwiękowy zapis nadało 23 listopada białoruskie radio. Zdaniem Łukaszenki „Hitler, co prawda, przekreślił wszystko, co zrobił dla Niemiec, rozpętaując II wojnę światową, ale wcześniej sprawił, że tylko Niemcy potrafiły się podźwignąć z kryzysu, jaki ogarnął Europę w latach 30.”. „Było to możliwe dzięki temu, że cały naród potrafił skonsolidować się i zjednoczyć wokół lidera” - podkreślił białoruski prezydent. „Hitler sformował silne Niemcy dzięki silnej władzy” - stwierdził, zastrzegając, że jego słowa nie oznaczają hołdu dla Hitlera.

(Nr 229 z 24 listopada 1995)

### Prezydent Białorusi chce zjednoczenia z Rosją WSPÓLNY MORALNY KOD

Do 15 z 43 bloków wyborczych w Rosji prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka wysłał wczoraj telegram, w którym gorąco i konsekwentnie opowiedział się za białorusko-rosyjskim zjednoczeniem.

Stwierdzając, iż w przededniu wyborów do rosyjskiej Dumy musi przedstawić własne stanowisko w sprawie rozwoju stosunków obu krajów, Łukaszenka napisał, że nie ma innej przyszłości niż zbliżenie „dwóch bratnich narodów” - podała PAP. Białoruś i Rosję łączy „wspólna wielowiekowa historia, wspólny narodowy kulturalno-duchowy i moralny kod - słowiańskość”. Według Łukaszenki idea zjednoczenia nabiera dominującego charakteru i opiera się na powszechnym pragnieniu obu narodów.

Do odbudowania jedności trzech bratnich narodów - białoru-

skiego, rosyjskiego i ukraińskiego - wezwali także uczestnicy III Światowego Rosyjskiego Soboru Narodowego, który wczoraj zakończył się w Moskwie. Jak podały agencje, uczestnicy Soboru podkreślili, iż w dziele zjednoczenia powinny wziąć udział także inne państwa b. ZSRR, jeśli ich narody wykazują wolę jedności. Światowy Rosyjski Sobór Narodowy to nieformalny ruch społeczno-polityczny, któremu patronuje rosyjska Cerkiew prawosławna.

WK (Rzeczpospolita nr 283, 7 grudnia 1995)

## Rosja

„Obwód kaliningradzki może odegrać decydującą rolę w powstrzymaniu ekspansji NATO na wschód. Jeżeli NATO zacznie rozmieszczać broń jądrową w Słowacji i innych państwach sąsiadujących z Rosją, to my przystąpimy do opracowywania planów rozmieszczenia swoich sił strategicznych, również w obwodzie kaliningradzkim” - oświadczył 26 października wicepremier FR Siergiej Szachraj w Kaliningradzie. W wywiadzie udzielonym lokalnej telewizji Szachraj stwierdził, że Kaliningrad odgrywa szczególną rolę w podtrzymywaniu równowagi militarno-strategicznej w Europie. Jego zdaniem stacjonujące w obwodzie jednostki Floty Bałtyckiej, 11. Armii oraz rosyjskich wojsk ochrony pogranicza są czynnikiem powstrzymującym rozszerzenie Paktu Północnoatlantyckiego na wschód. Rosyjski wicepremier określił Kaliningrad mianem forpoczty Rosji na zachodnich rubieżach. Jak podała agencja Interfax, podczas spotkania z marynarzami Floty Bałtyckiej Szachraj oświadczył, że Bałtyjsk i cały region kaliningradzki będzie rosyjską strategiczną bazą wojskową.

(Wiadomości OSW Nr 210 z 27 października 1995)

Papież Jan Paweł II pragnie złożyć wizytę w Moskwie i spotkać się z patriarchą Wszechrusi Aleksijem II - oświadczył 16 listopada w wywiadzie dla dziennikarzy prefekt watykańskiej kongregacji ds kościołów wschodnich kardynał Achille Silvestrini.

Jak podała agencja TASS, przedstawiciel watykańskiej administracji nie potwierdził informacji o zaplanowanym na przyszły rok spotkaniu na Węgrzech głów Kościoła Rzymskokatolickiego i Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Inicjatorem spotkania miał być prezydent Węgier Arpad Goencz.

(Nr 224 z 17 listopada 1995)

## Litwa

Kilkudziesięciu Litwinów pikietowało 16 listopada gmach samorządu wileńskiego, żądając przywrócenia do pracy urzędniczki Wydziału Oświaty w rejonie wileńskim - Dangoule Sabiene - zwolnionej przez polskie władze samorządowe. Protestujący Litwini twierdzą, że Polacy usuwają Litwinów ze wszystkich stanowisk we władzach rejonu, czemu Polacy zaprzeczają. Przyszli oni na wiec z transparentami głoścącymi m.in. „Władza na Litwie w litewskie ręce” i „Zostawcie Litwie litewskie szkoły”.

Po wyborach samorządowych (marzec br.) władzę w rejonie wileńskim, zamieszkanym w ok. 63 % przez Polaków, przejęła Akcja Wyborcza Polaków na Litwie.

Sprawę dymisji urzędniczki omawiał sejmowy komitet oświaty i kultury, który uznał, że polski samorząd utrudnia działalność szkołom litewskim na tym terenie i jest nieprzychylnie nastawiony do otwierania nowych szkół z językiem litewskim. „Jeśli zarzut o czystkach potwierdzi się, to trzeba będzie pomyśleć o rozwiązaniu samorządu wileńskiego” - stwierdził przewodniczący komitetu Bronius Genzelis. Frakcja konserwatystów w litewskim Sejmie zaproponowała - w reakcji na wydarzenie - powrót do centralizacji, czyli odebranie samorządowi prawa do decydowania o finansowej działalności oświatowej. Polskie władze samorządowe uwa-



zają, że postąpiły zgodnie z litewskim prawem, dającym im możliwość zwalniania i przyjmowania kierowników wydziałów. „W sporze tym można odnieść wrażenie, że władze centralne chciałyby, żeby inne zasady prawne obowiązywały Litwinów, a inne mniejszości narodowe” - stwierdził wicemer rejonu wileńskiego Waldemar Tomaszewski.

„Spór o zwolnioną urzędniczkę ma taką prasę na Litwie, jakiej nie mają nawet dymisje ministrów” - napisała wileńska korespondentka agencji PAP. Jej zdaniem, celuje w tym „tradycyjnie nieprzychylnie nastawiona wobec Polski i Polaków” konserwatywna gazeta „Lietuvos Aidas”, która oskarżyła ostatnio Polaków z Wileńszczyzny o „czystki etniczne”.

(Nr 224 z 17 listopada 1995)

## WSCHODNI SĄSIEDZI O WYBORACH W POLSCE

„Wynik wyborów prezydenckich w Polsce nie spowoduje zmiany stanowiska Rosji wobec stosunków polsko-rosyjskich” - oświadczył rzecznik prasowy rosyjskiego MSZ Grigorij Karasin na konferencji prasowej 21 listopada. „Polska była i pozostaje jednym z najważniejszych partnerów Rosji w Europie. Pozytywnie oceniamy osiągnięty poziom współdziałania polsko-rosyjskiego i potwierdzamy, że jesteśmy zainteresowani jego umacnianiem. Uważamy za niezbędne utrzymanie aktywnego, konstruktywnego dialogu politycznego. Rozwój dobrego sąsiedztwa i korzystnej współpracy ze wszystkimi naszymi partnerami w Europie odpowiada celem Rosji na arenie międzynarodowej” - powiedział Karasin.

Agencja Interfax podała, powołując się na źródła w rosyjskim rządzie, że wyniki wyborów w Polsce były jednym z tematów rozmowy prezydenta Jelcyna i premiera Wiktora Czernomyrdina 21 listopada. Według tych źródeł, wybór Aleksandra Kwaśniewskiego nie zaniepokoił rosyjskich przywódców, co więcej, „ocenili oni wyniki wyborów w Polsce jako pozytywne i w pełni odpowiadające interesom Rosji i całej Europy”.

Komentarze na temat wyborów prezydenckich w Polsce zamieściły 21 listopada niemal wszystkie centralne gazety rosyjskie - poinformowała agencja PAP. Większość komentatorów moskiewskiej prasy uważa, że polityka gospodarcza i międzynarodowa Polski po zwycięstwie wyborczym Aleksandra Kwaśniewskiego nie zmieni się. /.../

Dziennik „Siegodnia”, przypomina, że podczas debat telewizyjnych Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski byli zgodni w jednym: w tym, że niezależnie od tego, kto zwycięży, gospodarka będzie się rozwijała w zadanym kierunku i żadne polityczne burze nie są dla niej zagrożeniem. „Siegodnia” podkreśla także pełną zgodność strategicznego celu obu kandydatów w dziedzinie polityki zagranicznej, jakim jest uzyskanie członkostwa Polski w NATO i Unii Europejskiej. Zdaniem gazety „nie należy natomiast oczekiwać zbliżenia z Moskwą: właśnie z powodu komunistycznej przeszłości nowego prezydenta stale będzie wisiało nad nim - niczym miecz Damoklesa - oskarżenie o zdradę interesów narodowych”. Również organ administracji prezydenta FR „Rossijskije Wiesti” zwraca uwagę na to, że „podczas kampanii wyborczej żaden z kandydatów nie zajął się o jakichkolwiek sympatiach wobec Rosji”.

Komentując dla PAP wyniki wyborów w Polsce, jeden z liderów opozycyjnego Białoruskiego Frontu Narodowego Siarhiej Nawumczyk powiedział: „Wybór Polaków jest do pewnego stopnia potwierdzeniem przechodzenia na pozycje lewicowe tej części Europy. W wynikach polskich wyborów nie widzimy jednak żadnej tragedii i zwycięzcy gratulujemy”. Nawumczyk przypomniał, że niedawno spotykał się w Krakowie z przedstawicielami polskiej lewicy. „Daj nam Boże taką lewicę: my o takiej możemy tylko marzyć. Nasza lewica pójdzie do wyborów parlamentarnych 29 listopada, żeby głosować na najprawdziwsze komunistyczne iluzje. Uważam, że błędem jest stawianie znaku równości między naszą a waszą lewicą” - powiedział. „Nadal uważamy Lecha Wałęsę za kluczową postać, której wysiłkiem - przy pomocy doradców i waszego narodu - zdemontowany został komunistyczny monolit w Europie. Jesteśmy zainteresowani tym, żeby demokratyczne przemiany, które zaczęły się za Wałęsę - to wszystko, co w nich najlepsze, najcenniejsze - było kontynuowane. Jest to żywnie ważne dla Białorusi, bo od tego, jaka będzie Polska, zależy w dużym stopniu to, co będzie działo się u nas. Dobrze by było, żeby Polska dynamicznie rozwijała się gospodarczo, dając przykład naszym obywatelom i politykom. Z każdym dniem coraz więcej z nas dochodzi do przekonania, że lekcji dla siebie nie mamy co szukać na wschodzie” - podkreślił lider białoruskiej opozycji.

(Nr 227 z 22 listopada 1995)

Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas w wywiadzie radiowym 20 listopada oświadczył, że złożył już Aleksandrowi Kwaśniewskiemu życzenia sukcesów w rozwiązywaniu problemów Polski, które są zbieżne z problemami Litwy i innych państw tego regionu. W ocenie litewskiego prezydenta Kwaśniewski to „młody i energiczny polityk w stylu europejskim”. Brazauskas podkreślił, że nie należy zapominać o roli, jaką odegrał Lech Wałęsa. „Działalność Wałęsy wywarła wpływ na przeobrażenia nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie Środkowej i Wschodniej. Jego pięcioletnia prezydentura była ważna dla Litwy, bo właśnie w tym okresie doszło do podpisania traktatu polsko-litewskiego. Polski prezydent zawsze opowiadał się za jego zawarciem, chociaż po obu stronach byli ludzie niezbyt temu przychylni” - stwierdził litewski przywódca.

„Wybór Kwaśniewskiego na prezydenta RP będzie oznaczał dalszą poprawę stosunków Litwy z Polską, tym bardziej, iż reprezentuje on siły bliskie Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy” - powiedział przewodniczący frakcji sejmowej rządzącej LDPP Gediminas Kirkilas. Jest on przekonany, że czasy takich polityków jak Lech Wałęsa już mijają, a Kwaśniewski, jako „człowiek nowego typu” może zostać bardzo dobrze przyjęty przez Zachód. „Jego energia i pragmatyzm przyspieszą proces reform i dobrze wpłyną na aktywność Polski na scenie międzynarodowej” - twierdzi Kirkilas.

Artur Płokszo z polskiej frakcji w litewskim Sejmie uważa, że wybór lidera SLD spowolni proces rozszerzania NATO i innych struktur europejskich. Zdaniem przewodniczącego sejmowego komitetu spraw zagranicznych Kazysa Bobelisa wpływowi politycy zachodni lepiej przyjęliby wybór Wałęsy, który cieszy się niekłamany autorytetem, podczas gdy nowa osoba będzie musiała dopiero ten szacunek zdobywać. Jednak stosunki litewsko-polskie po wyborach nie pogorszą się - twierdzi Bobelis.

(Nr 226 z 21 listopada 1995)

„Wśród polskiej lewicy idea zbliżenia z Ukrainą ma jeszcze mniej entuzjastów niż wśród prawicy i dlatego jest bardzo ważne, kto po odejściu ludzi Wałęsy będzie kierował resortami spraw zagranicz-



nych i obrony. Można zaryzykować tezę, że jeśli nowym szefem polskiej dyplomacji zostanie zwykły działacz partii Aleksandra Kwaśniewskiego, to stosunki polsko-ukraińskie czeka długi i nieprzyjemny zastój. Tylko pogorszenie stosunków z Moskwą zmusiłoby nowe polskie kierownictwo do przypomnienia sobie o istnieniu Kijowa" - stwierdził publicysta kijowskiego tygodnika „Zierkało Niedzieli” Witalij Portnikow, cytowany 26 listopada przez PAP. „Choć waga czynnika ukraińskiego w polskiej polityce jest rozumiana przez elity intelektualne i dyplomatyczne Polski, to jednak nie można powiedzieć, by kręgi te żywiły konkretne zamiary mogące doprowadzić do zacieśnienia kontaktów Warszawa - Kijów bądź np. Kijów - kraje Grupy Wyszehradzkiej” - pisze Portnikow. (Nr 230 z 27 listopada 1995)

## HISTORIA AKCJI POMOCY POLAKOM NA WSCHODZIE

Z inicjatywy Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, została powołana Fundacja św. Andrzeja Boboli - patrona Polaków żyjących na terytorium ZSRR - na zjeździe Polonii Wolnego Świata w Rzymie, w roku 1983. Celem jej było niesienie pomocy Polakom w Rosji Sowieckiej w dziedzinie religijnej, oświatowej i charytatywnej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pośród milionów Polaków zamieszkujących na ziemskim globie ci, którzy żyją na terytorium Rosji Sowieckiej są najbardziej potrzebującymi pod każdym względem i zasługują na pomoc w pierwszym rzędzie.

Prezesem Fundacji św. Andrzeja Boboli został Kazimierz Plater, od lat zasłużony działacz w akcji pomocy Polakom na Wschodzie, który docierał z pomocą Rodakom w Rosji - kanałami Episkopatu Polskiego, w czasach, gdy reżym komunistyczny w Polsce udawał, że nic nie wie o istnieniu Polaków w Rosji, ani o ich strasznych tam warunkach.

Na wiele lat przed powstaniem Fundacji św. Andrzeja Boboli, bo już na I Światowym Zjeździe Polonii i Światowego Zjedno-

czenia Polek w Toronto, w Kanadzie w 1978 roku, Kazimierz Plater przewodniczył Komisji do spraw pomocy Polakom na Wschodzie, w której to Komisji brałam osobiście udział w imieniu Zjednoczenia Polek w Wolnym Świecie, którego zostałam wybrana pre-

zesem na I kadencję oraz reprezentowałam tam Zjednoczenie Polek w Australii i Nowej Zelandii.

Wtedy już p. Kazimierz Plater zwrócił się do mnie o poparcie dla jego działalności i przystąpienie do tej akcji. Zgodziłyśmy się i zbierałyśmy fundusze na ten cel. Przygotowywałyśmy prelekcje o sytuacji Polaków w Rosji, które wygłaszałyśmy objeżdżając polskie ośrodki w Australii i Nowej Zelandii, a zebrane pieniądze przekazywałyśmy do Kanadyjskiego Komitetu Pomocy Polakom w Rosji.

Następnie, gdy powstała już Fundacja św. Andrzeja Boboli w Kanadzie w roku 1983, na II Światowym Zjeździe Polonii Wolnego Świata i Światowego Zjednoczenia Polek, który odbył się w Londynie w 1984 roku, znowu uczestniczyłam w obradach Kom-

sji do spraw pomocy Polakom w Rosji. Wtedy to p. Kazimierz Plater zwrócił się do Zjednoczenia Polek w Australii i Nowej Zelandii - w mojej osobie, z propozycją przyjęcia przedstawicielstwa Fundacji św. Andrzeja Boboli na Australię i Nową Zelandię. Wyraziłyśmy zgodę i rozszerzyłyśmy naszą

działalność, już w imieniu Fundacji przeprowadzając zbiórki, apele, imprezy i odczyty na całym terenie Australii i Nowej Zelandii..

Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii i Rektorat Pol-

skiej Misji Katolickiej w Australii i Nowej Zelandii udzielił nam swoich patronatów na piśmie. W liście do Zjednoczenia Polek - p. Kazimierz Plater stwierdził, że zwracał się do Rady Naczelnej i do Krajowego Stowarzyszenia SPK w Australii, z prośbą o poparcie dla w/w akcji i nie otrzymał żadnej odpowiedzi, więc jest specjalnie wdzięczny Zjednoczeniu Polek w Australii i Nowej Zelandii za pozytywną reakcję w tej sprawie.

A więc od 1978 roku Zjednoczenie Polek w Australii i Nowej Zelandii prowadzi działalność na rzecz pomocy Polakom na Wschodzie, najpierw przez Kanadyjski Komitet Pomocy Polakom w Rosji, a potem przez Fundację św. Andrzeja Boboli z Centralą w Montrealu w Kanadzie. Obecnie, gdy wypracowałyśmy sposoby, drogi i docelowe adresy tej pomocy - docieramy już bezpośrednio do polskich ośrodków na Wschodzie. W roku 1987, w wyniku uchwały Krajowej Rady Dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej - data 17 września została wyznaczona jako doroczny

Dzień Pamięci o Polakach w Rosji z apelem o zorganizowanie w tym dniu uroczystych nabożeństw oraz zebrania publicznych celem mobilizowania opinii w obronie praw 3 milionów Polaków w Rosji oraz przeprowadzenie zbiórki funduszy na akcję pomocy dla nich.

Pani Agnieszka Panecka,  
Redaktor Naczelny Biuletynu  
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

*Wielce Szanowna Pani Redaktor,  
Na zaproszenie prasy polskiej w Australii napisałam „Historię akcji pomocy Polakom na Wschodzie”, którą w załączeniu przysyłam do redakcji Biuletynu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” do wykorzystania.*

*Biuletyn czytamy zawsze z wielkim zainteresowaniem, bo zawiera moc aktualnych i nadzwyczaj ciekawych wiadomości ze świata polonijnego oraz wspaniałe artykuły. Jesteśmy bardzo wdzięczne za przysyłanie go do nas, do Australii, tym bardziej, że nasze Zjednoczenie Polek w Australii i Nowej Zelandii - od 17 już lat zajmuje się akcją pomocy Polakom w Rosji.*

*Założone ono zostało w 1966 roku, Roku Milenium Polski i intensywnie działa również w celu utrzymania polskości na emigracji.*

*Byłam w Polsce w 1992 roku, na III Zjeździe Światowego Zjednoczenia Polek oraz na Zjeździe Polaków z Zagranicy i Polonii Światowej w Krakowie.*

*Następnie byłam w 1994 r. na uroczystym obchodzie 50-lecia Powstania Warszawskiego, jak również na II Sympozjum Polonii Pomorskiej w Gdańsku. Jestem zachwycona obecną wolną Polską i wspaniałym Narodem Polskim.*

*Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy poważania.*

Za Prezydium Zjednoczenia Polek w Australii i Nowej Zelandii

(-) inż. Maria Krupska, prezes  
Sydney



W związku z powyższym Prezydium Zjednoczenia Polek postanowiło zastosować tę inicjatywę na naszym terenie i urządzać corocznie „Dzień Pamięci o Polakach w Rosji” w niedzielę najbliższą 17 września, rocznicy zdradzieckiego napadu na Polskę przez Rosję w 1939 roku, w myśl układu Ribentrop - Mołotow, okupacji Polskich Kresów Wschodnich i deportacji ponad 3 milionów Polaków: mężczyzn, kobiet i dzieci w tajgę syberyjską. Dlatego ta data jest szczególnie odpowiednia dla podjęcia akcji w obronie Polaków w Rosji.

To nasze postanowienie realizujemy każdego roku.

W tymże roku 1987, w niedzielę 13 września, na I obchodzie Dnia Pamięci o Polakach w Rosji, Prezydium Zjednoczenia Polek zorganizowało Zgromadzenie przedstawicieli Polskich Organizacji Społecznych, Kombatanckich, Młodzieżowych i społeczeństwa polskiego w NPW, w Klubie Polskim w Ashfield, które uchwaliło rezolucję w sprawie obrony Polaków w Rosji i przekazały ją do Rządu Australii, do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do Rządu Polskiego w Londynie.

Poza tym z inicjatywy Prezydium Zjednoczenia Polek w Australii został zorganizowany wiec protestacyjny w Sydney przeciwko Uchwałom Jaltańskim z udziałem tysiąca osób - Polaków, Australijczyków i Narodów Środkowo-Wschodniej Europy.

Wiec odbył się w Ratuszu Sydneyjskim. Przemawiało na nim 11 mówców z rządu i parlamentu Australijskiego, w niedzielę 13 października 1985 roku w obecności 2.500 osób, po nabożeństwie w Katedrze Sydneyjskiej odprawionym w intencji Polaków w Rosji.

Stale pracujemy intensywnie na rzecz Polaków na Wschodzie, co zostało potwierdzone listem dziękczynnym i Dyplomem Honorowym przez Fundację św. Andrzeja Boboli dla Zjednoczenia Polek w Australii.

W roku 1992 na Zjeździe III Światowego Zjednoczenia Polek i Polonii Światowej - w Krakowie, w wolnej już Polsce, również brałam udział w komisji do spraw pomocy Polakom na Wschodzie, w której uczestniczyli po raz pierwszy Delegaci reprezentujący Polskie Ośrodki w byłej Rosji Sowieckiej, wygłaszali oni tragiczne przemówienia i wezwania, aby ich Ojczyzna zabrała z Rosji, gdzie zostali przemocą wywiezieni i trzymani tam do obecnych czasów. „Kiedy nas zabierzecie do Polski?” to była ich gorąca prośba. Na obradach III Zjazdu w Krakowie uchwalono ogólną pomoc dla naszych Rodaków na Wschodzie, zarówno ze strony Polonii Światowych, jak i Polski. W Kraju zajęło się tą sprawą Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które wysłało na Wschód nauczycieli, księży, pomaga zakładać polskie szkoły, związki, parafie, odremontować zniszczone kościoły, itp. Byłam na tych zjazdach i referowałam akcję pomocy Polakom w Rosji na III Światowym Zjeździe Polek, gdzie postanowiliśmy pomóc w repatriacji Polaków ze Wschodu do Ojczyzny. W związku z tym Światowe Zjednoczenie Polek, z obecną siedzibą w Toronto w Kanadzie, wszczęło akcję sprowadzenia 100 rodzin polskich z Kazachstanu do województwa Białostockiego i zwróciło się do naszego Zjednoczenia Polek w Australii o pomoc finansową. Udzieliliśmy jej z całego serca i wysyłamy na ten cel dalsze zbierane przez nas fundusze. Ze swej strony „Wspólnota Polska” poprzez samorządy miejskie i wiejskie w Kraju, sprowadza poszczególne rodziny do Polski, szczególnie z Kazachstanu, gdzie obecnie jest duże zagrożenie dla tamtejszych Polaków. Zjednoczenie Polek w Australii dużo pomaga Rodakom na Wschodzie, wysyłając np. 150 paczek z ubraniami i obuwiem oraz lekarstwami i książkami - poprzez „Wspólnotę Polską”, oraz pieniądze na Dom Polski w Irkucku na Syberii; jak również na szkołę polską, Dom Polski i budowę kościoła polskiego w Czkałowie w Kazachstanie - przez Fundację Kardynała Augusta Hlonda w Poznaniu. Wspomagamy także Fun-

dusz Stypendialny Lekarzy Polskich ze Wschodu, którzy uzupełniają swoje studia w Akademii Medycznej w Poznaniu. Zareagowałyśmy serdecznie na Apel siostry misjonarki Lucyny Dziedzic - pracującej dla najbiedniejszych Polaków na Wschodzie, a szczególnie dla zabiedzonych dzieci polskich, którym pomagamy poprzez zbiórki i imprezy dochodowe.

W 1993 roku w uroczystym obiedzie w Klubie Polskim w Ashfield z okazji „Dnia Pamięci o Polakach w Rosji” uczestniczył również Konsul Generalny Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej p. dr Grzegorz Pieńkowski. Wygłosił on wspaniałą prelekcję o losie Polaków zesłanych do Rosji jeszcze w czasach carskich, następnie stalinowskich i przez komunistów. Ostatni nasz obchód „Dnia Pamięci o Polakach w Rosji” uświetnił swoim udziałem konsul do spraw kulturalnych p. Piotr Longchamps de Berrier, wygłaszając odczyt o sytuacji Polaków na Wschodzie i podając nadzwyczaj interesujące informacje w tej sprawie.

Z okazji wizyty swojej w Sydney - kardynał Henryk Gulbinowicz, Metropolita Wrocławski, odznaczył inż. Marię Krupską Złotym Krzyżem Wdzięczności za długoletnią ofiarną pracę dla naszych rodaków na Wschodzie na uroczystym bankiecie w dniu 11 listopada 1994 roku w Klubie Polskim w Bankstown. Również Zjednoczenie Polek w Australii zostało uhonorowane Medalem Zasługi wraz dyplomem za całokształt działalności w zakresie pomocy Polakom w byłych Sowietach. Medale Zasługi otrzymało także szereg osób specjalnie ofiarnych ze Zjednoczenia Polek.

Przekazane one zostały przez Prezydium Rady Fundacji Polskich Bohaterów w Warszawie. Nasza akcja Pomocy i Repatriacji Polaków ze Wschodu została objęta Patronatem Konsula Generalnego RP w Australii - p. dr Grzegorza Pieńkowskiego.

Na koniec należy podkreślić, że wszystkie rozchody na dotychczasowych naszych imprezach pokrywamy same, a wszystkie dochody przeznaczamy na cele społeczne. Również koszty przejazdów na Zjazdy Światowe do Polski, Anglii, Kanady i Ameryki pokrywamy wyłącznie z własnych kieszeni. Tak samo objazdy społeczne po całej Australii, Tasmanii i Nowej Zelandii pokrywamy same, a nie z funduszy społecznych, bo takie są zasady pracy społecznej Zjednoczenia Polek w Australii, w czasie 17 już lat naszej działalności dla dobra Polaków na Wschodzie.

inż. Maria Krupska  
(„Wiadomości Polskie”, 10 lipca 1995 r.)

## „Wspólnota Polska” Biuletyn Stowarzyszenia

Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”,  
Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa.

Tel./fax redakcji: (22) 26-88-70  
tel. centrali (2) 635-04-40 w. 263, 250

Redaktor naczelny: Agnieszka Panecka  
Sekretarz redakcji: Monika Strzelecka

Skład: Tomasz Kaluża

Łamanie: Sławomir Pomianowski

Druk: Zakład Poligraficzny ET, 05-410 Michalin  
ul. 11 Listopada 42, tel./fax 789-54-32, 789-49-17

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów.  
Za poglądy autorów spoza Stowarzyszenia  
nie odpowiadamy.



# Czy są Państwo zainteresowani uczestnictwem W I POLONIJNYM TURNIEJU GOLFA ?



*Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” we współpracy z pierwszym Warszawskim Klubem Golfowym w Jabłonnej zachęca wszystkich polonijnych amatorów i zawodowych graczy w golfa do wzięcia udziału w pierwszych tego typu zawodach w Polsce.*

*Nie chodzi nam jedynie o wielki wyczyn i wytypowanie najlepszego golfisty-polonusa, lecz wykorzystanie turnieju w tej dyscyplinie sportowej jako okazji do spotkania wszystkich jej miłośników spośród prawie 10 milionowej rzeszy Polonii i Polaków z zagranicy w starym kraju. Jest to z naszej strony próba nawiązania kontaktu ze wszystkimi, którzy w grze w golfa widzą ciekawy sposób spędzania wolnego czasu, chcieliby wykazać swoje umiejętności w sportowej rywalizacji, a także z tymi, którzy ten sport traktują niemalże „zawodowo”.*

*Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w tej niecodziennej imprezie prosimy o kontakt ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” w Warszawie.*

*Do dyspozycji oddajemy pierwszy w Polsce Klub Golfowy „First Warsaw Golf and Country Club” z 18 dołkowym polem golfowym (par 17), z polem treningowym rozłożonym malowniczo na 65 hektarach wzdłuż Wisły, oraz wszystkich jego trenerów.*

*To oni opracowują regulamin i system rozgrywek, który już wkrótce dotrze do osób, które zechcą brać udział w tych zawodach. Zarezerwowano i ustalono termin.*

## **PROponujemy PAŃSTWU ZAWODY I TRENINGI W DNIACH 2 - 6 WRZEŚNIA 1996 ROKU.**

*Bazą i centrum hotelowym będzie na czas zawodów Dom Polonii w Pułtusku, z jego atrakcjami programowymi i doskonałą polską kuchnią.*

*Wśród nagród najważniejszą będzie zdobycie po raz pierwszy prestiżowego tytułu  
„POLONIJNEGO MISTRZA W GOLFIE”.*

*Osobom towarzyszącym a także „juniorom” proponujemy naukę tej wspaniałej dyscypliny sportowej, a także spędzenie w Domu Polonii w Pułtusku niezapomnianych chwil.*

*Aby jednak zawody mogły zostać zorganizowane, powinniśmy posiadać przynajmniej 30 zgłoszeń naszych polonijnych graczy. Nie jesteśmy zorientowani, ile osób chciałoby w tego typu imprezie w Polsce uczestniczyć. Zwracamy się poprzez nasz Biuletyn do redakcji polonijnych czasopism, gazet, redakcji radiowych i telewizyjnych, a także do miłośników tej dyscypliny o upowszechnianie naszej idei i kontakt na adres:*

**STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”  
DZIAŁ PROGRAMOWY**

**ul. Krakowskie Przedmieście 64  
00-322 Warszawa, tel./fax 022 635 04 40 w. 275**

*Na wszystkie listy odpowiemy, a zainteresowanym prześlemy regulamin i kartę zgłoszenia oraz pełną informację o podwarszawskim klubie golfowym.*

*Oczekujemy z niepewnością na Państwa listy.*

*Dział Programowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”*



# ILUSTROWANY SŁOWNIK BIOGRAFICZNY POLONII ŚWIATA

## Adres redakcji:

15, rue des Champs Corbilly, 94700 Maisons Alfort (France),

tel. (33-1) 43 96 15 38, fax: (33-1) 45 18 01 71

Zakład Biografistyki Polonijnej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie oraz Towarzystwo Przyjaciół Słownika Biograficznego Polonii w Paryżu przystąpiły do opracowywania

## Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata.

Słownik wydawany będzie w tomach, każdy ułożony w porządku alfabetycznym. Powstanie w ten sposób - uzupełniający Polski Słownik Biograficzny - zbiór danych o światowym rezonansie polskiej myśli, twórczości i pracy.

W Słowniku znajdują się szczegółowe biografie Polaków i osób polskiego pochodzenia, którzy żyjąc poza Polską, swoją działalnością zapisali się w historii, nauce i kulturze świata na przestrzeni wieków. Słownik obejmie cały świat i wszystkie dziedziny działalności.

Wszystkie biografie będą ilustrowane fotografiami.

## Publikacje Zakładu Biografistyki Polonijnej i Towarzystwa Przyjaciół Słownika Biograficznego Polonii:

### KWARTALNIK BIOGRAFICZNY POLONII „POLACY W ŚWIECIE”

Biuletyn informacyjny Redakcji Słownika Polonii Świata, będący podstawowym zbiorem oraz rejestrem informacji o Polakach i osobach polskiego pochodzenia (postacie historyczne i współczesne) żyjących poza granicami kraju \* Biografie ilustrowane fotografiami \* Tekst w języku polskim \* Ilość stron ok. 100 \* Dotychczas wydano 6 numerów \* Cena jednego egzemplarza wraz z kosztami przesyłki: Europa (62 FF), Ameryka, Afryka, Azja (67 FF), Australia (70 FF). Zamówienia wraz z czekami wystawionymi na „Słownik” należy kierować pod adresem redakcji.

### ROCZNIK BIOGRAFICZNY POLONII BRYTYJSKIEJ „POLES IN GREAT BRITAIN”

Publikacja prezentująca sylwetki (postacie historyczne i współcześnie żyjące) Polaków i osób polskiego pochodzenia z Wielkiej Brytanii \* Biografie ilustrowane fotografiami \* Tekst w języku angielskim \* Ilość stron 80 \* Publikacja finansowana przez Fundację M.B. Grabowskiego z Londynu \* Dotychczas wydano 1 numer \* Nakład wyczerpany.

### SŁOWNIK BIOGRAFICZNY POLONII FRANCUSKIEJ „LES POLONAIS EN FRANCE” tom I

Publikacja prezentująca sylwetki (postacie historyczne i współcześnie żyjące) Polaków i osób polskiego pochodzenia z Francji \* Biografie ilustrowane fotografiami \* Tekst w języku francuskim.

